

Cena zeszytu 4 zł.

Zeszyt poświęcony wykonywaniu prac agrarnych.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 8-9 (25-26)

Sierpień-Wrzesień 1926 r.

Rok III

PRZEGLĄD MIERNICZY

MIESIĘCZNE CZASOPISMO NAUKOWE, ZAWODOWE i INFORMACYJNE.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ŻŁOTA 29, M. 6 — TELEFON 79-85.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 4376 — REDAKCJA CZYNNA WE WTORKI i PIĄTKI w godz. 10 — 11
ADMINISTRACJA CZYNNA w DNI POWSZEDNIE od godziny 11-ej do 1-ej. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Numer pojedynczy 2 zł. — Prenumerata półroczna 12 zł., kwartalna — 6 zł.
Sprzedaż czasopisma w Warszawie: Administracja „Przeglądu“, Związek Mierniczych Polaków, Czackiego 3/5
oraz Książnica-Atlas Nowy-Swiat 59.

Ceny ogłoszeń w czasopiśmie: Strona — 200 złotych; $\frac{1}{2}$ strony — 120 złotych; $\frac{1}{3}$ strony — 95 złotych; $\frac{1}{4}$ strony — 65 złotych;
 $\frac{1}{8}$ str.—35 zł.; $\frac{1}{16}$ str.—20 złotych. Cena pierwszej, ostatniej strony oraz wkładek o 50% drożej. Ceny zagranicznych ogłoszeń
o 25% drożej. Drobne: 1 wiersz jednoszpaltowy—2 złote.

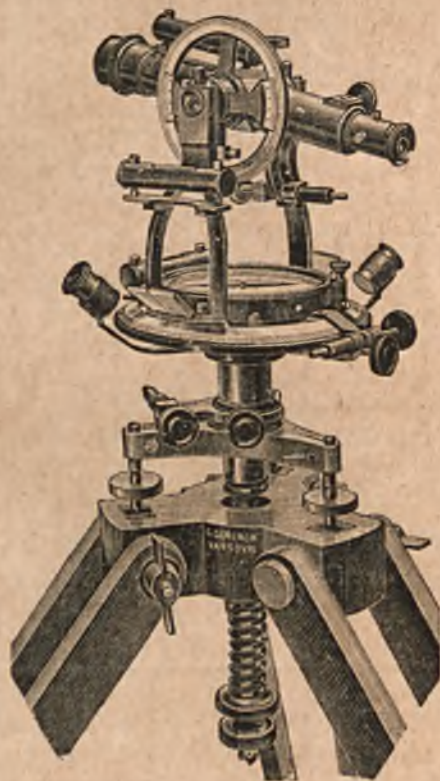
Cena ogłoszeń w niniejszym zeszycie o 50% drożej.

EGZ. OD R. 1816.

G. GERLACH WARSZAWA

Tamka 40. Ossolińskich 4.

FABRYKA
INSTRUMENTÓW
GEODEZYJNYCH
i RYSUNKOWYCH



CENNIKI BEZPŁATNIE



Najlepsze maszyny do pisania
„UNDERWOOD”,
Szwedzkie masz. do liczenia
„ORIGINAL ODHNER”
Ameryk. maszyny
do robienia wykazów
„SUNDSTRAND”
Pióra wieczne
„WATERMANA”.

NOWE WYDAWNICTWA.

.. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Mierniczego“ oraz większych księgarniach ..

PRZEPISY O SCALANIU GRUNTÓW

Cz. I-sza. Uzupełniona ustawa o scalaniu gruntów oraz rozporządzenie wykonawcze.

Cz. II-ga. Zbiór wzorów dokumentów i pism, sporządzanych w postępowaniu scaleniowym (Treść. Dz. Urz. M. R. R. № 14 r. b.).

Cena z przesyłką — zł. 7.— Dla prenumeratorów zł. 6, z przesyłką — zł. 6 gr. 50.

Wykonanie prac agrarnych w Polsce i środki naprawy

Z przedmową przewodniczącego Komitetu Wykonawczego — inż. C. Grodzkiego.

I. Wykonywanie prac agrarnych i środki naprawy — Wacław Krzyszkowski.

II. Analiza ustawodawstwa agrarnego i wykonywania prac agrarnych — inż. Stanisław Kluźniak.

Cena z przesyłką — zł. 3 gr. 50.

Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1926 roku (o wykonywaniu zawodu mierniczego przysięgłego) — Cena 2 złote.

Od Administracji.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Mierniczego“ przeniesione zostały do lokalu przy ulicy Złotej Nr. 29 m. 6, telefon 79-85.

W porozumieniu ze Związkiem Mierniczych Przysięgłych „Dziennik zamówień i wydanych dokumentów“ zostanie wydany przez tenże Związek i będzie do nabycia również w Administracji „Przeglądu Mierniczego“.

NABĘDĘ TEODOLIT 30", najchętniej Gerlacha lub nawet firmy niemieckiej. Piotrków Trybunalski, ul. Piłsudskiego N. 67 m. 1.

POSZUKUJĘ TECHNIKA MIERNICZEGO, samodzielnego, dobrego komasatora. Wynagrodzenie: pensja i procenty. Piotrków, Trybunalski, ul. Piłsudskiego N. 67 m. 1.

KUPIĘ JEDNOMINUTOWĄ ASTROLABJĘ z lunetą. Może być używana. Oferty pod adresem: A. Stankiewicz, poczta Rafałówka.

MIERNICZY, posiadający zezwolenie M. R. R., rutynowany komasator, **przyjmuje na procent** wykonanie komasacji lub serwitutów własnymi instrumentami. Biała Podlaska, Okuła dla geometry.

POSZUKUJĘ SAMODZIELNEGO TECHNIKA mierniczego do prac parcelacyjnych. A. Nawrotek, Konin.

ERNEST NEUMANN Sp. z o.o.

WARSZAWA ☛ Tel. 54-96 ☛ MAZOWIECKA 6.

DLA PAŃ, PANÓW

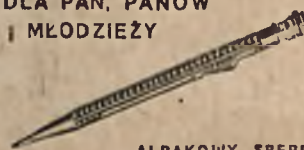
NA PREZENTY

I MŁODZIEŻY

O ŁÓWEK

MECHANICZNY

„ZAWSZE OSTRY“



ALPAKOWY, SREBRNY, ZŁOTY, od Zł 7. do 220.—

PRZEGLĄD MIERNICZY

MIESIĘCZNE CZASOPISMO NAUKOWE, ZAWODOWE i INFORMACYJNE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ŻŁOTA 29 M. 6. — TELEFON 79-85.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 4376. — REDAKCJA CZYNNA WE WTORKI i PIĄTKI od godz. 10 — 11.
ADMINISTRACJA CZYNNA w DNI POWSZEDNIE od godziny 11-ej do 1-ej. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

TREŚĆ:

- S. p. Kazimierz Tomorowicz (wspomnienie pośmiertne).
W. Krzyszkowski. — Wykonanie prac agrarnych w Polsce i środki naprawy.
Inż. St. Kluźniak. — Analiza ustawodawstwa agrarnego i wykonywanie prac agrarnych.
Prof. inż. E. Warchałowski — Baza triangulacyjna m. st. Warszawy (zakończenie).

Wiadomości różne.

- Z czasopism.
Kroniką zawodowa.
Stowarzyszenia miernicze.
Różne.

SOMMAIRE:

- A la mémoire de feu K. Tomorowicz.
W. Krzyszkowski. — Exécution de travaux agraires en Pologne, défauts et remèdes.
Inż. Stanisław Kluźniak — Analyse de la législation agraire et l'exécution de travaux agraires en Pologne.
Prof. ing. E. Warchałowski — La base de triangulation de Varsovie (fin).

Faits divers.

- Revue des journaux.
Chronique professionnelle.
Sociétés des géomètres.
Divers.

Wspomnienie pośmiertne.

Kazimierz Tomorowicz nie żyje!

Odeszła z widowni życia społecznego, opuściła szeregi zawodu mierniczego nieprzeciętna jednostka, postać piękna i godna szacunku.

Pomimo podeszłych lat był zawsze młody, pełen entuzjazmu i dowcipu.

Wybitna inteligencja, szczerść, prostota i prawość charakteru zjednały Mu wielu przyjaciół i sympatyków, to też nietylko w sferach zawodowych mierniczych, lecz wogóle w społeczeństwie, cieszył się dużym uznaniem, biorąc czynny udział w wielu instytucjach zawodowych i społecznych.

S. p. Kazimierz Tomorowicz, mierniczy przysięgły, urodzony w roku 1898 w Zamojszczyźnie, kształcił się w Lublinie, studia miernicze odbył w Pskowie, stopień mierniczego przysięgłego uzyskał w Warszawie. Po ukończeniu studiów mierniczych osiedla się w Zamościu, gdzie, pracując w swym zawodzie, oddaje się jednocześnie z zamiłowaniem sprawom społecznym, biorąc czynny udział w ruchu niepodległościowym, za co zostaje arestowany przez Rosjan i osadzony w więzieniu w Lublinie, a następnie wysiedlony w głąb Rosji. Zamieszkując w Witebsku, nie zarzuca pracy społecznej: organizuje ochronki, czytelnie i instytucje dobroczynne. W r. 1908 wraca do Kraju, osiadając na stałe w Lublinie. Tutaj roz-

wija szeroko swą działalność kulturalno-społeczną. Zostaje wiceprezesem Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży, prezesem Milicji obywatelskiej w pierwszych dniach niepodległości; obrany radnym miejskim, zasiada przez pewien czas w Radzie miejskiej m. Lublina, współpracuje jako wiceprezes w Towarzystwie uniwersytetu robotniczego, organizuje spółdzielnię wydawniczą „Placówka Lubelska“, w której zostaje pierwszym prezesem. Jako fachowiec bierze udział w zakresie swej specjalności w Komisji Oszczędnościowej Moskalewskiego, w pracach reorganizacyjnych Ministerstwa Reform Rolnych.

Nie mniej jednak uwagi udzielał ś. p. Kazimierz Tomorowicz sprawom zawodowym mierniczym: jest on autorem szeregu dotyczących zawodu memorjłów do instytucji państwowych.

Ostatnio piastował urząd wiceprezesa Związku Mierniczych Przysięgłych w Warszawie.

W pogrzebie ś. p. Kazimierza Tomorowicza, który się odbył dnia 3 sierpnia 1926 r. w Lublinie, w imieniu Związku Mierniczych Przysięgłych wzięli udział członkowie tego Związku mierniczy przysięgły Józef Nowicki i inż. Kazimierz Sawicki,

składając na grobie wieniec z napisem: „Nieodżałowanemu Prezesowi-Związek Mierniczych Przysięgłych“.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Zarząd Związku Mierniczych Przysięgłych.



Niżej podane dwie rozprawy o wykonywaniu prac agrarnych w Polsce i środkach naprawy otrzymała nasza Redakcja od Komitetu Wykonawczego IV Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Mierniczych. Prace te zostały wyróżnione w wyniku konkursu, ogłoszonego przez wspomniany Komitet Wykonawczy. Jakkolwiek niedomagania wykonywania prac agrarnych oraz wykazanie środków naprawy różnie są ujęte w rozprawach, to jednak w zasadniczych kwestiach poglądy autorów są zgodne i wzajemnie się uzupełniają. Przyczyny niedomagań tkwią w braku wytycznych przeprowadzania prac agrarnych, w zbytniej centralizacji, drobiazgowości oraz niedostatecznym uwzględnieniu i w niedocenieniu czynnika technicznego, odgrywającego decydującą rolę przy wykonywaniu tych prac.

Rozprawy poniższe niewątpliwie mogą posłużyć przyczynkiem do naprawy warunków przeprowadzania prac agrarnych w Polsce. Inicjatywę Komitetu Wykonawczego, który, doceniając niedomagania wykonywania prac agrarnych, poświęcił tej sprawie dużo uwagi, należy powitać z uznaniem, tem bardziej, że oznaczone rozprawy, z obszerną przedmową Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego, będą wydane przez Komitet w formie książkowej.

Redakcja

Wacław Krzyszkowski.

Wykonanie prac agrarnych w Polsce i środki naprawy.

I. Wstęp.

Wykonanie prac agrarnych, sposób ich przeprowadzenia, ujęcie w pewien system, oparty na konkretnych zasadach, stanowi fundamentalną podstawę reformy agrarnej i wpływa decydująco na jej przebieg. Od racjonalnej organizacji wykonania prac agrarnych, od właściwego ujęcia ich przeprowadzenia, mającego na względzie całkowity bilans strat i zysków, dodatnie i ujemne strony całej procedury, zależy tedy niewątpliwie pomyślny rozwój tych prac.

Władze polskie miały możliwość zorganizowania najwięcej dostosowanych do potrzeb kraju — charakterem i rozmiarami — instytucji agrarnych, wolnych od przeżytku i balastu wielowiekowej tradycji. Niestety, bezkrytyczne naśladownictwo lub też domorośle inowacje, a w następstwie niezliczone eksperymenty, sprawiły, że znaleźliśmy się w środowisku nadmiernie rozbudowanej biurokracji, która wskutek swoistej metody pracy zahamowała rozwój reformy agrarnej, odstraszała jak ludność, tak i bezpośrednich wykonawców od przeprowadzenia wspomnianych prac. Sfery miarodajne widocznie nie doceniają podstawowych niedomagań w organizacji wykonywania prac agrarnych oraz skutków takiego wykonania. Pomimo ujemnych wyników, czynniki urzędowe pomijają milczeniem powszechne narzekania uczestników reformy oraz liczne uwagi i memorjały, nadsyłane przez wykonawców tych prac; względnie ich zarządzenia wnoszą jeszcze większy chaos i pogarszają stosunki.

Mimowoli odnosi się wrażenie, że zagadnienie rozbudowy biurokracji dominuje absolutnie ponad wszystkie inne, do przeprowadzenia których zostały te instytucje powołane, że nasi dotychczasowi działacze w tej dziedzinie nie posiadają zdolności obejmowania umysłem szerszego terenu działania, niż teren biurowy.

Niewątpliwie ponosi tu winę Ministerstwo Reform Rolnych, ślad wychodzi inicjatywa wszelkich projektów ustawodawczych, oraz ustalenie procedury w załatwianiu spraw; posiada ono zespół fachowców z różnych dziedzin, którzy winni przecież mieć wyrobiony pogląd na rozwiązanie problemów agrarnych.

Wszelkie dotychczasowe projekty ustawodawcze, oczywiście uchwalone przez Sejm, z dziedziny reformy agrarnej, przepisy wykonawcze, okólniki, rokrocznie inaczej ujmowane, posiadają wartość jedynie eksperymentalną i niewątpliwie są jaskrawym dowodem dotychczasowej nieudolności Ministerstwa Reform Rolnych. Ministerstwo Reform Rolnych — jak to widać z obrad sejmowych — chętnie godziło się na każdą koncepcję nawet o zasadniczym znaczeniu, która uzyskiwała przypadkową większość w Sejmie, wskutek niewyraźnego stanowiska Ministerstwa Reform Rolnych w rozpatrywanej sprawie. Wolne zawodowe miernictwa, biorące bezpośredni udział w tej doniosłej reformie agrarnej, która wskutek swego nienormalnie przewlekłego charakteru rujnuje gospodarstwa wiejskie, powoduje upadek kultury rolnej, a tem samym zubożenie wsi, pragnie niniejszą rozprawą zwrócić uwagę opinii społecznej i czynników urzędowych na niedopuszczalne zaniedbania, dogodne li tylko dla pewnego odłamu ludzi, którzy w przewlekłym i zawiłym postępowaniu widzą dla siebie pewne korzyści.

II. Bezplanowość reformy agrarnej.

Przeprowadzenie reformy agrarnej w Polsce, mającej kolosalne znaczenie dla całego przyszłego rozwoju rolnictwa, które, jak wiadomo, jest decydującym czynnikiem w naszym bilansie handlowym, bezsprzecznie nosi chaotyczny charakter źle pomyślanej, dorywczej akcji. Ministerstwo Reform Rolnych sprowadziło swą rolę do roli biernego obserwatora, bezradnego wobec samorzutnej żywiolowej akcji i czyniącego raczej wysiłki, aby tę akcję sparyżować.

Nic dziwnego, że przeprowadzenie reformy agrarnej, która obejmuje tak różnorodne dziedziny, ograniczyło się u nas, wskutek niezrozumienia swej roli przez Ministerstwo, do technicznego wykonania zgłoszonej pracy, dlatego też dotąd Ministerstwo Reform Rolnych nosi charakter instytucji raczej pomiarowej, aniżeli przeprowadzającej doniosłą reformę agrarną.

Nasze ustawodawstwo agrarne w małym tylko stopniu uwzględniło najważniejsze kwestje reformy agrarnej i, przedstawiając przygodny spłot interesów możliwych partij — względnie wpływów, nosi charakter więcej demonstracyjny. Zepchnięto na drugi plan względy ekonomiczne i gospodarcze, pominięto interesy uczestników reformy, pominięto takie zasadnicze kwestje, jak uzupełnienie karłowatych gospodarstw, która to kwestja, przy obecnie przeprowadzanej reformie obejmująca wszystkie dziedziny prac agrarnych, winna stanowić podstawowe zagadnienie agrarne. Uzupełnienie karłowatych gospodarstw stoi w ści-

słym związku z masowym przeprowadzeniem prac scaleniowych, które winny przecież stanowić ostateczne uregulowanie stosunków w danej miejscowości.*)

Ministerstwo Reform Rolnych, zajęte krótkowzroczną „polityką“ przeprowadzania pomiarów zgłoszonych obiektów, dotąd nie udzieliło temu zagadnieniu uwagi, pomimo że Sejm w rezolucji wezwał Ministerstwo Reform Rolnych do opracowania projektu ustawy o uzupełnieniu karłowatych gospodarstw. Wprowadzenie w czyn tej najwięcej racjonalnej reformy będzie miało decydujące znaczenie dla akcji scaleniowej, szczególnie na terenie Małopolski, gdzie bardzo znaczna liczba właścicieli karłowatych gospodarstw nie godzi się na komasację bez równoczesnego powiększenia ich powierzchni.**)

Charakter ustaw agrarnych przesądził ich zastosowanie, dlatego też po większej części ustawy te albo nie mogły być wykonane, albo wykonanie ich nastęrczało tyle trudności, że w zarodku paraliżowało całą akcję agrarną i wysiłki ludzi najlepszej woli. Jeżeli chodzi o wykonanie parcelacji, ma ono cechy najbardziej bezplanowej akcji agrarnej o charakterze familijnym i rząd dotąd raczej troszczył się o przejęcie największej powierzchni do parcelacji i wydzielenie działek, niż o ich urządzenie. Nie zwracano uwagi na to, że bez wydanej pomocy ze strony rządu przy zagospodarowaniu posiadacz skazany będzie jedynie na długotrwałą vegetację, na egzystencję niezmiernie ciężką, bez żadnych korzyści dla siebie i państwa. Ze strony rządu nie wykazano zbyt troski o los tych bezdomnych rzesz, których siedzibami są nory ziemne, względnie namioty. Zamiast pospieszyć z pomocą, otoczyć opieką nowonabywców. Ministerstwo, pochłonięte formalistyką, zapomniało nawet o podstawowych obowiązkach względem nabywców — o przewłaszczeniu tytułu własności, pozostawiając osadników w ciągłej niepewności, bez możliwości korzystania z kredytów. Czy w takich warunkach może być mowa o jakiej kulturze rolnej? Nie mniej bezplanowy i nieracjonalny charakter noszą prace regulacyjne, a szczególnie ich przeprowadzenie.

III. Niedomagania ustawodawstwa agrarnego.

Ze wszystkich dziedzin naszego ustawodawstwa agrarnego, jeżeli chodzi o ujęcie techniki organizacji pracy, najwięcej niedomaga nasze ustawodawstwo, dotyczące regulacji rolnych, które nasuwa poważne wątpliwości co do celowości procedury postępowania.

Procedura postępowania przy różnego rodzaju pracach, ujęta w ustawach agrarnych, jeżeli chodzi o zasadnicze kwestje, mało się różni, dlatego też niedomagania, właściwe jednemu rodzajowi prac, cechować będą i prace agrarne z innej dziedziny. Zastanowimy się przeto dłużej nad dotychczasową procedurą

wykonywania prac scaleniowych, które stanowią kamień węgielny naszej polityki agrarnej*).

Nasze ustawodawstwo scaleniowe zasługuje na szczególną uwagę, powołała go bowiem do życia żywiołowa samorzutna akcja ludności, mającej swe grunty w szachownicy; pod jej to naciskiem ukazała się pierwsza nasza ustawa scaleniowa, która miała uregulować tryb postępowania scaleniowego i umożliwić scalenie gruntów w wypadku braku jednomyślnej zgody, względnie zgody większości na jej przeprowadzenie.

Pierwsza jednak polska ustawa scaleniowa z dnia 31 lipca 1923 r. w praktyce wykazała tak dużo braków, że, na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1924 r., Minister Reform Rolnych wniósł do Sejmu projekt ustawy w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów. W uzasadnieniu do rzeszonego projektu, który dość trafnie, choć niecałkowicie, ujmuje dotychczasowe niedomagania w tej dziedzinie, Ministerstwo Reform Rolnych konstatuje, że potrzebę wprowadzenia gruntownych zmian do ustawy z dn. 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów między innymi wywołały —

1) zawilość i przewlekłość trybu postępowania scaleniowego, ustawa bowiem o scalaniu gruntów przewiduje aż 4 instancje, przez które może przechodzić postępowanie scaleniowe, a mianowicie:

- a) przygotowawczą — powiatowy urząd ziemski,
- b) pierwszą — okręgowy urząd ziemski lub okręgową komisję ziemską,
- c) odwoławczą — główną komisję ziemską,
- d) kasacyjną — Najwyższy Trybunał Administracyjny;

2) nieokreślona ściśle kompetencja powiatowego urzędu ziemskiego i obarczenie komisarza ziemskiego czynnościami, które lepiej i prędzej może spełniać mierzniczy-komasator;

3) nieodpowiedzialność geometrów, faktycznie przeprowadzających scalenie, za których czynności odpowiedzialność spada na komisarza ziemskiego.

Ponieważ praktyka przeprowadzenia scalania gruntów w trybie dotychczasowym wykazała nader ujemne rezultaty, bowiem za cały czas istnienia urzędów ziemskich zostało ukończone na gruncie zaledwie 5,7% spraw rozpoczętych, a poszczególne sprawy scaleniowe ciągną się 3 — 4 lata, przeto stało się koniecznością życiową poddanie szczegółowej rewizji ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów, która — nietylko nie uprościła poprzedniego trybu postępowania scaleniowego, lecz przeciwnie uczyniła go jeszcze bardziej zawilym i przewlekłym.

Proponowane przez Ministerstwo Reform Rolnych zmiany w ustawie z dnia 31 lipca 1923 r. zostały oparte na następujących zasadach:

1) na pierwsze miejsce został wysunięty czynnik gospodarczy, czynniki zaś formalno-prawny i techniczny uwzględnione zostały o tyle, o ile to jest niezbędne dla legalnego i trwałego załatwienia scalenia;

*) Prace urzędów ziemskich.—Bolesław Giliczyński.

***) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym M. R. R. na rok 1926. Sprawozdawca poseł J. Kawecki.

*) Komasacja gruntów wiejskich. Zdzisław Ludkiewicz.

2) całkowite postępowanie scaleniowe winno trwać nie dłużej niż jeden sezon, to jest rozpoczynać się na wiosnę i kończyć bezwzględnie zaraz po żniwach roku następnego;

3) koszty przeprowadzenia scalenia winny być możliwie małe.

Zgodnie z wymienionymi zasadami, projektowane zmiany w ustawie o scalaniu gruntów między innymi przewidują:

A) odciążenie w dotychczasowej pracy komisarzy ziemskiego; w tym celu cały szereg czynności, które dotąd spełniał komisarz ziemski, jak ustalenie tytułów posiadania, zebranie dowodów do ustalenia tytułów własności uczestników scalenia, przeprowadzenie klasyfikacji i oszacowania gruntów, sporządzenie projektu nowych kolonij i t. d., zostaje powierzony mierniczemu-komasatorowi;

B) całkowitą odpowiedzialność mierniczego-komasatora za wykonane przez niego czynności;

C) uproszczenie typu postępowania scaleniowego przez ustanowienie powiatowych komisji ziemskich jako pierwszej instancji oraz powierzenie rozpatrywania odwołań od orzeczeń I-ej instancji okręgowym komisjom ziemskim, których orzeczenia mają być ostateczne i podlegać natychmiastowemu wykonaniu; orzeczenia okręgowych komisji ziemskich będą zaskarżalne do Najwyższego Trybunału Administracyjnego*).

Istotnie, największe zło dotychczasowego postępowania scaleniowego stanowi zawiłość, przewlekłość i nadmierna formalistyka urzędów ziemskich. Tylko, okazuje się, Polska może sobie pozwolić na taki absurdalny zbytek, jak prowadzenie postępowania scaleniowego przez 5 instancji: (1) komisarz ziemski, względnie powiatowy urząd ziemski, 2) mierniczy przysięgły, 3) okręgowy urząd ziemski, względnie okręgowa komisja ziemska, 4) główna komisja ziemska, 5) Najwyższy Trybunał Administracyjny). Ponadto w dzielnicach, posiadających kataster gruntowy, wchodzi w grę urzędy katastralne, które stanowią ciąg dalszy instancji, zainteresowanych w reformie agrarnej. Nic dziwnego, że przy takim trybie postępowania jest to najodpowiedniejsze pole do popisu dla naszej biurokracji, lecz dla ludności, pragnącej usunąć jedną z najcięższych dolegliwości drobnych gospodarstw, ten stan rzeczy jest zabójczy i rujnuje kompletnie te gospodarstwa rolne, właściciele których mieli nieszczęście zgłosić swe grunty pod opiekę urzędów ziemskich.

Przeoglądając odnośne ustawy komasacyjne państw zaborczych, widzimy, że tryb przeprowadzania prac komasacyjnych był mniej zawiły i przewidywał najwyżej trzy instancje w postępowaniu scaleniowym. W b. zaborze pruskim powierzono te prace komisjom generalnym. Komisja generalna prowadzi poszczególne komasacje przez komisarzy, względnie przez tak zwane *kreisvermittelungs Behörden*, władze miejscowe, mianowane przez sejmik powiatowy i zatwierdzone przez komisję generalną. Instancją drugą (wyższą), ostateczną w sprawie komasacyj jest tak zwany *Oberlandskulturgericht* w Berlinie. Ponad nim stoi Sąd Rzeszy (ustawodawstwo

komasacyjne pruskie przewiduje również komasację samorządną, bez jakiegokolwiek udziału władzy, za-
twardzoną jednak przez komisję generalną).

Ustawodawstwo galicyjskie w zupełności zawiodło pokładane w nim nadzieje i ilość przeprowadzonych prac jest znikomo mała; ustawodawstwa scaleniowego b. Królestwa Kongresowego właściwie nie było, procedurę komasacyjną określała dorywczo Instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 kwietnia 1911 roku; pomyslnie rozwijała się natomiast samorządna komasacja*).

Ustawodawstwo rosyjskie — „Prawo o urządzeniach agrarnych“ z dnia 29 maja 1911 r. — przewidywało trzy instancje w postępowaniu agrarnem: I-sza powiatowa komisja urzędów rolnych, II-gubernjalna komisja urzędów rolnych, III-komitet urzędów rolnych przy Głównym Zarządzie Rolnictwa i Urzędów Rolnych. Decyzje tych trzech instancji są ostateczne i zaskarżane być nie mogą. Trzeba zauważyć, że w Rosji nie było instytucji mierniczych przysięgłych i pomimo dużego zakresu kompetencji mierniczego, nie stanowił on czynnika samodzielnego-instancji, jak to ma miejsce obecnie w Polsce. Stołypinowska reforma w Rosji przeprowadzana była w nieznanem dotąd tempie, na skalę olbrzymią, o wynikach imponujących, dlatego też winniśmy stamtąd czerpać materiał informacyjny i wytyczne organizacji, tem bardziej, że reforma agrarna (regulacje rolne) na szerszą skalę jest przeprowadzana właśnie w b. zaborze rosyjskim.

Pomyślny rozwój prac agrarnych w Rosji tłumaczy się właściwą organizacją wykonywania prac agrarnych: przedewszystkiem przy wykonywaniu tych prac uwzględniano czynnik techniczny i gospodarczy, u nas zaś odwrotnie wykonywanie prac regulacyjnych traktowane jest jako zagadnienie formalno-prawne. Wskutek właśnie takiego ujmowania sprawy oraz powierzenia pieczy nad przeprowadzeniem reformy aż pięciu, względnie więcej, instancjom, zagwoźdżono reformę agrarną, a w szczególności scalanie gruntów.

Do braków naszego ustawodawstwa agrarnego należy również zaliczyć ograniczenie uprawnień mierniczego przysięgłego, którego rolę początkowo sprowadzono do roli wykonawcy zleceń**) i jedynie ujemne wyniki prac zniewoliły czynniki decydujące do pewnych ustępstw i rozszerzenia zakresu kompetencji mierniczych. Mierniczy nie jest tylko technikiem, jest on czynnikiem najwięcej twórczym przy reformie agrarnej, przeto i zakres jego kompetencji winien być możliwie większy.

Zdzisław Ludkiewicz w pracy swej „Komasacja gruntów wiejskich“ zaznacza, że przy komasacji w Rosji, a także na Litwie, Rusi i w Królestwie Kongresowem, rola geometry była bardzo znaczna. Istotnie mierniczy z głosem decydującym był reprezentowany we wszystkich trzech komisjach. Mierniczy też, a nie kto inny, przygotowywał prace

*) Komasacja gruntów wiejskich. Zdzisław Ludkiewicz.

**) *Przeгляд Mierniczy* Nr. 3 (20) Rok. 1926. O uzupełniającej ustawie scaleniowej.

scaleniove, mierniczy je przeprowadzał. Nic tedy dziwnego, że otrzymano takie imponujące wyniki.

Prace scaleniove obecnie z reguły są wykonywane przez mierniczych przysięgłych, których ustawa scaleniova określa jako „przeprowadzających scalenie“, a rozporządzenie wykonawcze jako „prowadzących prace scaleniove“. W rzeczywistości zaś prace są przeprowadzane bardzo skomplikowanym trybem, wchodzi tu bowiem w grę jeszcze komisarz ziemski, względnie urząd ziemski,*) który też przeprowadza scalenie i jest, choć niefortunnie pomyślana, jednak bezsprzecznie instancją wyższą. Tajemnicą jest dotąd, kto właściwie przeprowadza scalenie, kto jest za te czynności odpowiedzialny. Niepotrzebnie wieszani zostali w „przeprowadzenie scalenie“ mierniczy przysięgły i komisarz ziemski, którego rola, stosownie do ustawy, sprowadza się do „przesyłania“ akt, „dołączania“ do akt mierniczego przysięgłego i „stwierdzania na miejscu“ i t. p.; inaczej mówiąc, komisarz ziemski jest na miejscu prac scaleniowych piątem kołem u wozu, opóźniającem przez biurokratyczne „stwierdzanie“, „przesyłanie“, „dołączanie“ naturalny bieg robót. Stwierdzić, dołączyć i przesłać (podrzedne czynności przy scalaniu gruntów) może ustawowo odpowiedzialny za swe czynności mierniczy przysięgły, względnie rada uczestników scalenia.

Ustawa z dnia 17 grudnia 1925 r. (art. 31 uzupełnionej ustawy o scalaniu gruntów) jest ceną z jednego względu, wyjaśniła ona bowiem urzędowi ziemskiemu, że nie są one powołane do załatwiania zawitych spraw tytułów własności, — dziedzina ta pozostanie nadal wyłącznie w kompetencji sądów, odpada więc najbardziej ważki argument zwolenników utrzymania dotychczasowego biurokratycznego trybu załatwiania spraw miejscowego charakteru przez instancje wyższe. Nie ulega wątpliwości, że komasacje są czynnością o charakterze techniczno-gospodarczym wybitnie miejscową i, jeżeli dokonywane w toku postępowania scaleniowego czynności nie przesądzą tytułów własności**), nic nie stoi na przeszkodzie, by przy pracach tych wszelkie czynności mierniczego, kwestjonowane przez interesowanych, były przedmiotem decyzji instancji, najbliższej położonych od danego terenu. Zrozumiała jest rzeczą, że przy scalaniu gruntów stosowany jest w wielu wypadkach przymus, lecz skoro ta zasada uznana została przez ciała ustawodawcze, to nie ulega wątpliwości, iż wszelkie pretensje zainteresowanych w postępowaniu scaleniowym, nie dotyczące tytułu własności — a więc o charakterze gospodarczym — lepiej i prędzej załatwią w dwu instancjach instytucje lokalne przy współdziałaniu czynników sa-

morządowych*); w takim wypadku orzeczenia wyższej instancji podlegają natychmiastowemu wykonaniu, z pozostawieniem interesowanym instancji kasacyjnej, jaką jest Trybunał Administracyjny. Zdziśław Ludkiewicz w pracy swej „Komasacja gruntów wiejskich“, w dziale „wytyczne organizacji komasacji gruntów“, konstatuje, że

należy mieć organ o silnej, stanowczej władzy, który mógłby przechodzić do porządku dziennego nad wszelkimi tarcami i trudnościami, wynikającymi z charakteru chaotycznego korporacji prowadzących komasację gospodarzy, który miałby także możliwość przechodzenia do porządku dziennego nad temi zamiębzeniami, występującymi w akcji komasacyjnej, jakie wynikają ze stosowania zbyt wielkiej precyzji w ochronie praw poszczególnych zainteresowanych.

W jednym z artykułów *Przeglądu Mierniczego***) stwierdza się, że głównym hamulcem, tamującym wszelkie przejścia od szachownicy do skalanych działów, jest Główna Komisja Ziemska, w której od otrzymania aktów sprawy z okręgowej komisji do wydania decyzji przez G. K. Z. upływa od jednego do dwu lat. Z wyników prac Główniej Komisji Ziemskiej za rok 1925***) istotnie widać, że pomimo wytężonej pracy nie jest ona w stanie podoląć nawałowi bieżących spraw.

Wicemarszałek Sejmu J. Poniatowski, gorący zwolennik decentralizacji dokonywania prac agrarnych, stwierdza****), iż

przyjrzenie się bliżej tokowi pracy dokonywanej komasacji gruntów poucza nas w sposób zupełnie niewątpliwy, że bez zbliżenia się do wsi niepodobna spodziewać się uzdrowienia dotychczasowych stosunków.

Wszędzie tam, gdzie przeprowadzano poważne reformy społeczne, decentralizacja pracy była należycie zachowana. Jeżeli polskie urzędy na każdym kroku szwankują w swojej pracy, to niewątpliwie w olbrzymiej mierze z tego powodu, że centralizacja posunięta jest za daleko. Sejm, pomimo wielokrotnie powtarzanych narzekań na daleko posuniętą biurokrację i centralizację, niestety zbyt mało ma odwagi w zmienianiu dotychczasowych stosunków. Bądźmy przynajmniej w tej sprawie dość śmiały, odważmy się powierzyć rozstrzygnięcie w pierwszej instancji komisjom scaleniowym miejscowym i jestem przekonany, że reforma ta da w najbliższym okresie czasu

*) W b. zaborze pruskim bez zgody sejmiku powiatowego, względnie magistratu — projekt komasacji nie mógł być zatwierdzony (Komasacja gruntów w b. zaborze pruskim. Zdziśław Ludkiewicz). W Rosji pomoc rolnicza dla kolonistów oddana była niemal całkowicie ziemiowom. (Komasacja i praca kulturalna u nas. — Władysław Grabski)

**) *Przegląd Mierniczy* Nr. 3(8) — Krytyka projektu zmian do ustawy o scalaniu gruntów, wniesionego na Sejm przez Komisję Reform Rolnych. Ponadto szczegółową krytykę ustawodawstwa scaleniowego zawiera Nr. 5 z r. 1924 i Nr. 3 z roku 1926 *Przeglądu Mierniczego*.

***) Na 1 stycznia 1925 r. spraw z lat poprzednich w biurze G. K. Z. pozostało 540, w ciągu r. 1925 wpłynęło 876, czyli razem do rozstrzygnięcia w r. 1925 było 1416. Ponieważ zaś rozstrzygnięto w tym roku 679 i 13 załatwiono przez biuro G. K. Z. na 1 stycznia 1926 pozostało więc spraw nierozstrzygniętych 724 (Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym M. R. R. na r. 1926. Sprawozdawca — poseł Józef Kawecki).

****) Stenogram przemówienia w Sejmie z dn. 17 III 1925.

*) Instancje te obsadzone są siłami komisarzskimi nawet z 2 sztem wykształceniem (w liczbie 10). Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na rok 1926. Sprawozdawca poseł Józef Kawecki. Str. 5.

***) art. 31 uzupełnionej ustawy o scalaniu gruntów z dn. 31 lipca 1923.

skutki zadawające i przyspieszy niezmiernie tryb działania. Niema istotnie żadnego powodu, dla którego mielibyśmy żywić daleko idący brak zaufania do naszego społeczeństwa. Przecież dla wszystkich jest rzeczą oczywistą, że wszędzie tam, gdzie powierzono samorządom pewien zakres działania, naogół wywiązywały się z tego instytucje samorządowe lepiej, niż organy administracyjne Państwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zainteresowany stan adwokacki z dużym niezadowoleniem przyjmuje inicjatywę rozstrzygnięcia spraw komasacyjnych w instancjach niższych, z nadzwyczajnym nawet oburzeniem traktuje zakończenie postępowania scaleniowego w komisji okręgowej i niedopuszczenie tych spraw do Komisji Głównej, w której to komisji olbrzymia część zarobków adwokackich musiałaby ustać. Sądzę, że ten powód nie może być rozstrzygający dla odrzucenia komisji niższego rzędu.

Jak wiadomo, ustawa (nowela) z dnia 18 grudnia 1925 r. w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 31 lipca 1923 r. nie usunęła zasadniczych niedomagań i braków, o których mowa była wyżej, a nawet w niektórych wypadkach wprowadziła nową zbędną formalistykę, a wskutek tego spotęgowała biurokrację oraz przewlekłość w przeprowadzeniu prac scaleniowych.*) Nie może być więc mowy o jakimkolwiek przyspieszeniu tempa prac przy utrzymaniu dotychczasowego, przewidzianego uzupełnioną ustawą scaleniową trybu postępowania. Rewizja dotychczasowego ustawodawstwa scaleniowego oraz serwitutowego, ujmującego w podobny sposób przeprowadzenie prac, jest nagłą koniecznością.

IV. Biurokratyczny tryb wykonywania prac agrarnych i jego skutki.

Zainteresowane w akcji agrarnej czynniki bezspornie stwierdzają, że postępowanie agrarne, ze względów społecznych i gospodarczych winno być możliwie krótkie. Tak np. Ministerstwo Reform Rolnych w uzasadnieniu do projektu noweli scaleniowej stwierdza, że postępowanie scaleniowe winno trwać nie dłużej niż jeden sezon, to jest rozpocząć się na wiosnę i kończyć bezwzględnie zaraz po żniwach roku następnego. Przy dotychczasowej jednak procedurze szybkie zakończenie postępowania agrarnego jest fizycznie niemożliwe. Inż. K. Kasiński konstatuje, że w obecnych warunkach parcelacja trwa 3—4 lata, komasacja 3 $\frac{1}{2}$ —5 lat, likwidacja serwitutów 3—4 lata.**) Są to niewątpliwie skutki nadmiernej formalistyki, zbyt biurokratycznego załatwiania spraw, które to cechy są charakterystyczne dla każdej instytucji o niewspółmiernie licznym aparacie urzędniczym, co ma miejsce w Ministerstwie Reform Rolnych i jego agendach.

Okazuje się, że niewłaściwie rozbudowany urząd państwowy, który wgląda w szczegóły i wykonywuje drobiazgową kontrolę w całej rozciągłości, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa,

gdyż staje się największym hamulcem, nie mogąc się uporać z wykonaniem swych prac, ani dostosować do innego tempa wydajności, nie mogąc więc sprostać zadaniu. Działalność jego staje się dla społeczeństwa nadzwyczaj uciążliwa, przewlekła i bardzo kosztowna. Wicemarszałek Sejmu J. Poniąkowski konstatuje, że

komasacja, trwająca kilka lat, powoduje taki stan zubożenia wsi, jaki powoduje nawałnica wojenna, boć w ciągu kilku lat poszczególni posiadacze nie są pewni swego stanu posiadania, nie wiedzą dokładnie, które działki uprawiać mogą, nie są w stanie normalnie prowadzić nawożenia i uprawy roli. Ten stan można śmiało porównać ze zniszczeniem wojennym*).

W takich więc okolicznościach, przy systematycznym niszczeniu gospodarstw wiejskich, ma postępować gospodarzca odbudowa wsi polskiej, która w podobnych warunkach potrałaby najmniej lat sto. Polska nie może sobie pozwolić na taki zbytek. Świadome więc tolerowanie dotychczasowego stanu rzeczy jest wprost karygodne. Ministerstwo Reform Rolnych, pogrążone w morzu papierów**), widocznie nie zdaje sobie sprawy, że przy zachowaniu dotychczasowego trybu postępowania agrarnego nie będzie w stanie przyspieszyć reformy, a może ją nawet zaprzepaścić. Statystyczne dane wyników prac Ministerstwa Reform Rolnych najdobitniej to potwierdzają. W roku 1925 ogółem było do wykonania: scalania gruntów o powierzchni 1 540 460 *ha*, z czego na gruncie ukończono zaledwie 67 461 *ha*; przymusowej likwidacji serwitutów—54 572 *ha*, z czego wykonano 1 641 *ha*. Podział wspólnot ogólnych—7 257 *ha*, z czego wykonano 108 *ha*; podział wspólnot gromadzkich—27 330 *ha*, z czego wykonano 1 040 *ha*; zamiana gruntów 3 727 *ha*, z czego wykonano 135 *ha****). Ministerstwo Reform Rolnych nie jest nawet w stanie zużytkować preliminowanych rokrocznie wydatków (jedyne wyjątkowe ministerstwo) z powodu zatamowania prac przez własną biurokrację; w takich warunkach wysiłki były raczej skierowane ku jej rozbudowie. Samo zestawienie wydatków Ministerstwa Reform Rolnych na okres budżetowy 1925 dosadnie ilustruje działalność Ministerstwa. Wydatki te wynoszą: zarząd centralny 901 502 zł, urzędy ziemskie 4 272 515 zł. Nadzwyczaj natomiast skromne wydatki widzimy pod rubryką parcelacja i osadnictwo, wynoszą one 314 542 zł. wobec preliminowanych 1 197 600 zł; komasacja 1 406 201 zł. wobec preliminowanych 3 220 000 zł; likwidacja serwitutów 82 674 zł. wobec preliminowanych 597 300 zł; drobne regulacje 4 988 zł. wobec preliminowanych 74 200 zł. Pomoc kredytowa przy pracach komasacyjnych wyniosła 1 300 000 zł. wobec preliminowanych 6 370 000 zł.***) Zestawienie zaś porównawcze sum, uchwalonych w budżetach, z ich wykonaniem za czas od 1/7 1919 r.

*) Stenogram z dnia 17 marca 1925 r. Sejm.

**) Minister Reform Rolnych o reformie agrarnej *Przebieg Mierniczy* Nr. 7 (24).

***) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym M.R.R. na rok 1926 Sprawozdawca poseł J. Kawecki.

*) *Przebieg Mierniczy* Nr. 3 (20) — O uzupełniającej ustawie scaleniowej.

**) *Inżynierja Rolna* Nr. 3, rok 1926.

do 31/XII 1925 r. wykazuje, że z preliminarzowanych na prace regulacyjne 16 550 285 zł. wydano 5 155 620 zł. Z powyższego widzimy, że Ministerstwo Reform Rolnych większą część wydatków zwyczajnych zużywa na uposażenie swego własnego personelu. Powyższe zestawienia stanowią bardzo ciekawą ilustrację całości kształtu działalności nadmiernie rozbudowanej instytucji, która w takich wypadkach oczywiście nie jest w stanie wykorzystać preliminarzowanych wydatków na wykonanie właściwych prac; przeprowadza się więc podstawowe meljoracje*) i zbytekowne a mało wartościowe pod względem technicznym pomiary. Natomiast zaległości są kolosalne: kilkuletnie zaległości przy parcelacji w postaci nieprzewłaszczenia znacznej większości nowonabytych parcel i minimalny postęp prac regulacyjnych (za okres siedmioletni wykonano prac scaleniowych, i to nie definitywnie, na powierzchni 149 366 ha. wobec zgłoszonych do scalania 1 256 898 ha**), także wyniki wykazuje akcja likwidacji serwitutów, podział wspólnot i t.p. prace urzędów ziemskich. Przytoczone niżej fragmenty z przemówień w Sejmie dobitnie określają przyczyny rzeczonych niedomagań.

Nie brak kredytów tamuje rozwój prac, lecz czynniki natury prawnej i organizacyjnej oraz widocznie brak sił, któreby były zdolne do przeprowadzenia w należytym tempie tego rodzaju prac około przebudowy ustroju rolnego***).

Przepisy wykonawcze do ustaw są tak drobiazgowo i tyle stwarzają trudności, że najlepsze chęci są unicestwione, że właściciele gruntów, by uniknąć trudności w urzędach ziemskich, wolą zawierać 30-letnie kontrakty dzierżawne, że najlepsze ustawy nie pomogą, jeżeli aparat wykonawczy będzie nieudolnie te ustawy wykonywał, jeżeli naczelne władze danego urzędu nie potrafią w porę zmienić przepisów w ten sposób, ażeby myśl pracodawcy mogła się wcielić szybko w czyn. Niedostatek jest mieć urzędy ziemskie, armię urzędników, dać tym urzędnikom ustawy****).

Taki stan rzeczy nie może dodatnio wpłynąć na rozwój reformy agrarnej, zniechęca bowiem ludność wiejską, która, mając na uwadze tę długotrwałą rujnąjącą ją operację, woli wyczekiwać, rezygnując z późniejszych korzyści. Nie pomogą w takich warunkach żadne konferencje uświadamiające, nie pomogą wydawnictwa popularne, wystarczą przecież fakty. Zbyt biurokratyczny przewlekły charakter wykonywania prac oddziaływa również ujemnie na kształtowanie się cen za wykonanie tych prac. Koszta pracy, która jest wykonana trybem kilkakrotnie dłuższym, niż to powinno mieć miejscem, muszą być oczywiście znacznie wyższe od kosztów normalnych.

V. Techniczne wykonanie prac agrarnych.

Nieodpowiednia organizacja technicznego wy-

*) Według ostatnich konkretnych projektów M. R. R. ma przystąpić nawet do prac kanał zacyjno-meljoracyjnych najbliższej okolicy Warszawy. (Expose ministra skarbu p. Klarera w Sejmie dn. 20 września r. b.)

**) *Przegląd Mierniczy* Nr. 5 (10). Rozwój prac komasacyjnych.

***) Sejm. Stenogram przemówienia posła Wł. Ostrowskiego, sprawozdawcy preliminarza budżetowego M. R. R. na rok 1925.

****) Sejm. Stenogram przemówienia posła J. Kaweckiego 1926 r.

konania prac agrarnych najwięcej skomplikowała procedurę wykonania tych prac, uniemożliwiająca właściwy ich rozwój. W tej dziedzinie do dziś panuje kompletny chaos, a liczne dotąd uprawiane eksperymenty wprowadzają jedynie zamęt.

Obecna organizacja technicznego wykonania prac agrarnych jest w każdym bądź razie pomysłem domorosłym i stanowi coś pośredniego między miernictwem państwowym a wolnozawodowem. Ministerstwo Reform Rolnych, mając na uwadze małą stosunkowo wydajność pracy swego personelu technicznego i jej nieopłacalność, dotąd niestety nieujawnioną*), zdecydowało się wykonać prace agrarne przez mierniczych przysięgłych, ograniczając jednakże przysługujące ostatnim z mocy ustawy uprawnienia i sprowadzając zakres tych uprawnień do minimum przez ustanowienie nad mierniczym najściślejszej kontroli, nad przeprowadzeniem której czuwa 305 techników mierniczych**). Ponadto Ministerstwo Reform Rolnych zażądało od mierniczych przysięgłych wykonywania licznych niepłatnych czynności, zażądało meldowania o wszystkich swych czynnościach, wykonanych i niewykonanych (pomimo, że sprawozdania z tych prac przesyła również komisarz ziemski), o swym personelu technicznym, o jego kwalifikacjach, o terminie przyjęcia, kontrolując ich umowy z prywatną klientelą, przyjmując lub zatwierdzając te umowy, normując terminy wykonania prac i pobrania należności, żądając przedstawienia wszystkich notatek polowych i potocznych obliczeń, wreszcie zabroniło rozpoczynać jakiegokolwiek prace bez uprzedniego zameldowania o ich rozpoczęciu. Innymi słowy Ministerstwo uczyniło wszystko, co mogłoby zbiurokratyzować wykonywanie prac agrarnych przez mierniczego przysięgłego, by zrobić z niego urzędnika państwowego, który ma czynić zadość (niewiadomo z jakiego tytułu) najmniej uzasadnionym żądaniom, w przeciwnym bowiem razie Ministerstwo Reform Rolnych, nie uciekając się do żadnych komisji dyscyplinarnych, zabroni mierniczemu przysięgłemu wykonywania prac (art. 10, uzupełniona ustawa z dn. 31 lipca 1923). Ma to być wolny zawód mierniczych przysięgłych, któremu przysługuje prawo używania pieczęci z godłem państwa, którego dowody posiadają znaczenie dokumentu urzędowego (?). W jakim celu ustala się szumne tytuły i uprawnienia, skoro następnie uniemożliwia się sprawowanie normalnych funkcji? Nic dziwnego, jeśli w takich warunkach znaczny procent mierniczych przysięgłych nie angażuje się w pracach pomiarowych, związanych z reformą agrarną. A mało uświadomione czynniki rządowe ustawicznie twierdzą, że prace agrarne nie postępują z powodu braku sił technicznych. Nienormalny i do dziś nieuregulowany stosunek między M. R. R. a mierniczymi przysięgłymi, który cechuje

*) Z tego też powodu przy rozprawach nad preliminarzem budżetowym M. R. R. Komisja sejmowa sprzeciwiła się nieuzasadnionym redukcjom personelu technicznego okręgowych urzędów ziemskich w r. 1925.

**) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1926. Sprawozdawca poseł Józef Kaweckie. Str. 5.

przedewszystkiem nierozgraniczenie kompetencji, powoduje stałe komplikacje.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, w jakim celu urzędy ziemskie żądają przedstawienia pierworysu, aż dwóch planów oraz wszystkich z nim związanych potocznych obliczeń, szkiców, notatek i t. p. Urzędy ziemskie — gorliwie zbierające wszelką makulaturę — prędko zmuszone będą z tej akcji zrezygnować, nie pozwoli im bowiem na nią choćby szczupłość pomieszczeń. Pierworys i wszystkie z nim związane obliczenia winny się znajdować w kancelarii mierniczego przysięgłego; często klienti po wydaniu im planów żądają wyjaśnień, uzupełnień i t. p., lecz ku zdziwieniu ich mierniczo ani informacyj udzielić, ani żadnych czynności, opierających się na pracach dokonanych, wykonać nie są w stanie, albowiem akta znajdują się w urzędzie ziemskim. Niemaló kłopotu sprawia wydostanie operatu z urzędu, szczególnie gdy siedziba urzędu znajduje się w innej miejscowości niż siedziba mierniczego. Plan, składany urzędowi ziemskiemu, zawiera wszystkie dane geodezyjne, niema więc powodu do gromadzenia zbędnej dla urzędu makulatury, będącej w każdym bądź razie cudzą własnością.

Wartość techniczna prac i dowodów pomiarowych, wykonywanych w związku z reformą agrarną. Pomiar, dokonywany w związku z reformą agrarną, mają znaczenie pomiarów lokalnych o charakterze gospodarczym i sprowadzają się do ustalenia powierzchni ogólnej oraz wyznaczenia poszczególnych działów. Punktami oparcia przy tych pomiarach są kopczyki z kołkami (5 cm. średnicy i 1 m. długości) na obwodnicy, zapomocą których utrwała się granice. Znaki te są oczywiście krótkotrwałe i po przerwie kilkuletniej (około 2 lat) mierniczy nie znajduje zazwyczaj kołków, kopce zaś zatracają swą formę a nawet zanikają; nie pomogą tu oczywiście materiały trwałe, ułożone na powierzchni ziemi dookoła kołka i przysypane warstwą ziemi 50 cm. grubą (wysokość kopca). Znaki te nietylko nie posiadają żadnej wartości technicznej, lecz, co gorsze, nie spełniają nawet najelementarniejszego przeznaczenia — nie utrwalają granicy. Wchodzi tu w grę pośpiech wykonywania prac agrarnych, co oczywiście odbija się na jakości znaków granicznych i na dokładności pomiarów. Pomiar, tedy oraz plany, wykonywane w związku z reformą agrarną, wbrew mylnym przypuszczeniom niewtajemniczonych, będą mogły być wykorzystane jedynie jako podkład szkicowy dla późniejszych ścisłych pomiarów. Wartość pomiarów stoi w ścisłym związku z jakością i ścisłością ustawianych znaków pomiarowych, na których te pomiaru się opierają. Jeżeli tedy weźmiemy pod uwagę, że znaki pomiarowe, stosowane obecnie przy wykonywaniu prac agrarnych, po kilku latach zanikają, ściśle zaś odtworzenie granic danego obiektu po upływie kilku lat, wobec zaniku znaków jest prawie niemożliwe, to łatwo skonstatujemy, że pomiar, wykonywany w związku z reformą agrarną, wartości technicznej, którą im przypisują urzędy ziemskie, istotnie nie posiadają. Wszelkie zatem uzgadniania danych

obwodnicy, wymagane przez urzędy ziemskie, a często niemożliwe do przeprowadzenia, są pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Potwierdza to w zupełności praktyka: merniczy po kilkuletniej przerwie w pracach, co przy dotychczasowym trybie prac bardzo często ma miejsce, chcąc utrzymać wymagany Instrukcją Techniczną Ministerstwa Reform Rolnych stopień dokładności zdjęć obwodnicy, zmuszony jest ponownie utrwaląc granicę i przeprowadzać jej pomiar. Wydawałoby się więc, że wszelkie pomiary, wykonywane dla celów agrarnych, zgodnie z wymogami geodezji, z uwzględnieniem ogólnych wytycznych instrukcji technicznej, dające dopuszczalne odchyłki w pomiarach oraz obliczeniu powierzchni ogólnej i poszczególnych, nie będą kwestjonowane. Niestety, tak nie jest. Wydziały techniczne urzędów ziemskich, nie wnikając w istotę tej sprawy, czynnościom swym niczem nieuzasadnionym nadały wprost sportowy charakter. Znaczny procent prac i dowodów pomiarowych musi być poprawiony, względnie uzupełniony, przez mierniczych przysięgłych pod groźbą zakwestjonowania i odrzucenia danej pracy, a nawet pozbawienia uprawnień.

Rewizje prac i dowodów pomiarowych mierniczych przysięgłych przez urzędy ziemskie.

Prace i dowody pomiarowe, wykonywane w związku z reformą agrarną przez mierniczych przysięgłych, przez nich podpisane i opatrzone pieczęcią z godłem Państwa, przyjętą dotąd zwyczajem podlegają szczegółowej rewizji urzędów ziemskich, dokonywanej przeważnie przez techników o niepełnych kwalifikacjach mierniczych*). W takich warunkach nic dziwnego, że żąda się powodzi uzupełnień oraz wypisywania na planach i innych dowodach przeróżnych nonsensów, jak np. powierzchni ze współrzędnych, powierzchni z domiarów, żąda się wypisywania fikcyjnych współrzędnych, byleby uczynić zadość osobliwym wymogom urzędów ziemskich, żąda się tworzenia niezliczonej ilości oddzielnych obiektów i dołączenia fikcyjnych dat przy jednym obszarze pomiarowym, pomimo że § 84 Instrukcji Technicznej M. R. R. głosi, iż dane geodezyjne, umieszczone na pierworysie i planie, należy uważać za dostateczne, jeżeli za ich pomocą można zawsze wyznaczyć na gruncie granice każdej nowoutworzonej parceli. Wreszcie żąda się sporządzenia skomplikowanych rejestrów, segregowania powierzchni poszczególnych właścicieli, posiadających swoje grunty z różnych tytułów, aktów, hipotek i t. p., a które to powierzchnie, wskutek nieujawnionych nigdzie zmian w posiadaniu, nie odpowiadają żadnemu z przedstawionych tytułów własności; dowody te mają wartość iluzoryczną. Wybitni fachowcy w tej dziedzinie stwierdzają, że, przy zakładaniu nowych ksiąg hipotecznych, odnośne władze zmuszone będą sprowadzić swe czynności przy ustaleniu tytułów

*) Poseł Józef Kawecki, sprawozdawca preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1926 konstatuje niedostateczne wyrobienie personelu technicznego urzędów ziemskich, który składał się przeważnie z pomocniczych sił technicznych. Str. 14 sprawozdania.

własności do przekreślenia „grzechów przeszłości“ oraz przyjęcia, z zastosowaniem przewidzianych formalności, wyszczególnionych w rejestrach pomiarowych posiadaczy i powierzchni im wydzielonych za miarodajne.

Nie mieliśmy w Polsce jeszcze urzędów ziemskich, kiedy już były wykonywane jak prace pomiarowo-parcelacyjne tak regulacyjne, nie było specjalnych wydziałów technicznych, rewidentów, a wykonywane przez mierniczych przysięgłych prace cieszyły się u władz państwowych i przeróżnych instytucyj zupełnem zaufaniem i zaufania tego nie zawiodły. Prace te mogą być i do dziś wzorem dla urzędów ziemskich. Powstały urzędy ziemskie, otwierano kilkumiesięczne kursy miernicze, absolwenci których mieli sprawdzać prace mierniczych przysięgłych, postwarzano specjalne funkcje rewidentów, inspektorów, adjunktów mierniczych starszych i młodszych. 305 techników mierniczych, którzy mogliby przyczynić się wydatnie do rozwoju prac agrarnych, zajęci są właśnie przeważnie sprawdzaniem cudzych prac i wyszukiwaniem uchybień, pozbawionych w gruncie rzeczy najmniejszego znaczenia. Uchybienia takie znajdziemy we wszystkich czynnościach, które są wykonywane ręką ludzką, naleźlibyśmy je zapewne w niemniejszej ilości w pracach pomiarowych, wykonywanych przez personel własny urzędów ziemskich, gdybyśmy zechcieli je sprawdzać, pomimo to dowody te z wieloma często usterkami po złożeniu podpisu nabierają mocy formalno-prawnej. Przejęcie części funkcyj mierniczego (szczegółowe rewizje prac) przez urzędy i nadawanie dowodom pomiarowym, przedstawianym przez mierniczych przysięgłych, mocy urzędowej dopiero po dokonaniu rewizji przez urzędy ziemskie, moralnie zwalnia mierniczego przysięgłego od zwykle dotąd ściśle przeprowadzanej rewizji własnych prac. Mierniczy nie ma zamiaru stwarzać konkurencji urzędowi ziemskiemu. Ponieważ kontrole i rewizje prac, które do czasu powstania urzędów ziemskich wykonywał osobiście mierniczy przysięgły — przywłaszczyły sobie urzędy, to rzecz prosta, nie jest celowem wykonywanie tego samego zadania dwukrotnie

VI. Pomoc przy pracach agrarnych.

Dobrze pomyślana reforma agrarna nie powinna się ograniczać wyłącznie do wydzielenia działów w wyniku tej lub innej akcji; winna mieć również na uwadze urządzenie rolne nowych gospodarstw; stanowi to czynnik wprost decydujący o rozwoju reformy agrarnej; w interesie przeto państwa leży okazywanie urządzającym swe gospodarstwa pomocy w naturze lub w postaci pożyczek pieniężnych, tem bardziej powinno to mieć miejsce u nas, gdzie ludność wiejska zubożała wskutek długotrwałej wojny i okupacji. Reformie agrarnej towarzyszy zupełne zaniedbanie pod tym względem; otrzymujący działki pozbawieni są najistotniejszych warunków urządzenia gospodarstwa, pozostawieni samym sobie na łaskę i niełaskę losu. Istnienie „martwych działek“ takim właśnie stanem rzeczy należy usprawiedliwić.

Ci zaś, którzy mimo wszystko pozostają na wydzielonej działce, pozbawieni wszelkiej pomocy, w ciągu kilku lat bytują w najokropniejszych warunkach; nie może być oczywiście mowy o jakimkolwiek urządzeniu gospodarstwa, zaprowadzeniu kultury i t. p. Pierwszym więc obowiązkiem państwa, dążącego do pomyślnego przeprowadzenia reformy agrarnej, winna być troska o udzielenie pomocy gospodarczej otrzymującym działki.

Przedewszystkiem Ministerstwo Reform Rolnych winno zwrócić uwagę na przeprowadzenie *niezbędnych meljoracyj* rolnych, będących w związku z dokonywaną reformą agrarną (nie angażując się w meljoracje podstawowe, do przeprowadzenia których są pomyślane inne instytucje) zgodnie z art. 7 p. c uzupełnionej ustawy o scalaniu gruntów z dnia 31 lipca 1923 r. Bez przeprowadzenia tej *niezbędnej meljoracji* racjonalny podział gruntów jest czę to niemożliwy. Stwierdzenie przeprowadzenia *niezbędnych meljoracyj* i wystąpienie z wnioskiem do urzędów, jak i samo przeprowadzenie meljoracyj, winno być dokonane znacznie wcześniej, niż w toku prac tak daleko posuniętych, jak przystąpienie do projektu scalania; rzeczony meljoracje winny być wykonywane przed szacunkiem gruntów, czego np. ustawa z dn. 31 lipca nie przewiduje.

Racjonalną i konieczną pomocą, leżącą w granicach możliwości rządu, jest zaopatrzenie otrzymujących nowe działki w budulec, wydawany na ulgowych warunkach; bez takiej pomocy rządowej koloniści, w ciągu długiego czasu pozbawieni dachu nad głową, nie są w stanie należycie urządzić swe gospodarstwo i zazwyczaj kosztem niezbędnego inwentarza, kosztem kultury rolnej i innych zaniedbań w swoim gospodarstwie wznoszą budowle przeważnie z bardzo lichego materiału i najskromniejszych rozmiarów. Ten rodzaj pomocy, okazywany ludności przy urządzaniu rolnem nowych gospodarstw, przyczyniłby się niemało do ożywienia akcji agrarnej. Na udzielenie więc pomocy w budulcu winien rząd zwrócić szczególną uwagę.

Przebudowa oraz zagospodarowanie nowych kolonij pociągają za sobą duże doraźne wydatki, którym, rzecz prosta, nie jest w stanie sprostać osadnik, nowonabywca czy też uczestnik scalenia; nie należą do rzadkich wypadki, kiedy uczestnik scalenia nie jest w stanie pokryć nawet tych minimalnych kosztów, jakie pociągają za sobą techniczne wykonanie prac agrarnych. W niektórych wypadkach bez szybkiej doraźnej pomocy ze strony rządu akcja agrarna jest skazana zgóry na niepowodzenie; w interesie przeto państwa leży okazywanie pomocy w postaci pożyczek bardziej potrzebującym.

Pomoc rządu w tej lub innej formie może mieć jednak duże znaczenie tylko w tym wypadku, jeżeli jest ona szybka, a koszta, związane z wydostaniem jej—niewielkie. Obecnie udzielana pomoc w postaci drobnych zwrotnych pożyczek, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny, jest tak uciążliwa, że potrzebujący, mając na uwadze przewlekłą i zawilgłą procedurę i formalistykę przy wydostaniu pożyczek oraz duże koszta, zgóry z niej rezygnują.

Wdzięczne pole do pracy przy reformie agrarnej, a szczególnie przy komasacji, mają towarzystwa i kółka rolnicze, które niestety dotąd żadnej akcji pożytecznej w tej dziedzinie nie przejawiały. Pomoc towarzystw i kółek rolniczych mogłaby się wyrazić w urządzeniu gospodarstw i pól wzorowych, zaopatrywaniu w narzędzia i nawozy sztuczne, urządzaniu stacji wynajmu maszyn, urządzanie przez specjalnych instruktorów pogadarek i t. p. Towarzystwom tym, mogącym oddać niewątpliwie wielkie przysługi reformie agrarnej, rząd winien okazać jaknajwydatniejsze poparcie.

VII. Wniosek

Reasumując wyżej wyszczególnione wywody, łatwo wywnioskować, że bezplanowość, niewłaściwa organizacja wykonywania prac agrarnych, nadmierna biurokratyczna rozbudowa urzędów ziemskich, wadliwe, drobiazgowo przepisy oraz niezliczone eksperymenty zagwoździły zupełnie reformę agrarną, a w szczególności samorzutnie i pomyślnie rozwijającą się komasację.

Wobec takiego stanu rzeczy staje się koniecznością dokonanie rewizji dotychczasowego ustawa dawstwa agrarnego, dotychczasowej procedury załatwienia spraw, a w związku z tem i zreorganizowania samej instytucji, powołanej do wykonania reformy agrarnej.

VIII. Główne wytyczne reorganizacji wykonywania prac agrarnych.

1) Skasowanie Ministerstwa Reform Rolnych i przekazanie dotychczasowych spraw tego resortu Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych przez stworzenie przy tymże Ministerstwie departamentu reform agrarnych (rolnych), a w najlepszym razie głównego urzędu reform agrarnych (rolnych). Jego agendy—okręgowe wydziały agrarne (rolne), względnie okręgowe urzędy agrarne (rolne) i powiatowe wydziały agrarne (rolne), względnie powiatowe urzędy agrarne (rolne).

Uzasadnienie. Każda instytucja, rozbudowana nad miarę i na skalę znacznie większą, niż potrzeby tego wymagają, sprzyja niestęchaniu wzrostowi biurokratyzmu, staje się ociężałą, mało ruchliwą i bardzo kosztowną, sprzyja nadmiernemu wzrostowi niektórych ubocznych dziedzin, przez co staje się hamulcem w rozwoju właściwych prac. Żadne państwo, przeprowadzające reformę agrarną, nie posiadało i nie posiada ministerstwa do przeprowadzenia reformy agrarnej*). Polska nie jest państwem ani bogatszem, ani zasobniejszym od innych aby mogła sobie pozwolić na tak kosztowną a zbędną instytucję, tem bardziej, że instytucja ta, jak wykazała dotychczasowa jej działalność, nie jest w stanie sprostać reformie agrarnej i jest raczej hamulcem rzeczony reformy.

*) Reformy rolne w Europie Środkowej po wojnie światowej. Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych, dr. A. Rose

2) Podporządkowanie urzędów katastralnych urzędowi agrarnym w pracach, związanych z przebudową ustroju rolnego lub też skasowanie urzędów katastralnych i przekazanie dotychczasowych czynności tych instytucji urzędowi agrarnym, powiatowym i okręgowym, poczęści zaś resortom zainteresowanych ministerstw.

Uzasadnienie. Sprawy, związane z gospodarką rolną, winny się znaleźć w jednym urzędzie*). Dotychczasowy system przeprowadzania formalności, związanych z reformą agrarną, równoległe przez urzędy ziemskie i urzędy katastralne niezmiernie komplikuje wykonywanie prac oraz sporządzenie dowodów, powoduje zwłokę i zwiększone koszty. Ujemne strony istnienia tych dwóch instytucji szczególnie dadzą się we znaki przy pracach komasacyjnych. Najbliższa przyszłość wykaże, że istnienie tych dwóch instytucji, zainteresowanych przy komasacji będzie największą prz szkodą w rozwoju tych prac

3) Przekazanie parcelacji majątków państwowych oraz prywatnych (z przymusową parcelacją) instytucjom, mającym charakter użyteczności publicznej, działających pod rygorem i w ramach, ustawą określonych, pod ogólnym nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przy dwu instancjach apelacyjnych—powiatowej komisji agrarnej (rolnej) i okręgowej komisji agrarnej, przy powiatowym urzędzie agrarnym i okręgowym urzędzie agrarnym.

Uzasadnienie. Dotychczasowa akcja parcelacyjna i osadnicza wykazała, że bez szerszego udziału bezpośrednio zainteresowanego społeczeństwa racjonalna reforma rolna nie może być pomyślnie przeprowadzona. Takie instytucje społeczne w Niemczech, „Przedsiębiorstwa Osadnicze“ (Siedelungsunternehmung), pomyślnie po dziś dzień przeprowadzają kolonizację pod bezpośrednim nadzorem osadników i właścicieli ziemskich, którzy zobowiązani są do utworzenia w okręgach „Związków dostarczcielei ziemi**” w celu dostarczenia określonej pewnymi normami powierzchni gruntów przedsiębiorstwom osadniczym. Ustawodawca wychodził z założenia, że nikt bardziej od samych zainteresowanych nie jest powołany do określania obszarów, które winny ulec parcelacji. Niezawodnie takie instytucje społeczne, działające pod pewnym rygorem, prędzej i lepiej wywiązywałyby się z powierzonych im zadań.

4) Zorganizowanie powiatowych komisji agrarnych, jako pierwszych apelacyjnych instancji we wszystkich sprawach, dotyczących reformy agrarnej, z szerokim udziałem przedstawicieli samorządów oraz mierniczego przysięgłego, przeprowadzającego daną pracę agrarną, który bierze również udział w posiedzeniach okręgowych komisji agrarnych, jako drugich ostatecznych instancji apelacyjnych, których decyzje podlegają natychmiastowemu wykonaniu. (Instancją kasacyjną pozostaje Najwyższy Trybunał Administracyjny).

Uzasadnienie. Po stawą nowoczesnej organizacji pracy, zwłaszcza jeżeli ona nosi miejscowy gospodarczy charakter, jest decentralizacja, jako bardziej życiowe

*) Prof. inż. E. Warchałowski. *Przegląd Mierniczy* Nr. 7 (24).

**) Reformy rolne w Europie Środkowej po wojnie światowej. Dr. A. Rose.

i celowe tych spraw załatwienie. Instytucje takie, więcej zbliżone do danego terenu pracy, niezawodnie dają większą rękojmię sprawiedliwego załatwienia sprawy niż jej biurokratyczne, oderwane od życia załatwienie, bez głębszego wnikięcia w istotę zażalenia na miejscu. Przewlekłość, drobiazgowość i nadmierna formalistyka, właściwe cechy dotychczasowego urzędowania, były skutkiem załatwienia spraw gospodarczych miejscowego znaczenia przez Instancje wyższe, jak np. Główną Komisję Ziemską.

Udział mierniczego, bezpośredniego wykonawcy, niewątpliwie najlepiej obeznanego ze wszelkimi szczegółami i warunkami danej pracy, w posiedzeniach komisji, rozpatrujących przeprowadzaną przez mierniczego pracę, jest konieczny dla rzeczowego przedstawienia okoliczności i wymogów przez niego uwzględnionych i zastosowanych.

5) Przekazanie całokształtu wykonania prac agrarnych na miejscu mierniczym przysięgłym, odpowiedzialnym ustawowo za prawidłowe, terminowe, sumienne oraz zgodne z wymaganiami nauki, techniki i obowiązującymi przepisami, wykonanie prac (art. 12 Ustawy o mierniczych przysięgłych z dn. 15 lipca 1925)

Uzasadnienie. Trybem dotychczasowym prace agrarne na miejscu były prowadzone częściowo przez komisarzy ziemskich, częściowo przez mierniczych przysięgłych, wzajemnie zależnych od wykonywanych przez siebie czynności. Ta ciągła zależność mierniczego przysięgłego od sprawnego załatwiania spraw przez komisarza, będącego kierownikiem powiatowego urzędu ziemskiego i nie mogącego siłą rzeczy wglębiać się w szczegóły danej pracy, przewleka tryb postępowania, a prace dorywczo przez komisarza wykonane są wartości iluzorycznej. Jeżeli chodzi o przedwstępne przygotowanie prac agrarnych, które dotąd było wyłącznie udziałem komisarzy, to stoi ono nżej wszelkiej krytyki i często mierniczy przysięgły po rozpoczęciu pracy zmuszony jest przerwać ją na skutek niewłaściwego przygotowania danej pracy*). Poza tem komisarz ziemski występuje więcej w roli pośrednika między mierniczym przysięgłym a okręgowym urzędem ziemskim. Jasne określenie kompetencji mierniczego przysięgłego i jego odpowiedzialności za całokształt wykonanej przez niego pracy na miejscu, którą faktycznie on wykonywuje, leży nietylko w interesie zawodu mierniczego, ile przedewszystkiem w interesie urzędów agrarnych. O twórczej pracy przy dotychczasowym trybie nie może być mowy.

6) a) Zaniechanie kwestjonowania prac mierniczych przysięgłych przez urzędy agrarne. Dowody pomiarowe z chwilą podpisania ich przez mierniczego przysięgłego i opatrzenia pieczęcią z godłem Państwa stają się dokumentami urzędowymi.

*) Niepodobna spraw agrarnych pozostawiać w rękę ludzi mało przygotowanych, którzy dla braku odpowiedniej wiedzy fachowej dają nienależyty bieg sprawom, przez siebie referowanym, zaraz w samym początku. Sprawozdawca preliiminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1926 poseł J. Kawecki.

Uzasadnienie do a). Każda praca, wykonana przez mierniczego przysięgłego w związku z reformą agrarną, musi być przedstawiona urzędowi ziemskiemu do szczególnej kontroli i zatwierdzenia, czyli jest kwestjonowana przez urzędy ziemskie. Mierniczy przysięgły nie ma zamiaru uchylać się od kontroli i ją uznaje, lecz kwestjonowanie z zasady jego prac, opatrzonych podpisem i pieczęcią z godłem Państwa, jest absurdem. Mierniczy, stosownie do rygorów, przewidzianych ustawą z dn. 15 lipca 1925 r., ponosi wszelkie konsekwencje niewłaściwego wykonywania prac. Dotychczasowa procedura jest w każdym bądź razie nietylko sprzeczna z ustawą o mierniczych przysięgłych lecz nawet nielogiczna.

b) Zaniechanie obowiązku przedstawiania przez mierniczych przysięgłych kilku niepłatnych planów oraz potocznych ich obliczeń dla urzędów agrarnych.

Uzasadnienie do b). Urzędy ziemskie żądają od mierniczego przysięgłego, wykonywującego pracę dla swego klienta, bezpłatnego wykonania dla urzędów dwu planów*) oraz przedstawienia potocznych obliczeń, szkiców i t. p. Jest dotąd zagadką, w jakim celu (pomijając już fakt przywłaszczenia cudzej własności) urzędy ziemskie zbierają tę makulaturę i co zamierzają z tem uczynić? Ostateczny plan zawiera przecież wszystkie dane. Obliczenia potoczne, pierworys stanowią akta kancelarii mierniczego przysięgłego i nie powinny mu być zabierane.

7) Ześrodkowanie udzielenia pomocy kredytowej i gospodarczej w rękach samorządów (sejmików), a w związku z tem przeprowadzenie likwidacji Banku Rolnego i włączenie jego agend do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Uzasadnienie. Bank Rolny mógłby spełnić dodatnio swą rolę tylko w wypadku uruchomienia większej ilości agend (miejscowych oddziałów**). W obecnych warunkach Bank Rolny nie ma możności ani zbadać na miejscu istotnych potrzeb kredytowych rolnika, ani też następnie skontrolować celowość zużycia udzielonego kredytu. Dlatego też Bank Rolny zmuszony był korzystać z mniej odpowiednich form kredytowania rolnictwa, a mianowicie z pośrednictwa lokalnych spółdzielni kredytowych oraz na terenie b. zaboru rosyjskiego — z pośrednictwa gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych***). Uruchomienie zaś miejscowych oddziałów znacznie zwiększyłyby koszta administracyjne oraz rozproszkowałyby i bez tego znikome kapitały Banku.

Ponadto Bank Rolny, ze względu na swój specyficzny charakter, jest wystawiony na wpływ różnych par-

*) Niedawno jeszcze urzędy ziemskie żądały przedstawienia zmniejszonego planiku każdej pracy, związanej z reformą agrarną, dla albumu ministerjalnego, widocznie na pamiątkę. Obecnie ograniczono swe wymagania do prac komasacyjnych, żądając przedstawienia do urzędów ziemskich dwu zmniejszonych planików (przed i po scaleniu).

**) Dotąd istnieją trzy oddziały Banku: we Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

***). Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliiminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1926. Sprawozdawca poseł J. Kawecki, Str. 24.

tyj, co znacznie mu utrudnia tę właśnie obiektywną gospodarczą rolę, jaką mógłby odegrać*).

Pomoc kredytowa przy reformie agrarnej musi być oazywana szybko, bez zbytnich formalności i kosztów, których to danych nie posiada Bank Rolny. Dodatkowo wywiązywać się mogą z tego zadania tylko władze samorządowe, do kompetencji których należy dołączyć pomoc gospodarczą i kulturalną. Z tego zadania pomyślnie wywiązywały się samorządy w Rosji przy przeprowadzeniu Stołypinowskiej reformy**). Niema też powodu nie ufać naszym samorządom, które wykazały duży rozmach w swych pracach oraz sprężystość.

Jeżeli zaś chodzi o ześrodkowanie kapitałów na przeprowadzenie reformy agrarnej oraz wykonanie związanych z tem finansowych operacyj, to może również pomyślnie je przeprowadzić specjalnie utworzony wydział rolny przy Banku Gospodarstwa Krajowego.

Istnienie dwóch banków państwowych, mających właściwie jedne i te same cele finansowania różnych gałęzi gospodarstwa krajowego, jest nieekonomiczne i niecelowe.

Inż. Stanisław Kluźniak.

Analiza ustawodawstwa agrarnego oraz wykonywania prac agrarnych.

Wstęp.

Polska, jako kraj rolniczy, z chwilą wejścia w życie t. zw. reformy rolnej dozna głębokich wstrząśnień wskutek rozbitcia największych warsztatów rolnych na tysiące małych. Wyniki reformy odbijają się początkowo ujemnie na produkcji rolnej, jak również na skarbie państwa. Gospodarstwa nowoutworzone, względnie uzupełniane, przez dłuższy okres czasu (z powodu spłaty pożyczek i t. d.), staną się zaledwie samowystarczalne, eksport stale będzie się zmniejszał, główne źródła dochodów państwa w postaci podatków dochodowego i majątkowego, których wymiar opiera się na zasadzie progresji, stopniowo zaczną wysychać.

Bezpośredni następstwem tego kryzysu będzie wzrost drożyzny, która zawsze rozpoczyna się podrożeniem artykułów pierwszej potrzeby, i, co za tem idzie, wytworzenie nowych trudności ekonomicznych dla ludności miejskiej. Długotrwałość tego okresu przejściowego nie leży w interesie państwa i w znacznej mierze zależy od rozumnej i przewidującej polityki rządu.

Dla zrównoważenia skutków reformy rolnej niezbędnym jest wzmożenie intensywności gospodarstw mniejszych. Nie jest to jednak możliwym bez jednoczesnego przeprowadzenia komasacji i meljoracji gruntów w całym kraju. Przypuszczalnie długotrwały zastój w przemyśle, który nie może liczyć przez dłuższy czas na masowy eksport, utrudnia,

a nawet uniemożliwia, dopływ sił roboczych ze wsi do ośrodków przemysłowych. Znaczny więc przyrost ludności wiejskiej, sięgający liczby 400000 rocznie, wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na podniesienie produkcji rolnej, które da się osiągnąć głównie przez komasację i meljorację.

Dokonanie tych zasadniczych regulacyj przyczyni się do uniknięcia olbrzymich strat, wynikających z rozdrobnienia i wad gruntów, a tem samem i do zwiększenia wydajności pracy i wzrostu dobrobytu, co w rezultacie umożliwi stosowanie na szerszą skalę środków, pozwalających na podniesienie do maximum wydajności ziemi. Aby sprostać tak wielkiemu zadaniu, rząd winien mieć ustalony program działania na dalszą metę, gdyż wtedy tylko kraj uniknąć może poważnych wstrząśnień ekonomicznych.

Obecny stan prac regulacyjnych.

Na zasadzie przybliżonych danych, nieobjętych wprawdzie przez urzędowe dane statystyczne, ale o tyle bliskich rzeczywistości, że różnią się od niej nie więcej niż o 15%, można wytworzyć sobie pewien pogląd na tok spraw, wchodzących w zakres kompetencji urzędów ziemskich.

Tak więc od roku 1919-go zgłoszono powyżej 4000 spraw scaleniovych; formalne wdrożenie postępowania scaleniovego nastąpiło w 30% przypadków; orzeczeń okręgowych komisji ziemskich, zatwierdzających projekty scalenia, zapadło powyżej 400, co stanowi 10% spraw zgłoszonych. Takim jest obecny stan prac scaleniovych. W roku bieżącym uprawomocnić się może jeszcze dalsze 10% orzeczeń okręgowych komisji, zatwierdzających projekty scaleniove. W ten sposób ilość prac scaleniovych, ukończonych w terenie, wyniesie w najlepszym razie około 800. Roczny więc efekt w najlepszym razie sięga dwustu obiektów.

Uderza zestawienie ilości zgłoszonych do scalenia obiektów (4000) i obiektów, w którychli formalnie wdrożono postępowanie scaleniove (do 1400)-

Gdyby w najbliższej przyszłości ustawodawstwo scaleniove nie uległo nowelizacji, stosunek ten stanowczo się pogorszy. Zwraca bowiem uwagę fakt, że przed 1925 r. odwołania uczestników scalenia do głównej komisji ziemskiej na orzeczenia okręgowej komisji, zatwierdzające wnioski o wdrożeniu postępowania scaleniovego, miały miejsce przy 10% zgłoszonych do scalenia obiektów; obecnie w roku 1926 ilość ta dla nowozgłaszanych obiektów podniosła się do 45%, zaś wszelkie dane przemawiają za tem, że procent ten stale będzie wraść. Taka sama ilość odwołań lub większa wpływać więc będzie w toku scalenia przy zatwierdzaniu projektu. Dzięki tedy ustawie, która z jednej strony umożliwia łatwe wywołanie postępowania (inicjując scalenie właściciele 25 ha), a z drugiej uniemożliwia rozpoczęcie tego postępowania nawet po orzeczeniu okręgowej komisji ziemskiej, Ministerstwo Reform Rolnych i główna komisja ziemska będą przeciążone drobnostkowemi sprawami, co w znacz-

*) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1926. Sprawozdawca poseł J. Kaweckl. Str. 27.

***) Komasacja i praca kulturalna u nas. Władysław Grabski.

nej mierze odbije się na sprawności i powadze załatwiania bardziej rzeczowych zadań.

Takim samym balastem obciążone są najnieśluszniej okręgowe komisje ziemskie. Sprawy tak drobnej wagi, jak zatwierdzenie obszaru scalenia, mógłby równie dobrze i bez niczyjej krzywdy załatwiać powiatowy, a co najwyżej okręgowy, urząd ziemski, nie zaś komisje ziemskie.

Dotychczasowa działalność tych komisji, jakkolwiek niezmiernie powolna, może okazać się jeszcze niedoścignionym ideałem, gdy akcja serwitutowa wpłynie na normalne tory. O jakiegokolwiek racjonalnej pracy komisji ziemskich na polu scalenia wówczas niepodobna będzie myśleć i rozwój scalenia znów zostanie sparaliżowany, jak to miało już raz miejsce z innych przyczyn w roku 1923 r.

W naszych warunkach należy uporczywie bić na alarm, gdy się w jakiejś dziedzinie życia publicznego źle dzieje. Ponieważ jednak alarmów było bardzo wiele, czynniki kierujące oswoiły się z nimi tak dalece, że uważają je za normalny objaw. Gdy w roku 1918, 1919 i 1920 koła fachowe z trwogą patrzyły na poczynania ludzi, którzy zostali powołani na cudotwórców urzędowych w dziale przebudowy ustroju rolnego, nie mając poprzednio z tą dziedziną pracy nic wspólnego, sfery kierownicze, nie wyłączając kół sejmowych, dopatrywały się w krytyce fachowej ubocznych względów. Wszystko bowiem było w porządku!

Od roku 1918 do roku 1923 w szkole eksperymentów, nieopartych na dłuższym doświadczeniu wychowywano skład osobowy urzędów ziemskich; wytworzono kadry mniej lub więcej odpowiednich urzędników. Praca wrzała. Okólniki mnożyły się do nieskończoności. Zapisano mnóstwo papieru.

Wszystko to razem wzięte nie może nakazać milczenia liczbom, które, gromadząc się powoli, zabierać zaczynają głos i obalają najbardziej kunsztownie zbudowane argumenty.

Liczyby oto stwierdzają, że skomasować należy około 10 milionów hektarów, że w latach 1921-22 było zgłoszeń o komasację 1324 wsi o obszarze 519 250 *ha*, (a więc przeciętny obiekt wynosi 400 *ha*). Od roku 1918 do 1926 skomasowano (ale definitywnie nie ukończono) około 800 obiektów, odpowiadających obszarowi około 320 000 *ha*, co wynosi rocznie (odrzucając nawet okres od 1918 do 1920 r. przeznaczony na organizację) około 60 000 *ha* rocznie. Gdyby jednak podwoić tę liczbę, to i tak, komasując 100 000 rocznie, Ministerstwo Reform Rolnych nie zdoła wcześniej, niż w przeciągu 100 lat zlikwidować szachownicy. W ten sposób Ministerstwo, które zostało powołane na okres przejściowy do czasu ukończenia przebudowy ustroju rolnego, nawet nie biorąc pod uwagę przyszłych — dziś może jeszcze nieprzewidywanych prac, zapewni sobie wcale długotrwały żywot.

Ponieważ jednak nie leży w intencjach państwa takie moźolne a powolne likwidowanie szachownicy, przeto zastanowić się należy, gdzie i w czym tkwią przyczyny tak powolnego procesu, jakim jest postępowanie scaleniowe.

W bardzo niedawnej przeszłości w b. zaborze rosyjskim jeden mierniczy bez sił pomocniczych komasował rocznie powyżej 600 *ha*. Obecnie skomasuje 300, o ile sprawy nie napotkają nieprzewidywanych przeszkód. Ale gdyby nawet mógł komasować kilkakrotnie więcej, to sprawność urzędów ziemskich, która i teraz stanowczo szwankuje, uniemożliwiłaby wszak wykonywanie scalenia na szerszą skalę. Możemy ująć tę kwestję w inny sposób, a więc: jeżeli racjonalny program prac scaleniowych winien przewidywać scalanie około 400 000 *ha* rocznie, to czy przy obecnej organizacji pracy urzędów ziemskich i obowiązującym ustawodawstwie byłaby taka wydajność możliwa? Twierdzić można, że nie, gdyż przy 100 000 hektarów rocznie aparat Ministerstwa Reform Rolnych nie może sprostać zadaniu, pomimo zastoju w pracach serwitutowych.

Jasnym jest, iż aparat ten wymaga usprawnienia. Bezwzględnie winna nastąpić nowelizacja istniejących ustaw, przytem nowelizacja z ramienia rządu a nie Sejmu, który już dwukrotnie popełniał błędy przy opracowaniu ustawy scaleniowej.

Wadliwe ustawodawstwo nie jest jedyną przyczyną istniejącego stanu rzeczy; organizacja urzędów ziemskich winna być również zmodyfikowana, gdyż w dzisiejszym jej stanie nie daje gwarancji odpowiadającego swym zadaniom funkcjonowania.

Zatrważającym zjawiskiem jest fakt, że sprawność urzędów ziemskich im dalej tem mniej jest dostosowana do potrzeb życia. Drobiazgowość pracy urzędów ziemskich sprawia wrażenie, że ma się do czynienia z generalnymi komisjami w Niemczech w ostatnich latach przed wojną, z tą różnicą jednak, iż Niemcy wówczas scalenie mieli na ukończeniu, podczas gdy u nas scalenie jest w zarodku. A nie będzie przesady w stwierdzeniu, że rosyjska administracja w b. zaborze rosyjskim w dziedzinie scalenia miała szczęśliwszą rękę od urzędów ziemskich, chociaż była bez porównania mniej drobiazgową. Nie należy do przyjemności pisać o tem, lecz doprawdy w zdumienie wprawiają takie fakty, jak przekreślanie przez nasze urzędy wyników scalenia w obiektach, prawie wykończonych, i to tylko dlatego, że jednej z tysiąca zwykłych formalności nie stało się zadość.

Przymus scaleniowy jako czynnik, umożliwiający racjonalne wykonanie scalenia.

Rząd, powodując się dobrem całego kraju, nie powinien uzależniać akcji regulacyjnej wyłącznie od dobrej woli jednostek: w interesie kraju musi być zastosowany przymus scaleniowy. Przymusu takiego niema potrzeby uzasadniać, tak samo, jak nie uzasadniano go przy wprowadzeniu w życie reformy rolnej, tak samo zresztą, jak się go nie uzasadnia w wielu innych dziedzinach życia prywatnego, jeśli w grę wchodzi interes publiczny.

Ustawa o scaleniu gruntów załatwia tę sprawę połowicznie — wymaga dla wdrożenia akcji scaleniowej wniosku, wystosowanego przez właścicieli

gruntów wiejskich, których obszar łączny wynosi przynajmniej 25 *ha* (względnie 20 *ha*) lub też przez właściciela dóbr ziemskich, którego g. unty o powierzchni przynajmniej 25 *ha* leżą razem z gruntami wiejskimi w szachownicy. O ile więc ustawawo kilku zainteresowanych lub nawet jeden, może narzucać wolę większości, to państwu tem bardziej winno być pozostawione to uprawnienie, zwłaszcza że przymus pod powagą rządu prędzej trafi do przekonania ludności wiejskiej, niż odosobnione wystąpienie jednostek. Wyjątkowo ustawa mówi o stosowaniu przymusu scaleniowego z okazji przeprowadzania innych, niż scalenie, regulacji lub parcelacji w razie „zachodzących konieczności gospodarczych”. Czyż jednak taką „koniecznością gospodarczą” nie jest dzisiejsze ogólne położenie kraju?

Ustawa, która raz stosuje przymus, a drugi raz go nie stosuje, zdradza brak jednolitości w ocenianiu jednego i tego samego zagadnienia, uzależniając tem samem przeprowadzenie 95% komasacji od dobrej woli jednostek. Jakaż jest gwarancja skuteczności tego środka?

Art. 39 ustawy ustala, że uczestnicy scalenia większością $\frac{3}{4}$ mogą wstrzymać będące już w toku postępowanie scaleniowe, które to żądanie zatwierdza okręgowa komisja ziemiska, „o ile względy gospodarcze na to pozwolą” — jakgdyby akcja scaleniowa nie była spowodowana temi właśnie „względami gospodarczymi”. Następnie z art. 39 wynika, iż żądający umorzenia postępowania scaleniowego ponoszą w tym wypadku całkowicie koszta, poniesione dla scalenia. Jest to przepis bardzo niebezpieczny, który już nieraz zaszkodził i wstrzymał wykonanie nie jednej komasacji, — jest to dawanie broni do rąk opozycji, która od samego początku zwalczać będzie akcję scaleniową. W praktyce zrywanie komasacji zdarza się dość często, gdyż zrozumienia potrzeby i korzyści komasacji niema jeszcze w większości wsi.

Groźba pokrycia wydatków nie jest straszna, ponieważ żądanie zaniechania scalenia może być wysunięte w każdym momencie postępowania scaleniowego, a więc i wówczas, gdy koszta nie wynoszą dużej sumy, np. przed zdjęciem starego stanu posiadania.

Ustawa, dająca możność łatwego wywołania scalenia, odrazu stawia tamę inicjatywie jednostek, pozwalając w każdej chwili umorzyć postępowanie scaleniowe. Jest to stanowisko niekonsekwentne. Z chwilą, gdy państwo, jako czynnik regulujący, wtrąca się za pośrednictwem swych organów rządowych do akcji scalenia, scalenie to przestaje mieć charakter czysto prywatny i staje się funkcją czysto państwową. Rząd ukazuje się w świetle dwuznacznem, skoro uznawszy raz konieczność akcji scaleniowej i nakazawszy odnośnie wdrożenie postępowania scaleniowego, innym razem dopuszcza umorzenie postępowania scaleniowego ze „słusznych względów gospodarczych”, któremi się właśnie powodował przy wydaniu pierwszej decyzji.

Wydaje się więc dwie decyzje w tym samym przedmiocie, wzajemnie się wykluczające. W myśl

ustawy ponadto możliwe jest zerwanie postępowania scaleniowego nawet wdrożonego z urzędu (w toku innych prac regulacyjnych lub parcelacji), skoro możliwości takiej art. 39 nie zapobiega.

Jeśli przypuścimy nawet, iż umorzenie komasacji będzie praktycznie utrudnione przez to, że art. 39 obowiązującego tekstu ustawy (załączonego do Rozporządzenia Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 12 kwietnia 1926 r.) nie będzie stosowany — to wówczas artykuł ten pozostanie źródłem fermentu przez cały czas postępowania wśród uczestników scalenia, będących jego przeciwnikami, i przyczyną zamętu i niepokoju — wśród zwolenników scalenia. Pod każdym więc względem istnienie takiego artykułu uważać należy za fakt szkodliwy.

Sam proces wywoływania scalenia prowadzi do wniosku, że końcowym etapem musi być przymus scaleniowy: prawo rosyjskie dla wywołania scalenia wymagało pierwotnie jedności, później zwykłej większości; prawo polskie początkowo wymagało zwykłej większości, obecnie daje tę możność (nie zawsze realną) właścicielom łącznego obszaru 25 *ha*. Przytem względę, któremi się kierowali ustawodawcy przy ułatwianiu tej procedury, zmierzają wszak do tego, aby akcji scaleniowej zapewnić pośpiech, co nie może być skutecznie bez ingerencji państwa. Przymus scaleniowy znajduje swe uzasadnienie i we względach praktycznych. Art. 15 obowiązującego tekstu ustawy w wyjątkowych tylko wypadkach przewiduje wdrażanie postępowania scaleniowego z urzędu; tak więc rozwój scalenia w poszczególnych dzielnicach Polski uzależnia się nie od pewnego wyraźnego planu akcji scaleniowej, przy którym rozwija się scalenie przede wszystkim tam, gdzie uzyskuje się maximum efektu, lecz od stopnia zrozumienia potrzeb scalenia wśród poszczególnych gromad wiejskich.

W ten sposób mogą w pierwszej linii podlegać scaleniu wsie, w których uzyska się podniesienie ilościowej produkcji na jednostkę obszaru wskutek scalenia znacznie mniejsze, niż w innych wioskach, mających odpowiedniejsze ku temu warunki, a które przez dłuższy okres czasu mogą być pozbawione dobrodziejstw scalenia. Pominięcie więc przymusu scaleniowego w całej jego rozciągłości, jeżeli nawet ma pewne podstawy, to musi być uznane za krok błędny z punktu widzenia polityki ekonomicznej. Obecny kryzys pieniężny sprowadza zastój w robotach scaleniowych. W związku z wykonywaniem ustawy o reformie rolnej zgłaszają wnioski o scalenie najchętniej te wsie, które chcą skorzystać z parcelacji sąsiednich majątków. Są więc jeszcze dwa powody, dla których rząd winien porzucić stanowisko bierne, nie czekając aż się wytworzą pomyślniejsze konjunktury dla komasacji: 1^o rząd nie może oddalać chwili uzdrowienia stosunków rolnych i uzależniać akcji scalenia od siły płatniczej wsi, skoro uzdrowienie stosunków gospodarki wiejskiej wpływa jednocześnie na uzdrowienie stosunków gospodarczych całego kraju; 2^o rząd winien przy parcelacji majątków ziemskich dopilnować interesów wsi,

zagwarantowanych ustawą o wykonaniu reformy rolnej, gdyż jest to jedyna okazja dla powiększenia karłowatych gospodarstw i zachęta do masowego scalania gruntów.

Pozostawienie dziś małorolnych samym sobie przy ich nieznajomości obowiązujących ustaw może pozbawić ich tej sposobności raz na zawsze, a przez to samo sprawie scalenia zaszkodzić.

Istnienie przymusu scaleniowego nawet w postaci, podanej przez ustawę, pozwala na rozwinięcie tych prac na szeroką skalę. Należy ustalić okres czasu, w ciągu którego scalenie ma być w Polsce wykonane, dla wytworzenia odpowiedniego programu działania.

Istnienie przymusu scaleniowego nawet w postaci, podanej przez ustawę, pozwala na rozwinięcie tych prac na szeroką skalę.

Należy ustalić okres czasu, w ciągu którego scalenie ma być w Polsce wykonane, dla wytworzenia odpowiedniego programu działania.

Przyjmując, że stan przemysłu w najbliższej przyszłości nie stworzy ujścia dla przyrostu naturalnego ludności wiejskiej, wynoszącego około 400 000 rocznie, ustalmy tę ilość prac scaleniowych i meljoracyjnych, wykonywanych rocznie, przy której uzyskiwana nadwyżka w produkcji rolnej odpowie co najmniej zapotrzebowaniom przyrostu ludności.

Biorąc pod uwagę, że wywóz produktów rolnych z państwa w przerobionym lub surowym stanie nie powinien się zmniejszać, skoro wywozu tych artykułów przez wywóz innych nie da się zastąpić, przyjąć możemy, że ponieważ 28 milionom ludności Rzeczypospolitej odpowiada 25 milionów hektarów ziemi uprawnej i łąk, więc przyrostowi 400 000 ludzi powinien odpowiadać przyrost wytwórczości rolnej, odpowiadający 350 000 hektarów ziemi.

Takie podniesienie wytwórczości spowodować mogą tylko meljoracje gruntów wogóle, a scalenie w szczególności.

Przyjmując za prof. Skotnickim (patrz „Nauka meljoracji“), że meljoracje dają około 50% zwwyżki planów, oraz zakładając, że scalenie daje podobną zwwyżkę, co odpowiada przeciętnym warunkom, uzyskamy przyrost, odpowiadający 350 000 hektarów, przy meljorowaniu lub scaleniu 700 000 *ha* rocznie.

Ponieważ w obecnych warunkach kredytowych można zaledwie marzyć o meljoracji 200 000 *ha* rocznie, przeto minimum prac scaleniowych, wykonywanych rocznie, powinno przekraczać 500 000 *ha*. Jest to minimalny program scaleniowy.

Zlikwidowanie szachownicy przy takim tempie prac, wymagałoby okresu 20-letniego. Scalenie gruntów byłoby w ten sposób ukończzone około 1950 roku, a więc o jakieś 50 — 60 lat później, niż w Niemczech. Tem bardziej więc niema potrzeby rozkładać go na dłuższy okres czasu

Organizacja pracy przy regulacjach rolnych.

Uwagi ogólne.

Akcji scaleniowej winna być zabezpieczona szybkość wykonania w celu złagodzenia tego przesilenia, jakie pociąga za sobą nastrój uczestników

w okresie scalenia, ujemnie wpływający na sposób przejściowej gospodarki na starych działach.

Praktyka urzędów ziemskich za ostatnie lata wskazuje, że ze scalenia wsi można zrobić proces bardzo długotrwały. Składa się na to szereg przyczyn—a niepoślednią rolę odgrywa ignorowanie przez urzędy ziemskie strat gospodarczych, wynikających wskutek najmniej potrzebnej przewlekłej procedury scaleniowej. Znane są wypadki, kiedy po t. zw. prowizorycznym wytyczeniu projektu na gruncie t. j. po wykonaniu około 80% pracy, urzędy ziemskie powzięły wątpliwość co do podstaw, na których same opierały wszczęcie postępowania i—rozpoczęły na nowo całe postępowanie, zawieszając na długi okres wykończenie scalenia. Trzeba wiedzieć, że wszędzie w czasie scalenia jego uczestnicy prowadzą rabunkową wprost gospodarkę, po kilka lat nie wywożąc nawozu na swe działki. Rozkładanie więc w takich warunkach scalenia na lata całe jest wtrącaniem wsi na dno nędzy. To też zarówno prace przygotowawcze, jak i wykonanie projektu na gruncie, winny zabierać tylko to maximum czasu, jakie jest niezbędne dla zabezpieczenia prawidłowości wykonania, z pominięciem w miarę możliwości formalistki, nie mającej istotnego wpływu na wynik scalenia, przy zastosowaniu natomiast toku postępowania, najbardziej odpowiadającego charakterowi prac scaleniowych.

Tymczasem ustawy, traktujące o pracach regulacyjnych, wychodząc z założenia ustawy o zakresie działania Ministerstwa Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich, stosują tę samą procedurę, tę samą kolejność do spraw serwitutowych, jak i do scalenia, bez względu na to, czy tego wymaga natura dokonywanej regulacji.

W związku z tem podział pracy przy akcji scaleniowej, jako oparty na pewnym systemie administracyjnym, nie uwzględnia znaczenia poważnych czynników z zewnątrz, mających bezpośredni wpływ na taki czy inny sposób rozwiązania szachownicy. Dotyczy to mierniczych, którzy stosunek swój do urzędów ziemskich opierali dotychczas, rzec można, na stosunku służbowym. Jest to głębokie nieporozumienie. Rzecz zrozumiała, że np. projekt mostu lub budowy domu musi podlegać zatwierdzeniu przez odpowiednie organy. Tak samo projekt komasacji musi być zatwierdzony przez organy Ministerstwa Reform Rolnych. Lecz po za tem inżynier-budowniczy lub wodny nie jest skrupowany przy wykonywaniu projektu przez czynniki administracyjne. Przy tem projekt taki jest projektem czysto technicznym. Jeśli zaś chodzi o projekt komasacji, to musi on także uwzględnić i moment gospodarczy, a nawet społeczny. Od mierniczego przysięgłego i tylko od niego zależy, czy jego projekt zadowoli wszystkich uczestników scalenia, a do tego koniecznym jest pozostawienie mu pełnej inicjatywy.

Urzędy ziemskie, oparte na wzorach b. władz do spraw włościańskich, zgodnie z ich tradycją, nie licząc się z nowymi i nowoczesnymi warunkami pracy, chcą być czynnikiem wyłącznie miarodajnym nawet tam, gdzie nie są kompetentne. Charaktery.

stycznem było np. do ostatnich czasów układanie projektu przez komisarza ziemskiego.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli mierniczy przy scalaniu gruntów staje się bezpośrednim wykonawcą zadań, leżących w zakresie działania państwa, to państwo winno wykonywać kontrolę nad jego czynnościami. Nadzór ten jednak pozostanie prostą formalnością tam, gdzie mierniczy przysięgły najmniej musi się z nim liczyć t. j. przy indywidualnem opracowaniu projektu. To też stosunek mierniczego przysięgłego do pracy nie może być wyłącznie stosunkiem zawisłości od urzędów ziemskich, lecz musi to być przede wszystkim stosunek wyższej odpowiedzialności.

Daje mu wyraz ustawa o mierniczych przysięgłych, która podkreśla samoistne znaczenie instytutu mierniczych przysięgłych, jako czynnika państwowego, sankcjonując charakter publiczno-prawny ich czynności. Jako przysięgli, t. j. działający zgodnie z własnym sumieniem i interesem państwowym, uniezależnieni są przy wykonywaniu swego zawodu od jakiegokolwiek ingerencji urzędniczej, ponosząc przy tem odpowiedzialność, o której mówi ustawa, a która odpowiada ich bezpośredniemu stosunkowi do państwa. Ustawa scaleniowa, gdziekolwiek narusza równowagę tego ustosunkowania, jest sprzeczną z duchem ustawy o mierniczych przysięgłych.

Powiatowe urzędy ziemskie przy pracach scaleniowych.

Udział powiatowych urzędów ziemskich w pracach scaleniowych polega na:

- 1) stwierdzeniu, czy czynności mierniczego zgodne są z obowiązującymi przepisami;
- 2) uzgodnieniu, w porozumieniu z mierniczym i radą scaleniową, ogólnych wytycznych projektu;
- 3) zarządzaniu wyborów i opinjowaniu o potrzebie zmiany składu rady;
- 4) zatwierdzeniu sporządzonego przez mierniczego przysięgłego projektu podziału wspólnot w toku akcji scaleniowej;
- 5) ustaleniu tytułów własności i sporządzeniu listy rzeczywistych właścicieli celem późniejszego wywołania, względnie uregulowania, hipotek;
- 6) „dołączaniu“ na mocy orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej do obszaru scaleniowego obszaru, wykupionego na uzupełnienie gospodarstw karłowatych, jak również obszaru za zlikwidowane serwituty;
- 7) na przyjmowaniu skarg uczestników scalenia na czynności mierniczego oraz ustaleniu opinii uczestników scalenia o projekcie;
- 8) na sankcjonowaniu ugód uczestników scalenia, zawartych w toku sporów o własność lub posiadanie, które po zatwierdzeniu przez okręgową komisję ziemską mają moc ugody, zawartej wobec sądu;
- 9) na pośredniczeniu przy przesyłaniu aktów do okręgowego urzędu ziemskiego.

Pozostawiając rozważenie punktu 7-go, jako mającego znaczenie czysto proceduralne, do stosownej chwili oraz pomijając takie szczegóły np., że

ustalenie tytułów własności nie należy bynajmniej do obowiązku ani mierniczego, ani urzędów ziemskich wogóle (w przeciwieństwie do orzeczenia ustawy o scalaniu), gdyż jest to sprawa wyłącznie wydziałów hipotecznych, względnie sądów pokoju; pomijając dalej pytanie, co właściwie ma oznaczać w praktyce owo „dołączenie do obszaru scaleniowego“ i t. d. (p. 6), skoro czyni to samo decyzją O. K. Z. — trudno zrozumieć, dlaczego najważniejsze sprawy przy scalaniu, jak np. przeprowadzenie klasyfikacji przy udziale komisji szacunkowej, twórcy ustawy zdecydowali się powierzyć mierniczemu, inne zaś sprawy, mniej ważne, mające charakter bardziej formalny, pozostawiają nadal komisarzowi ziemskiemu.

Jeżeli chodzi o nadzór nad czynnościami przygotowawczymi, poprzedzającymi sporządzenie projektu, to jakaż jest gwarancja tego nadzoru? Prawidłowość wykonywania prac scaleniowych przez mierniczego dostatecznie zabezpiecza ustawa o mierniczych przysięgłych, stanowiąc, że jest on „osobiście odpowiedzialny za prawidłowe, terminowe, sumienne oraz zgodne z wymaganiami nauki, techniki i obowiązujących przepisów — wykonanie prac“. Czy w tym samym stopniu zagwarantowany jest właściwy nadzór komisarza ziemskiego? Nasuwa się z kolei pytanie, czy sam ten nadzór jest prawidłowy i zgodny z przepisami, a w takim razie należałoby poddać takiemu samemu nadzorowi również i czynności komisarza ziemskiego. Jeżeli istotnie nadzoruje go O. U. Z., to w takim razie nadzór ten bezpośrednio może być roztoczony nad mierniczym, gdyż w przeciwnym wypadku wytwarza się łańcuch, odpowiedzialności, w którym nie wiadomo gdzie należy szukać winnego przekroczenia przepisów. Skoro zaś ustalimy ustawowo określony cenzus naukowy mierniczego przysięgłego i nieokreśloną dotychczas ustawowo uniwersalną „fachowość“ komisarza ziemskiego, to wysoce problematycznym wyda się nam rezultat tego nadzoru.

Ustawa scaleniowa nie wie, co ma z komisarzem ziemskim zrobić: początkowo komisarz układać miał projekt szczegółowy, a w rezultacie, gdy został uznany za niepowołanego do tego rodzaju czynności, w myśl ustawy uzgadnia obecnie z mierniczym i radą uczestników scalenia projekt, sporządzony przez mierniczego, co w konsekwencji prowadzi do ewentualnego korygowania projektu. Chcąc po za tem utrzymać rację bytu komisarza ziemskiego przy pracach scaleniowych, ustawa daje mu nadzór nad tem, co sam dawniej wykonywał, a co obecnie wykonywa mierniczy, tylko po to, ażeby nie naruszać hierarchji urzędniczej i nie uzależniać mierniczego od O. U. Z.

Projekt techniczny scaleniowy tem się różni od innych projektów regulacyjnych, że musi uwzględniać nie tylko wymagania techniki, lecz także moment gospodarczy i prawny, aby nie być w kolizji z prawem i wymaganiami urzędów rolnych. Wszelkie zatem czynności, poprzedzające projekt, a więc nie tylko techniczne, są przygotowywane do projektu i winny być wykonywane wyłącznie przez mierni-

czego i na jego odpowiedzialność. Że postanowienia ustawy w tym względzie są sztuczne, że tu chodzi jedynie o względy formalne, a nie jakieś merytoryczne, najl-pszym dowodem jest pismo okólne M. R. R. I. 1153/T. O. z dnia 22 kwietnia 1925 r., które poleca mierniczym O. U. Z. (t. j. rządowym) jednoczesne pełnienie obowiązku komisarzy ziemskich w celu przyspieszenia toku prac scaleniowych. M. R. R. upoważnia do tego tylko miernicznych rządowych, dlatego chyba, że są oni urzędnikami państwowymi. Ależ kim są mierniczowie przysięgli w świetle ustawy o miernicznych przysięgłych?—Składają oni przysięgę, używają godła państwowego, dokumenty, sporządzone przez nich, mają charakter dokumentów urzędowych, podlegają osobiście nadzorowi wojewody, odpowiadają dyscyplinarnie tak, jak i urzędnicy.

Mierniczowie rządowi, jak z tego okólnika wynika, mogą pracować samodzielnie, podczas gdy mierniczym przysięgłym ustawa scaleniowa tego prawa nie przyznaje. Dla jednych stosuje się takie normy, dla drugich—inne.

Motywy wydania powyższego okólnika było „przeciążenie pracą P. U. Z.“. Jest to dostateczny powód, aby przy wykonywaniu prac scaleniowych, wymagających pośpiechu, nietylko odsunąć komisarzy ziemskich, którzy do tego „przeciążenia“ sami się najczęściej przyczyniają, ale wogóle, jeżeli chodzi tu o automatyczną zmianę funkcji i osób, odciążyć P. U. Z. od „wykonywania“ prac scaleniowych, pozostawiając im pracę i nadzór tam, gdzie są one niezbędne: przy parcelacji i likwidacji serwitutów.

Poza czynnościami komisarzy ziemskich, rozpatrzonymi wyżej, istotną doniosłość proceduralną posiadają dwie inne: 1) wysłuchanie skarg uczestników scalenia na czynności mierniczego, wymienione w art. 28-ym, a poprzedzające orzeczenie O. K. Z., zatwierdzające tytuły własności, stary stan posiadania i szacunek oraz 2) ustalenie opinii uczestników scalenia o projekcie po prowizorycznym wyznaczeniu go na gruncie.

Geneza błędów noweli do ustawy o scalaniu gruntów.

Fatalny stan spraw scaleniowych w Polsce był przyczyną wniesienia do Sejmu projektu rządowego noweli do ustawy o scalaniu gruntów. Projekt ten, mając na celu przyspieszenie scalania, przewidywał utworzenie powiatowych komisji ziemskich, jako 1-ej instancji, i okręgowych komisji — jako drugiej i ostatniej.

Byłoby takie rozwiązywanie sprawy zbliżeniem do życia instytucji orzekających, co niewątpliwie podniosłoby ich autorytet w oczach obywateli, ze względu na możliwość łatwiejszego uzyskania przez uczestników scalania kontaktu z nimi i większą rzeczowość w działaniu takich komisji, które sprawowałyby swe czynności na dobrze znanym sobie terenie, stojąc bardzo blisko od wymagań życia.

Jednakże projekt rządowy nie uzyskał zrozumienia w Sejmie, który zniekształcił przewodnią ideę projektu.

Wysuniętemi zostały względy oszczędnościowe, nie mniejszy wpływ wywarło przywiązanie do istniejącego stanu rzeczy, lansowano nawet pogląd, jakoby tylko w Warszawie można znaleźć siły, zdolne orzekać o scaleniu i t. p.

Po odrzuceniu wytycznych rządowego projektu wobec niewycofania przez rząd swego projektu, poświęcił Sejm wiele uwagi i czasu na opracowanie noweli do ustawy.

Nic wszakże godniejszego uwagi w noweli nie można znaleźć; pozostawiono w niej niemal wszystkie wady ustawy z r. 1923, może dlatego, że w tym Sejmie nie było ludzi, którzyby znali należycie scalenie. Stąd płynie przeteoretyzowanie ustawy i niedostosowanie jej do potrzeb życia. Nowela była niewątpliwie opracowywana pod znakiem „lepsze jest wrogiem dobrego“, ale wyniki opracowania bardziej odpowiadają zdaniu, iż „niezrozumienie jest przyczajaciellem złego“.

Że istniały dobre chęci i zamierzenia, świadczy tendencja ustawy do przyspieszenia scalenia, niczem jednakże przez tę ustawę nie zagwarantowana, poza stworzeniem prekluzyjnego terminu 3 miesięcy dla orzeczenia głównej komisji ziemskiej, uchybienie któremu jednakże żadnych skutków prawnych nie pociąga, gdyż ustawa nie wspomina, że w przypadku niewydania w tym terminie orzeczenia przez główną komisję ziemską uprawomocnia się automatycznie orzeczenie okręgowej komisji ziemskiej.

Na dobro ustawy zapisać należy te jej posunięcia, które zmierzają do właściwego zorganizowania wykonania scalenia. Ale takich rzeczy w ustawie jest niezbyt wiele; upraszcza się sprawę klasyfikacji gruntów przez przekazanie jej we właściwe ręce, natomiast stwarza się cały szereg rygorów, obarczających mierniczego, nie wywołanych żadną istotną potrzebą, a tamujących rozrost prac scaleniowych, jak np. ostatni ustęp art. 32, wykluczający prawo wyznaczania zastępców nawet tam, gdzie to jest możliwe i wskazane. Gdyby stosować dosłownie ten artykuł, wówczas otwartą zostałaby sprawa uzyskiwania praktyki i wyrobienia przez siły, mające kwalifikacje naukowe, a poszukujące pracy dla uzyskania stopnia zawodowego.

Właściwe zadania powiatowych urzędów ziemskich przy scalaniu.

Równie niewłaściwie rozwiązana została sprawa współdziałania w scaleniu takiego czynnika, jak komisarz ziemski. Rola komisarza ziemskiego przy scalaniu gruntów w myśl artykułów ostatniej ustawy nie jest pociągającą. Uzgadnianie „wytycznych projektu“ w porozumieniu z mierniczym i radą scalenia jest jedynym polem, na którym komisarz ziemski, wprawdzie tylko nominalnie, może wywierać wpływ na przebieg scalenia, bo po za tem pozostałe jego czynności sprowadzają się do spisania kilku protokołów i list.

W ten sposób komisarzowi ziemskiemu przydzielono funkcje osoby, pośredniczącej między O. U. Z. i radą uczestników scalenia. Pośrednictwo to

ustawowo ogranicza się przytem tylko do „przesyłania“ papierów (art. 35).

Należy mieć nadzieję, że naprawienie takiego stanu rzeczy będzie sprawą bliskiej przyszłości, dążyć bowiem w imię dobra scalenia należy: albo do utworzenia przy powiatowych urzędach ziemskich powiatowych komisji, jako 1-ej instancji, albo też, co byłoby znacznie praktyczniejszym—do przyswojenia powiatowym urzędowi ziemskiemu prawa wydawania orzeczeń, jako 1-ej instancji. Pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony, gdyż art. 24 Ustawy w taki właśnie, a nie inny, sposób zaleca rozwiązywać sprawy udziałów we wspólnotach gruntowych; jeżeli więc w sprawach tak trudnych, jak podziały wspólnot, powiatowy urząd ziemski może wydawać orzeczenia, to byłoby zupełnie logicznem, aby sprawy wydzielenia ekwiwalentu—sprawy natury bezspornej—tem bardziej mogły być analogicznie rozstrzygane. Jeżeli bowiem ustawa zezwala na orzekanie o zasadach i szczegółach podziału wspólnot, a więc o ustaleniu wysokości udziału przy starym i nowym stanie posiadania (brak tego dotychczas był jedną z głównych przyczyn tamowania procesu scalenia), to tem bardziej prawo orzekania winno być przyswojone powiatowym urzędowi ziemskiemu w dziedzinie projektu scalenia, co jest o tyle bezpieczniejszem, że przeciw orzeczeniu o projekcie scalenia dotyczy głównie właściwego pod względem gospodarczym urządzenia wsi, a nie zasad ustalenia i wydzielenia ekwiwalentu przy scaleniu, gdyż ekwiwalent ten nie podlega zmianom.

Wówczas odpadłaby dwuznaczność położenia komisarzy ziemskich i tylko wówczas scalenie weszłoby na właściwe tory, gdyż podział kompetencji byłby zupełnie wyraźny.

W myśl zaś obowiązującej obecnie ustawy komisarz ziemski nie jest ani wykonawcą, ani tem bardziej czynnikiem orzekającym. Co gorsza *ustawa odsuwa* go, jak i mierniczego, nawet od bezpośredniego kontaktu z okręgową komisją ziemską, orzekającą między innymi i na podstawie jego protokółów.

Nasuujące się pytanie, czy komisarz ziemski miałby przy nowym podziale kompetencji dostateczne pole do pracy—znajduje zadowolniającą odpowiedź.

Poza scaleniem pozostają prace serwitutowe i parcelacyjne, które wymagają udziału pracy komisarza ziemskiego; a wreszcie zwrócić należy uwagę na jeden bardzo ważny szczegół: scalone wsie pozostawiane są własnemu losowi; podczas gdy tam właśnie praca komisarza ziemskiego, który winien posiadać pewien zasób wiadomości agronomicznych, byłaby niesłychanie owocną.

Urządzanie w scalonych wsiach wzorowych gospodarstw wpłynąć by mogło w znacznym stopniu na podniesienie kultury rolnej wsi polskiej. Pewne poparcie, udzielane w postaci kredytów na wprowadzenie odpowiednich inwestycji i inwentarza, przy współpracy instruktorskiej komisarzy ziemskich byłoby dalszem rozwinięciem dobroczynnych skutków scalenia.

Kolejność instancyj.

Głównymi stadjami w procesie scaleniowym są decyzje O.K.Z. 1) o wdrożeniu postępowania scaleniowego, 2) o zatwierdzeniu wykazów tytułów własności, tytułów starego stanu posiadania i szacunku, 3) o zatwierdzeniu projektu. Z decyzji tych O.K.Z. ostatecznymi są tylko wymienione w p. 2-im, pozostałe są zaskarżalne do G. K. Z.

Należy sobie zadać pytanie, w jakim stopniu procedura ta odpowiada naturze stosunku scaleniowego. Pomijając niezbędność powzięcia decyzji w sprawie wdrożenia postępowania, która jest punktem zaczepienia przy rozpoczęciu prac scaleniowych oraz ma swe skutki cywilne przy przenoszeniu prawa własności w toku postępowania, rozważmy bliżej celowość zastosowania tych samych środków proceduralnych do spraw scaleniowych, co i do innych spraw regulacyjnych o charakterze spornym.

Według brzmienia ustawy klasyfikację przeprowadza komisja kolegjalna, w skład której zainteresowani wchodzić nie mogą, która jest od nikogo niezależna, a więc posiada pełną swobodę działania w ocenie faktów, zatem—rozważając teoretycznie—zaskarżenie klasyfikacji nie powinno mieć miejsca; jeżeli zaś, idąc za literą prawa, O. K. Z. na skutek zaskarżenia komisja zarządza ponowne przeprowadzenie klasyfikacji, winna ona być już ostateczną i niezaskarżalną—i wtedy w skład komisji szacunkowej winien wchodzić bezwzględnie mierniczy, przeprowadzający scalenie. W praktyce skargi na klasyfikację są częste—od niej wszak zależy projekt prawidłowy scalenia. Porównanie obu klasyfikacji, t. j. zaskarżonej i poprawionej, nie daje mimo wszystko gwarancji, że ta druga była wykonana lepiej. Jest więc ona dlatego lepszą, że jest ostatnią.

Z punktu widzenia logiki ustawodawczej przewodnictwo w komisji szacunkowej oddano mierniczemu nie poto, by zastępował komisarza ziemskiego, który sam przedtem przewodniczył komisji, lecz ze względu na to, że mierniczy, jako sam bezpośrednio zainteresowany w wyniku swej pracy, weźmie pod uwagę wszystkie możliwe okoliczności, wpływające na dodatni wynik klasyfikacji i tem samem może uniknąć skarg na przyszłość. Powierzenie przeprowadzenia klasyfikacji powtórnie komisji w innym składzie i pod kierunkiem innego przewodniczącego mija się z założeniem, z którego wyszła ustawa w tym względzie.

Ponieważ istotę błędów w klasyfikacji odczuwa się najwyraźniej w toku przedwstępnego opracowania projektu, gdy ustala się położenie terenowe nowoprojektowanych gospodarstw, przeto powinno być umożliwione przez przepisy wykonawcze do ustawy wprowadzanie przez mierniczego takich zmian w klasyfikacji, które leżą w interesie wszystkich uczestników scalenia lub pewnej ich grupy, a nie wywołują sprzeciwu ze strony uczestników, mających objąć nowe działki w klasach, podlegających zmianom. Przy takim ujęciu klasyfikacji uniknęłoby się raz na zawsze wywoływania skarg, gdyż klasyfikacja nie byłaby traktowana formalnie, a stanowiłaby integral-

ną część projektu, który wówczas uwzględniaćby mógł prócz momentów 1-o) technicznego i 2-o) gospodarczego—nawet moment psychologiczny, mający pierwszorzędne znaczenie przy projektowaniu nowych działów, a co najgłówniejsze—krzywdzące uczestników scalenia błędy klasyfikacji byłyby poprawione. Reklamacje, dotyczące ustalenia starego stanu posiadania, mogą się dotyczyć ilości i obszaru działek, poddanych scaleniu. Jeżeli chodzi o obszar, to można je sobie wyobrazić: np. przy złem wskazywaniu miedz, lub przy nieuwzględnieniu części gruntu uczestnika w danem omiedzowaniu, wreszcie przy złem jej obliczeniu na podstawie błędnych informacji. Wystarczyłyby tu jednak środki prawny, o jakim wspomina nieaktualny już § 72 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z r. 1923, bez obligatoryjności wydania takiego orzeczenia przez O. K. Z. Jeżeli chodzi o skargi na ilość działek, to wiążą się one bezpośrednio ze skargami na ustalenie tytułu własności.

Pozostaje do omówienia procedura przy zatwierdzeniu projektu. Komisarz ziemski, po prowizorycznym wyznaczeniu projektu na gruncie przez mierniczego, protokułuje oświadczenia o zgodzie i odmowie na przyjęcie projektu. Oświadczenie o odrzuceniu projektu winno być uzasadnione — przyczem nieobecni na zebraniu tem, a należycie wezwani uczestnicy scalenia są uważani za zgadzających się na przyjęcie projektu, co ma wielką wagę, gdyż nieobecni nie mogą już, jak z tego wynika, wogóle zaskarżać projektu.

Dalej z art. 34 znolizowanej ustawy wynika, że tylko zarzuty (przy odrzuceniu projektu), zaprojektowane przez komisarzy ziemskich i przez nich na protokołach podpisane, mogą być brane pod uwagę przy wydawaniu decyzji, inne zaś zgłoszone później—nie.

Podstawą zatem wszelkich możliwych skarg w obu instancjach jest tylko protokoł komisarza; (należałoby to wyraźniej w ustawie, względnie w rozporządzeniu wykonawczym, podkreślić). Gdy decyzja O. K. Z. w sprawie, na przykład, klasyfikacji jest ostateczna, decyzja w przedmiocie zatwierdzenia projektu ulega odwołaniu do głównej komisji ziemskiej. Jakież jest powód tej nieufności do I instancji, orzekającej przy zatwierdzeniu projektu scaleniowego?

Wadliwa klasyfikacja gruntów może być przyczyną istotnego pokrzywdzenia, którego nic już naprawić nie zdoła, projekt zaś tylko w niewielu wypadkach może wyrządzić krzywdę, jak np. wydzielenie kolonii na najgorszych gruntach, odcięcie dostępu do wody i t. d., przytem nie będzie to nawet pokrzywdzeniem, a zwykłą wadą projektu, nie mogącą ująć uwadze O. K. Z. tem bardziej, że skarżący nie omieszkają być sami obecni na posiedzeniu. Pokrzywdzeniu w ilości wydzielonego ekwiwalentu zapobiega rewizja dokumentów pomiarowych, która winna być dokonana tylko po ewentualnem złożeniu skargi.

To też względy, przemawiające za uproszczeniem procedury zatwierdzenia starego stanu posiadania i szacunku, przemawiają również za tem przy

zatwierdzeniu projektu, co wpłynie na wcześniejsze wejście w posiadanie nowych działów. Po za tem wszystkim jest jeszcze jeden poważny wzgląd, aby decyzje O. K. Z. były ostateczne.

Ustawa przewiduje wniesienie t. zw. prowizorycznego projektu na grunt. W rzeczywistości jest to projekt, podlegający zatwierdzeniu, o czym uczestnicy scalenia są dobrze poinformowani. Stwarza się paradoksalna sytuacja: projekt, uznany przez 99⁰/₀ uczestników scalenia za dobry, przy zaskarżeniu go przez 1⁰/₀ uczestników — zawiesza się, a wejście w nowe działki, wskazane i utrwalone w terenie, odkłada się do lepszych czasów, t. j. do czasu, gdy zapadnie orzeczenie głównej komisji ziemskiej.

Należy wnikać nieco głębiej w istotę takiego postępowania.

Projekt jest zatwierdzony przez O. K. Z. Długoletnie wyczekiwania zwolenników scalenia są urzędystwione: działki nowe wytknięto w terenie. Zgóry jest wiadomem, że zawsze się znajdzie kilka jednostek, które za wszelką cenę dążą do odwiecznienia scalenia. Między zwolennikami i przeciwnikami zaostrza się konflikt do najwyższego stopnia. Konflikt ten przybiera coraz ostrzejsze formy, gdyż zwolennicy scalenia nie mogą oprzeć się pokusie wejścia w nowe działki; powoduje to napięcie stosunków, bójki, niejednokrotnie o śmiertelnym wyniku (często spotykane w Łomżyńskim), wzajemne podpalania budynków—a wszystko to mija się z temi idealnemi pobudkami, które powołały do życia ustawę o scaleniu gruntów.

Ze ustawa wystawiła zwolenników na ogniową próbę, świadczy powszechnie powtarzane wśród uczestników scalenia zdanie: „Pokaż człowiekowi kolonje, jak zgłodniałemu kawałek mięsa, i zapowiedzą — wara ruszać“. Jakież to konieczności państwowe były przyczyną zwlekania do ostatecznych granic cierpliwości z obejmowaniem w posiadanie „prowizorycznie“ wytkniętych działów? Błędy w projekcie? Takich niema, słuszne skargi, wniesione do O. K. Z., zostają uwzględnione. Ekwiwalent więc został prawidłowo wydzielony. Niezadowolenie uczestnika x, że otrzymał dział nie tam, gdzie sobie tego życzył? Także nie, bo zadośćuczynienie jego życzeniom wywoła bezwzględnie niezadowolenie innego uczestnika, kosztem którego x został ułagodzony (i to nie zawsze). Wadliwe zaprojektowanie pod względem gospodarczym? Także nie, bo wobec obowiązujących instrukcyj, udziału w projektowaniu mierniczego, rady uczestników scalenia komisarza ziemskiego, nadzoru technicznego — zupełnie wadliwe zaprojektowanie jest wykluczonem, a wreszcie gdzie znajdziemy gwarancję, że projektowane zmiany są lepszym rozwiązaniem zagadnienia? Wszakże projekt scalenia zawsze będzie indywidualnie ujmowany i nawet rzucające się w oczy usterki po zbadaniu ich przyczyn są jednak zawsze wywołane przez pewne konieczności lokalne.

A jeżeli wreszcie główna komisja ziemska w 1⁰/₀ przypadków przerobi projekt, to można to wykonać bez strat w odpowiednim okresie gospodarczym, zwłaszcza że zmiany te zwykle dotyczą

tylko części projektu. Jak stąd wynika, niema więc żadnych danych po temu, aby odraczać wejście w posiadanie nowych działów—odwrotnie, wszystko przemawia przeciwko takiej zwłoce. Tak np., uwzględnić należy okoliczność, że wprowadzenie projektu na grunt na każdym obiekcie wymaga kilku miesięcy czasu. Przeciwnicy scalenia w oczekiwaniu t. zw. „uprawomocnienia się” odnośnego orzeczenia O. K. Z. zwykle starannie niszczą wszelkie ślady projektu w terenie, tak że projekt ten z „prowizorycznego” zamienia się na „zasadniczo nieistniejący”. Oczywiście, wypada później całą pracę powtarzać — a to kosztuje.

Ale przyjrzyjmy się jeszcze z jednej strony orzeczeniem G. K. Z. Przecież orzeczenia te, dotyczące racjonalnego urządzenia wsi, zapadają za stołem G. K. Z., która zwykle nie zarządza zjazdu na grunt, a więc poniekąd operuje abstrakcjami, w każdym razie orzeczenie takie, dotyczące racjonalności projektu pod względem gospodarczym, nie jest oparte na rzeczowych podstawach. Idźmy dalej: wyobraźmy sobie, że projekt jest wadliwy ze względów gospodarczych, lecz dogadza uczestnikom scalenia, wówczas nikt go nie zaskarży; O. K. Z. zatwierdza taki projekt, gdyż O. K. Z. nie wie, że projekt został sporządzony nieprawidłowo, a skarg przeciw nie ma. Możliwym jest natomiast zaskarżenie do G. K. Z. projektu, sporządzonego prawidłowo, pod względem gospodarczym, i obalenie takiego projektu nie jest wykluczone.

Byłoby bardziej właściwym, gdyby O. K. Z. zatwierdziła projekt przed wyznaczeniem go wogóle na gruncie przy zachowaniu warunków następujących: 1) że projekt nie narusza praw uczestników scalenia (t. j. gdy rewizja techniczna wykazała, że każdy uczestnik otrzymał swój ekwiwalent), 2) że jest on sporządzony pod względem gospodarczym prawidłowo i 3) że wszelkie skargi na orzeczenie O. K. Z. wpływają bez zawieszenia decyzji O. K. Z. Jeżeli w wypadku odwołania do G. K. Z. wynikną sprzeczne decyzje dwóch instancji, to (jak i przy ponownym przeprowadzeniu klasyfikacji) nie należy jeszcze sądzić, iż decyzja G. K. Z. jest słuszna, a decyzja O. K. Z. niesłuszna. Przy wydawaniu bowiem decyzji i zatwierdzeniu projektu, nie chodzi o rozstrzygnięcie sporu, o znalezienie formuły prawnej, odpowiadającej węzłowi prawnemu stosunku spornego, jak w sprawach cywilnych, a wyłącznie o ustalenie, czy projekt jest sporządzony prawidłowo ze względów gospodarczych.

Norm obiektywnych, jakimi prawo rozporządza, niema dla stosunków gospodarczych,—miarodajnym tu musi być pogląd mniej lub więcej subiektywny.

Względy zaś gospodarcze, o jakie chodzi, przy wydawaniu decyzji o projekcie, uwydatnia artykuł 25 noweli, który głosi, że O. K. Z. winna brać pod uwagę opinie zebrania ogólnego oraz liczbę uczestników, wypowiedziających się za przyjęciem projektu scalenia.

Każdy przyzna, że te reguły nie są miarodajnymi w swym obiektywizmie, jakkolwiek stoją w bliskim związku z życiem praktycznym.

Reasumując powyższe dowody, dochodzimy do wniosku, że stosowanie tego samego toku postępowania w sprawach scaleniowych, jak i w innych regulacyjnych, daje wyniki ujemne, a nie jest wywołane żadną potrzebą realną. Postępowanie uproszczone, kończące się ostateczną decyzją O. K. Z. bez potrzeby odwołania od orzeczeń O. K. Z. do G. K. Z., powinno znaleźć przy akcji scaleniowej całkowite swe zastosowanie przez spowodowanie odpowiedniej zmiany ustawy w celu wyłączenia scalenia z dziedziny wpływów G. K. Z. przez utworzenie w powiatach I-ej, okręgach II-ej instancji.

Straty gospodarcze, wynikające z odraczania wejścia w nowe działki.

Wdrożenie postępowania scaleniowego i zatwierdzenie projektu w myśl ustawy wobec zgłaszanych odwołań od orzeczeń O. K. Z. spowoduje zwłokę co najmniej *około jednego roku* na każdym obiekcie, podlegającym scalaniu.

Obliczmy straty stąd płynące. Przesunięcie terminu scalania 10-u milionów *ha* o jeden rok, obliczając na 50% stratę na wytwórczości rocznej wskutek odsunięcia terminu wejścia w nowe działki o jeden rok, a więc wskutek odsunięcia o jeden rok dobroczynnych skutków scalenia, wyniesie stratę, równą produkcji rolnej na 5 000 000 *ha*.

Przyjmując, że wydajność jednego hektara odpowie tylko 5 korcom żyta (należałoby liczyć 10, ale ponieważ w scaleniu podlegają nieużytki, łąki, lasy i t. p., przeto przyjmujemy 5 korców od *ha*), co wynosi powyżej 100 zł. od *ha*,—otrzymamy dla wyrażenia strat gospodarczych, wynikających ze zwłok w postępowaniu, ustalonym przez ustawę, liczbę:

$$5\,000\,000 \times 100 = 500\,000\,000 \text{ zł.}$$

Sumę tę należy podnieść, zwłaszcza że dwukrotne wprowadzenie projektu na grunt (prowizoryczne i ostateczne) jest oczywiście droższe niż jednorazowe.

Jeżeli więc sprawy scaleniowe mają podlegać orzeczeniom głównej komisji ziemskiej przy warunku, że sama konieczność tego orzeczenia zawiesza wprowadzenie uczestników scalenia w użytkowanie nowych działów (na mocy orzeczenia O. K. Z.) do czasu uprawomocnienia się decyzji O. K. Z., względnie zarządzenia przez G. K. Z. drobnych zmian w projekcie, wówczas należy przypuszczać, iż przy opracowywaniu ustaw przechodzi się bardzo łatwo do porządku dziennego nad zagadnieniami natury gospodarczej.

Wdrożenie postępowania scaleniowego.

Wdrożenie postępowania scaleniowego następuje na mocy decyzji O. K. Z. Decyzję o wdrożeniu postępowania poprzedza przyjazd komisarza ziemskiego na grunt celem 1) stwierdzenia zgodności wymagań wnioskodawców z postanowieniami ustawy o scalaniu gruntów, 2) określenia obszaru, który należałoby poddać jednemu postępowaniu scaleniowemu. Już art. 11 Rozp. M. R. R. z dnia

24.V. 1924 r. o upoważnieniu do zawodowego wykonywania scalania gruntów—upoważniał do dokonania powyższych czynności t. zw. techników scaleniowych, na skutek bezpośredniego zwrócenia się do tych osób samych zainteresowanych. Potem następował przyjazd komisarza ziemskiego (w 30 dni), który stwierdzał zgodność wniosku z postanowieniami ustawy o scalaniu gruntów i opinował o racjonalności projektowanego obszaru scalenia. Na zaprojektowanie obszaru scaleniowego rozporządzenie dawało technikom scaleniowym 2 miesiące czasu. Razem więc na same czynności przedwstępne rozporządzenie zostawiało aż 3 miesiące czasu, co było terminem stanowczo za długim.

Zbytecznym wydawało się zjechać komisarza ziemskiego dla wydania swej opinii po czynnościach technika scaleniowego, skoro powyższe rozporządzenie powstało w drodze wyjątku, t. j. na korzyść tylko tych osób, które 1) posiadają całkowitą znajomość zasad prawidłowego scalenia gruntów i wykazują opartą na zawodowym wykształceniu znajomość ustaw i rozporządzeń w przedmiotach, związanych z przebudową ustroju rolnego, a zwłaszcza w dziedzinie scalenia gruntów i organizacji władz i urzędów ziemskich, 2) wykazały się wydatnym czynnym udziałem przy przeprowadzaniu na gruncie prac, dotyczących scalenia; oraz, skoro rozporządzenie wykonawcze do ustawy o scalaniu gruntów § 27 brzmi: wykonanie *catokształtu* prac scaleniowych O. U. Z. może powierzyć na wniosek rady uczestników scalenia, bądź według własnego uznania, osobom prawnym lub fizycznym, *specjalnie* upoważnionym przez M. R. R. do zawodowego wykonywania scalania gruntów.

Art. ten jest rozwinięciem końcowego ustępu art. 10 ustawy o scalaniu gruntów, który został skreślony przez nowelę, powierzającą dokonywanie prac scaleniowych wyłącznie personelowi urzędów ziemskich lub mierniczym, uprawnionym do wykonywania zawodu na mocy ustawy o mierniczych przysięgłych.

Względy, które przemawiały za oddaniem *catokształtu* prac scaleniowych technikom scaleniowym, przemawiają tem bardziej za oddaniem ich mierniczym przysięgłym, a więc nie wyłączając czynności, zmierzających do wdrożenia postępowania scaleniowego, co całkowicie usprawiedliwiałyby wymagania, jakie ustawa stawia mierniczym przysięgłym przy wykonywaniu zawodu. Od orzeczeń O. K. Z. o wdrożeniu postępowania scaleniowego i określeniu obszaru scaleniowego przysługuje interesowanym prawo odwołania się do G. K. Z. Możliwość takiego zaskarżenia miała się odnosić prawdopodobnie nie do wdrożenia postępowania scaleniowego, a do określenia obszaru scaleniowego, gdyż skoro wywołać postępowanie scaleniowe może jeden uczestnik scalenia, to umożliwienie przeciwnikom scalenia odwoływać do nieskończoności nie mogło leżeć w intencji ustawodawców.

Ustawa upoważnia odwoływać się do orzeczenia O. K. Z. tylko interesowanych—z tego wynika, że komisarz ziemski nie może zaskarżać orzeczeń

O. K. Z., kiedy to umarza np. postępowanie scaleniowe, gdyż nie jest on zainteresowanym. Ponadto komisarz ziemski ze względu na stosunek służbowy do okręgowych urzędów ziemskich nie mógłby się odwoływać. Mierniczy, jako zainteresowany, nie byłby temi względami krępowany. Za powierzeniem bezpośrednio mierniczemu przysięgłemu czynności, poprzedzających decyzję o wdrożeniu postępowania scaleniowego, przemawiają również względy praktyczne: komisarz ziemski, nie zawsze zainteresowany w postępie prac scaleniowych na terenie powiatu, może osobiście przyczynić się do umorzenia postępowania scaleniowego, lub odwlec to postępowanie ad infinitum, czego mierniczy przysięgły, jako osobiście zainteresowany przy oddaniu mu inicjatywy, nigdy nie uczyni.

Art. 16 znowelizowanej ustawy postanawia, że przy projektowaniu obszaru scaleniowego komisarz ziemski winien złożyć wniosek do O. U. Z. o dokonanie przymusowego wykupu w granicach ustawy o reformie rolnej przylegających do tego obszaru gruntów dworskich, niezbędnych dla powiększenia scalonych gospodarstw karłowatych, zaś art. 28 p. b głosi, że mierniczy przygotowuje wspólnie z radą uczestników scalenia imienny wykaz z podaniem przestrzeni wszystkich wymagających uzupełnienia gospodarstw.

Mierniczy wykonywa to już po orzeczeniu o przymusowym wykupie, które zapada jednocześnie z orzeczeniem o wdrożeniu postępowania scaleniowego. Z zestawienia tych 2 artykułów wynika, że komisarz ziemski stawia wniosek o przymusowy wykup, nie wiedząc, jaki to obszar ma być wykupionym.

Znowu więc ma tu miejsce brak jednolitego, harmonijnego związku w postępowaniu scaleniowym, co wywołuje zachodzenie za siebie kompetencji, sprzeczność dochodzeń komisarza i mierniczego, skargi, niepotrzebnie przedłużające postępowanie, i konieczność wyjednywania nowych, dodatkowych decyzji.

Inne orzeczenia O. K. Z.

Art. 7. p. c. ustawy głosi: „przy scaleniu gruntów należy jednocześnie przeprowadzić z *urzędu* wyprostowanie granic poszczególnych jednostek administracyjnych lub ich części“, zaś art. 22 p. g. poleca radzie uczestników scalenia zawierać umowy o zamianie gruntów, w celu wyprostowania granic obszaru scaleniowego lub w celu usunięcia t. zw. enklaw. Wyprostowanie granic i usunięcie enklaw jest jednym z zasadniczych warunków komasacji i musi nastąpić bez względu na zgodę zainteresowanych, jak to stwierdza artykuł 7 p. e ustawy.

Zamiana taka, bez względu nawet na ewentualną treść umowy, winna uwzględniać zasady racjonalnego projektu i zastępuje ją całkowicie swobodne uznanie sporządzającego projekt, ograniczone oczywiście tą zasadą racjonalności. To też nie tylko ze względów materialnych, ale w samym brzmieniu, art. 22 p. g znowelizowanej ustawy stoi w sprzeczności ze słusznym przepisem art. 7 p. e. Dla

samego zaś postępowania ma to ujemne znaczenie, że umowy w przedmiocie zamiany wymagają wyjednania specjalnych decyzji O. K. Z. Art. 22 p. g nie wspomina, jak postępować, gdy jedna ze stron nie chce zawrzeć umowy. Mając do wyboru art. 7 p. e ustawy i art. 14 p. g noweli, strona scalająca zawsze wybierze ten pierwszy, zatem drugi byłby zupełnie zbyteczny.

Konieczność wyjednywania decyzji zarówno przy podziale wspólnot, jak i wyprostowaniu granic i usunięciu enklaw, jest krokiem wstecznym w znolizowanej ustawie i nie przyczynia się w niczem do szybszego i skutecznego rozwiązania szachownicy.

Orzeczenia O. K. Z. przy zatwierdzeniu podziału wspólnot i zamianie są ostateczne i O. K. Z., jeżeli chodzi o grunty tabelowe, jednocześnie uchwała wpis do tabeli likwidacyjnej lub aktu nadawczego, celem ujawnienia dokonanej zamiany, względnie ustalonych wielkości udziałów we wspólnotach gruntowych. W jakim celu dokonywa się w toku postępowania tych wpisów do tabeli lub aktu nadawczego? Wszak jeżeli chodzi o zasadę jawności, to czyni jej zadość późniejsze wywołanie hipoteki gruntów już scalonych, wywołanie zaś hipoteki zbędnymi czyni tabelę i akty nadawcze. Ponieważ wpisy w tabeli likwidacyjnej lub aktach nadawczych są nienaruszalne, co się z nimi stanie, jeśli np. nastąpi umorzenie postępowania scaleniowego w myśl art. 39 ustawy, — jakież wówczas znaczenie będą miały te wpisy? Ustawa scaleniowa niewolniczo trzyma się przestarzałej ustawy o organizacji ziemskiej włościan, stosując ją bezkrytycznie przy każdej nadarzającej się sposobności.

Likwidacja serwitutów z urzędu w toku postępowania scaleniowego.

Jest rzeczą niezrozumiałą, że nowela, która tyle uwagi poświęca sprawie podziału wspólnot oraz umów o zamianę gruntów, powodujących stosunkowo najmniej kłopotów przy akcji scaleniowej, ani jednym słowem nie wspomina o uproszczeniu procedury likwidacji serwitutów, wywołanej z urzędu w toku akcji scaleniowej.

Orzeczenie O. K. Z. o zatwierdzaniu projektu likwidacji serwitutów w myśl artykułu 21-e noweli może zapaść jeszcze przed orzeczeniem O. K. Z. o zatwierdzeniu starego stanu posiadania, a więc stosunkowo w krótkim czasie.

Postępowanie przy likwidacji serwitutów odbywa się według rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dn. 7.V 20 r. o likwidacji serwitutów.

Zatem projekt opracowuje komisja szacunkowa rozjemcza (o ile nie dojdzie do układu) i rzadkiemi są wypadki, aby projekt był opracowany prędzej niż w rok czasu, a to ze względu na uzależnienie całokształtu pracy od tejże komisji przy braku jakiegokolwiek sankcji państwa, mającej wpływ na jej pośpiech (tem zresztą głównie tłumaczy się złożenie do sejmku nowego projektu ustawy o likwidacji serwitutów).

To też nieokreślony termin opracowania projektu przymusowej likwidacji serwitutów uniemożli-

wia przystąpienie do opracowania szczegółowego projektu scalenia. Dodawszy zaś do tego skutki możliwości odwołania stron do G. K. Z., otrzymamy okres czasu, który byłby wystarczającym dla ukończenia akcji scaleniowej wogóle.

Pożądanem jest wobec tego zreformowanie postępowania przy likwidacji serwitutów przez:

1) uczynienie orzeczeń O. K. Z. w tym przedmiocie ostatecznymi;

2) opracowanie projektu likwidacji serwitutów z urzędu. A to tem bardziej, że dotychczasowe wyniki prac komisji szacunkowej rozjemczej wykazują całą mylność poglądów na wartość ich pracy i że likwidacja serwitutów jest bólem, wymagającą szybkich a radykalnych środków.

Kredyt państwowy.

Art. 14 ustawy przyznaje uczestnikom scalenia uprawnienie do korzystania z państwowej pomocy kredytowej w dwóch przypadkach: 1) przy przeniesieniu budowli, 2) dla wykonania meljoracji rolnych.

Ze względu na trudności finansowe państwa wypada poddać rozważeniu pytanie, na jakie cele winien być użyty kredyt państwowy przy scalaniu gruntów, ażeby uzyskana suma korzyści była możliwie wysoka.

Jeżeli zważyć, że obszary poszczególnych wiosek, podlegających scaleniu, są przeważnie niewielkie, wielkie zaś objekty spotykają się najczęściej na Kurpiach i kresach wschodnich, gdzie zrozumienie doniosłości fermowego gospodarstwa jest znaczne i ludność samorzutnie decyduje się na przebudowę, nie próbując nawet uzyskiwać trudnego do zdobycia kredytu, przyczem szybkie postępy przebudowy wskazują najdobitniej, że kredyt państwowy w tej dziedzinie nie jest bezwzględnie koniecznym — wówczas dojdziemy do wniosku, iż kwestyj przebudowy nie należy w zwykłych warunkach wiązać z koniecznością udzielania przez państwo pomocy kredytowej.

Bardzo skromne środki, przeznaczone na te cele, winny być użyte na rzeczywiste potrzeby scalenia. Do takich zaliczyć trzeba wyłącznie meljoracje rolne, a przede wszystkim osuszenie. Jest powszechnie wiadomem, że istnieje cały szereg obiektów, właściciele których nie decydują się na zniesienie szachownicy głównie z tego względu, iż nieraz część bardzo dobrych gruntów nie nadaje się bez uprzedniego osuszenia na tworzenie samodzielnych gospodarstw, a jakkolwiek przymus scaleniowy swój wpływ może i tutaj wywrzeć, to jednakże w wyniku niektóre nowe gospodarstwa znalazłyby się w nadzwyczaj trudnych warunkach po scaleniu. Natomiast uprzednio dokonane osuszenie rozwiązałoby od razu wszelkie trudności scaleniowe.

Z tych oto założeń wychodząc, należałoby większość środków kredytu państwowego obrócić przy scalaniu na meljoracje rolne. Oczywiście kredyt ten musiałby być bardzo umiejętnie i oszczędnie dysponowany ze względu na jego szczypty rozmiar, niewspółmierny ze ogromem zadań. Powinien więc być udzielany w pierwszym rzędzie tym radom

scaleniom, które zagwarantują odpowiednią ilość robocizny po minimalnych cenach, w charakterze świadczeń, podlegających rygorom, wyluszczone w końcowym ustępie art. 13 znowelizowanej ustawy (stosowanie przymusu administracyjnego w stosunku do uchylających się od świadczeń uczestników scalenia).

Tak zrozumiana kooperacja kredytu państwowego ze zorganizowaną na miejscu współpracą uczestników scalenia może dać imponujące wyniki.

Akcję kredytową na cele meljoracyjne przy scaleniu należy i można rozwinąć na wielką skalę z następujących względów:

1) klasyfikacja gruntów po osuszeniu jest realną i prawie zawsze korzystną dla nowoutworzonych na zmeljorowanych obszarach gospodarstw, co im ułatwi spłacenie uzyskanych kredytów;

2) termin płatności może być bardzo krótkim — 3 do 5 lat, gdyż rentowność gospodarstw zmeljorowanych będzie stosunkowo bardzo znaczną w porównaniu ze stanem tych gospodarstw w szachownicy;

3) zapoczątkowanie na większą skalę prac meljoracyjnych w ośrodkach przemysłowo-górnicznych byłoby środkiem, zapobiegającym bezrobociu i drożyznie artykułów spożywczych.

Dokonywanie kredytowanych przez rząd prac meljoracyjnych integralnie jest związane z koniecznością rozbudowy ustawy o spółkach wodnych ze względu na fakt, że w praktyce tworzenie tych spółek na mocy ustawy napotyka nieprzewidywane trudności.

Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby tworzenie z urzędu przez okręgowe urzędy ziemskie spółek wodnych przy scaleniu gruntów, przez przekazanie funkcji zarządu spółki radzie uczestników scalenia. Ustawa o scaleniu gruntów winna być uzupełniona przez odpowiedni artykuł.

Środki naprawy.

Są dwa czynniki, które radykalnie mogą wpłynąć na uzdrowienie akcji przy przebudowie ustroju rolnego. Pierwszym jest dobra ustawa, drugim sprężysta organizacja wykonania.

Jeśli trudno było o dobrą ustawę dotychczas ze względu na niedocenienie jej doniosłości w Sejmie, który w ciągu dwóch lat dwukrotnie ją opracowywał, a za każdym razem z niepomyślnym wynikiem, powodowanym brakiem na terenie Sejmu ludzi, którzy mieliby chęć poświęcić jej tak mało przynoszącej popularności sprawie więcej czasu i pracy — to obecny rząd, mając odpowiednie pełnomocnictwa, może zadekretować ustawę, która od razu uzdrowiłaby bolączki scaleniowe.

Założeniami zasadniczymi tej ustawy powinny być następujące zasadnicze przesłanki: 1) szybkość wykonania scalenia wzbudzi zaufanie mas do poczynań rządu i wytworzy odpowiedni efekt materialny w bardzo krótkim czasie; 2) oszczędność przy ustalaniu organizacji wykonania umożliwi rozwinięcie scalenia na szeroką skalę; 3) uwzględnienie korzyści gospodarczych, a nie względy fikcyjne decydują o sy-

stemie organizacji wykonania i 4) orzekającymi instytutami mogą być ciała, organicznie związane z terenem wykonania i gwarantujące uzyskanie łatwego kontaktu między nimi a uczestnikami scalenia. Ustawy, dotychczas wydane w przedmiocie scalenia gruntów, są najjaskrawszymi zaprzeczeniem tych zasad.

Nie mniejsze znaczenie od dobrej ustawy posiada sprężysta organizacja wykonania. Nie będzie zbyt cennym zwrócenie uwagi na fakt, że scalenie, wykonywane przed wojną europejską w Kongresówce na mocy kilku bardzo krótkich urywków praw, dało jednakże poważne wyniki, głównie dzięki temu, że administracja rosyjska nie doszukiwała się w scaleniu kamienia filozoficznego i nie bawiła się w robienie wynalazków. Uważając, iż scalenie jest pożyteczną akcją, nie tamowała go nadmiarem swej opieki, rozumiejąc, że skoro się scalenie rozwija, nie należy go poprawiać nieprzemysłanymi inowacjami.

Pod tym względem nasza administracja ma daleko więcej inicjatywy. Każdy niemal urzędnik ziemski uważa za swój święty obowiązek dodać coś swego do scalenia — stąd przy armji urzędników ziemskich wynika odsunięcie na plan ostatni gospodarczego znaczenia scalenia na korzyść najnielogiczniejszych częstokroć względów formalnych. Tak np., znane są przypadki, gdy scalenie poszczególnych obiektów było w terenie ukończone, a wtedy właśnie urzędy ziemskie uważały za stosowne zakwestjonować podstawy prawne rozpoczęcia scalenia, prowadzonego przez te same urzędy na tych obiektach w ciągu kilku lat; oczywiście czynności przerwano na nieokreślony czas. Za najwyższą zasługę przed Państwem poczytywały widocznie okręgowe urzędy ziemskie wynajdywanie w pracy bądź to komisarza ziemskiego, bądź to mierniczego najdrobniejszych usterek technicznych czy prawnych lub formalnych, któreby umożliwiała odsyłanie operatu dla dokonania uzupełnień, zwykle dość długotrwałych. Lekceważenie wartości pracy doszło do niebywałych granic. Metody postępowania, zalecane przez organizatorów głównego urzędu ziemskiego, dziś dają owocne plony!

Tego rodzaju traktowanie spraw winno być najkategoryczniej zwalczone przez Ministerstwo Reform Rolnych, które wszak zostało powołane do szybkiego zadośćuczynienia pilnym potrzebom gospodarczym. Gdyby na pośpiechu nie zależało, gdybyśmy wobec zachodnich sąsiadów nie byli spóźnieni w tej dziedzinie o 60—70 lat, utworzonoby departament, a nie ministerstwo. Nie należy chyba dowodzić, że po wojnie europejskiej nie możemy sobie pozwalać na taką powolność, jaką wolno było stosować Niemcom po wojnach Napoleońskich, kiedy ewolucja stosunków gospodarczych nie wymagała błyskawicznych rozwiązań. Jeżeli zaś M. R. R. rzeczywiście ma dążyć do szybkiej przebudowy ustroju rolnego, winno dobrać taki skład personalny w okręgach, któryby dawał gwarancje, że przy załatwianiu spraw decydować będą względy rzeczowe, a nie zamięłowanie do rozkładania prac na całe lata.

Po dziś dzień daje się zauważyć, że kompetencje poszczególnych wydziałów O. U. Z. nie są dość ściśle rozgraniczone. Wydziały, pozbawione pra-

cy rzeczowej, chcąc swój zakres rozszerzać kosztem innych. Ustalenie tego zakresu, uproszczenie całego postępowania może jeszcze uzdrowić warunki pracy w tych urzędach.

Zasadniczym względem, któremu winna być podporządkowana cała procedura w urzędach ziemskich, jest zrozumienie doniosłości i potrzeby szybkości w przebudowie ustroju rolnego.

Koniecznością jest skrócenie do minimum okresu czasu, oddzielającego chwilę wszczęcia postępowania scaleniowego od terminu objęcia w posiadanie nowych działów. Skrócenie tego okresu jest tem ważniejsze, że, pomijając już inne względy, wydatki poniesione na ten cel, oraz straty, wynikające z rabunkowej gospodarki uczestników scalenia w jego toku, opłacają się wydatnie wówczas, gdy się pokrywają korzyścią lat najbliższych, co się wiąże ze zredukowaniem okresu scalenia do czasu, naprawdę wystarczającego na normalny przebieg tych prac.

Okres ten obejmuje wykonanie prac technicznych i załatwienie spraw formalnych, związanych ze scaleniem; prócz tego wchodzi w grę nadzór nad pracami regulacyjnymi, który polega na stwierdzeniu, czy prace te odbywają się zgodnie z wymaganiami obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.

Przy likwidacji serwitutów główną rolę odgrywają 1) same strony przy dobrowolnej likwidacji, 2) komisje szacunkowo-rozjemcze — przy przymusowej likwidacji.

Nadzór urzędów ziemskich przy opracowaniu projektów przez komisje szacunkowo-rozjemcze jest tylko fikcyjnym; wchodzi on w grę przy orzekaniu o projekcie. Wobec samego jądra sprawy, t. j. sposobu opracowania projektu, od którego zależy rozwiązanie sprawy, urzędy ziemskie są bezsilne i wskutek tego likwidacja serwitutów (dzięki wadom ustawy) ciągnie się do nieskończoności.

Natomiast przy pracach scaleniowych nadzór ze strony urzędów ziemskich jest zawarowany na każdym kroku, zarówno przy czynnościach, poprzedzających sporządzenie projektu, jak i przy samym jego sporządzeniu. Mimo tak ścisłego nadzoru czy uzyskuje się pożądanę wyniki?

Z całą stanowczością należy odpowiedzieć—nie!

Warunkami prawidłowego nadzoru są → dobra ustawa, ciągłość pracy i właściwa organizacja urzędów ziemskich.

Czy są dziś zachowane te warunki?

Czas trwania scalenia poszczególnych obiektów.

Na długotrwałość obecnego postępowania scaleniowego składa się cały szereg czynników, mianowicie: długotrwałość orzekania w sprawie odwołań; obowiązek zatwierdzania starego stanu posiadania z urzędu nawet w braku zażeń z tego tytułu; przeprowadzanie związanych ze scaleniem likwidacji serwitutów na podstawie nieżywej ustawy o serwitutach; sprzeczność postanowień ustawy przy procedurze zamiany gruntów, która odbywać się ma z urzędu (art. 1 i 7c ustawy) i dobrowolnie oraz brak wskazówek, jak postąpić w przypadku, gdy dobro-

wolna ugoda nie zapada; utrzymanie w sile skomplikowanej procedury rosyjskiej ustawy organizacji ziemskiej włościan przy podziale wspólnych gruntów kilku wsi (§ 6 rozporządzenia wykonawczego do ustawy); pozbawienie mierniczego prawa korzystania z zastępców; pozbawienie mierniczego prawa obrony projektu na komisjach; brak sankcji w stosunku do urzędów ziemskich za zwłoki w wykonaniu, wynikające z winy samych urzędów; brak rozgraniczenia kompetencji mierniczego i komisarza ziemskiego; brak egzekutywy w stosunku do uczestników scalenia, odmawiających okazywania przewidzianych przez ustawę świadczeń; niewspółmierne często z faktyczną potrzebą wymagania prawne i techniczne w stosunku do odnośnych operatorów; niskie opłaty i niewspółmierne z ilością wykonanej pracy finansowanie poszczególnych stadów i t. d. Poza tem wszystkim na terminie wykonywania prac scaleniowych, rozpoczętych przed rokiem 1923, odbyły się przepisy przechodnie do ustawy, nadające jej moc wsteczną, wobec czego prace rozpoczęte należało przystosowywać do postanowień nowej ustawy, co było nie od razu możliwe, wobec wejścia w życie w rok później przepisów wykonawczych do ustawy; z tej również przyczyny powstrzymano wówczas rozpoczynanie nowych prac scaleniowych. Przerabianie starych prac zbiegło się z okresem największej dewaluacji marki; umowy nie mogły być dotrzymywane, prace przeciągały się latami, rujnując materialne zasoby wsi i wykonawców. W sztuczny i szkodliwy sposób zatamowano na długo rozwój prac scaleniowych, gdyż właściciele okolicznych obiektów odżegnawali się od chęci poddania swych gruntów podobnej operacji.

Obecna formalistyka ustawy z całą jej przewlekłością nie rokuje również szybkiego rozwoju prac scaleniowych. Nad mierniczemi-wykonawcami tych prac wisi zawsze niepewność terminowego ich ukończenia, a więc i obawa przed stratami materialnymi.

Scalenie gruntów przeciętnego obiektu trwa w dzisiejszych warunkach co najmniej 2 lata (zwykle więcej).

Na okres ten składają się—

1) czas potrzebny do uprawomocnienia decyzji o wdrożeniu postępowania scaleniowego	6 miesięcy
2) pomiar i ułożenie rejestrów starego stanu posiadania	6 "
3) procedura zatwierdzania starego stanu posiadania	3 "
4) opracowanie projektu przez mierniczego	4 "
5) procedura przy zatwierdzaniu projektu	9 "
6) czas, potrzebny na doręczenie decyzji, jej ogłoszenie i wprowadzenie uczestników w posiadanie nowych działów	3 "

Razem przeciętnie 31 miesięcy

Przy racjonalnej organizacji pracy ten okres czasu byłby znacznie zmniejszony:

- 1) pomiar i ułożenie rejestrów starego stanu posiadania bez wyczekiwania na uprawomocnienie decyzji o wdrożeniu postępowania 7 miesięcy
 - 2) zatwierdzenie starego stanu posiadania 1 „
 - 3) opracowanie i zatwierdzenie projektu 5 „
- Razem . . . 13 miesięcy

Odpowiednio ujęta zmiana ustawy może więc skrócić okres scalenia więcej niż dwukrotnie.

Zestawienie powyższe wskazuje wyraźnie, że wykonanie scalenia przez mierniczego wynosi 11—12 miesięcy, formalności zaś, związane z zatwierdzeniem tej pracy, trwają 18—20 miesięcy.

Wadliwy podział kompetencji w urzędach ziemskich.

Nic nie pomogą na powolność postępowania prekluzyjne terminy ustawowe (art. 31 i 37 ustawy, która nie określa, czy stan posiadania, względnie projekt, automatycznie się uprawomocniają, o ile terminy miną, a decyzje nie zapadną), skoro drugą instancją jest główna komisja ziemska nawet w sprawach drugorzędnej wagi.

W warunkach, gdy całe postępowanie zaczyna się, trwa i kończy w powiatowym urzędzie ziemskim, w którym powinno się ogniskować źródło wszelkich poczynań w dziedzinie wykonania ustawy, nie widzimy jednak w działalności tych urzędów odpowiedniej inicjatywy. Niewielkim bardzo jest odsetek wywoływanych z urzędu prac scaleniowych, likwidacyj serwitutów i przymusowych parcelacji dla upelnorolnienia karłowatych gospodarstw przy scalaniu.

Nie można bezwładni powiatowych urzędów ziemskich kłaść na karb wyłącznie nieodpowiedniego doboru ludzi; należy szukać głębszych przyczyn, dzięki którym ogromne pole do działania leży odłogiem (gdyż inaczej nie można określić zjawiska, że wywoływane z urzędu prace nietylko nie są kilkakrotnie liczniejsze od zgłaszanych przez zainteresowanych, lecz są w stosunku do ostatnich znikomo małe).

Przyczyną tą jest pozbawienie urzędu powiatowego możliwości orzekania w charakterze I-ej instancji; obecnie rola tych urzędów jest sprowadzona do roli pośrednika, pozbawionego nawet kontaktu z instytucją orzekającą; że zaś dziś nawet urzędy ziemskie nie wierzą, iż wszczynane prace rozwijać i kończyć się mogą w normalnym czasie, przeto nie daje się zauważyć tendencja do potęgowania w powiatach rozwoju prac regulacyjnych. Brak pierwszej instancji w powiatach przy obecnej organizacji pracy pomnaża liczbę skarg do II-ej instancji o kilkadziesiąt procent, sprawia, że postępowanie przy regulacjach niezmiernie się przewleka, powoduje zawiłą formalistykę i pliki niepotrzebnej korespondencji pomiędzy wydziałami tego samego urzędu, przetwarza żywotną pracę w „papierową” robotę, gdzie powiatowy urząd ziemski jest tylko źródłem wiadomości dla okręgu, który nolens volens opiera się na tych informacjach, nie znając stosunków na gruncie.

Powiatowy urząd ziemski winien być pierwszą instancją; wyłom w tym kierunku uczyniła nawet obecnie obowiązująca ustawa scaleniowa w art. 24, mocą którego komisarz ziemski zatwierdza projekt ustalenia wielkości udziałów we wspólnotach gruntowych, sporządzany przez mierniczego.

Wady ustawy o likwidacji serwitutów.

Ustawa ta nie zawiera radykalnych środków, zmierzających do usunięcia serwitutów. Daje ona dwie drogi rozwiązania sprawy: likwidację dobrowolną przez zawarcie układu między stronami i likwidację przymusową, gdy jedna ze stron nie wyrazi zgody na zawarcie umowy oraz likwidację z urzędu, wywoływaną w pewnych określonych warunkach.

Ponieważ dobrowolna likwidacja nasuwa jedną tylko uwagę, że czyni niewielkie postępy, przeto zatrzymajmy się szczegółowiej nad likwidacją przymusową.

Postępowanie przy przymusowej likwidacji serwitutów przy obowiązującej ustawie może ciągnąć się w nieskończoność, a w najlepszym razie 3—5 lat. Nieprzybycie jednego członka na posiedzenie komisji szacunkowo-rozjemczej odracza automatycznie posiedzenie. Że zaś strony mają wpływ na swych arbitrów, przeto prace komisji są bojkotowane, gdy jedna ze stron jest niezadowolona z opracowywanego projektu. Wyznaczenie jednak z urzędu członków komisji jest niemożliwe, ponieważ poprzednicy dobrowolnie nie zrzekają się mandatów.

Sam sposób obliczenia t. zw. kapitału zaserwitutowego doprowadzał niejednokrotnie do takich wyników, że wypadło w myśl projektu oddać za uprawnienia serwitutowe więcej, niż wynosił cały obciążony serwitutem majątek.

Komisje operowały i operują fantastycznym często materiałem z różnych okresów spadku marki polskiej, posiłkując się cenami za ostatnie pięciolecie. Jeżeli takie obliczenia nasuwają trudności specjalistom, to cóż sędzić o niefachowych zazwyczaj członkach komisji.

Następujące przykłady charakteryzują najlepiej braki ustawy:

a) Majątek jest obciążony serwitutem na rzecz 150 osad wsi X. 70 tych osad dochodzi do ułożenia warunków likwidacji serwitutu; sprzeciw reszty uniemożliwia dobrowolną likwidację.

b) Cztery osady wsi X obciążają serwitutem 20 *mg.* ziemi jednego majątku; 4 drugie osady tej wsi obciążają serwitutem 10 *mg.* ziemi drugiego majątku. Majątki te powstały z podziału jednostki hipotecznej po 1864 r. Właściciel pierwszego majątku ułożył się z 4 osadami, obciążającymi jego majątek; właściciel drugiego majątku nie godzi się na zlikwidowanie swego serwitutu; całe postępowanie w myśl ustawy winno się wówczas odbyć w trybie przymusowym.

c) Majątek został podzielony w trybie hipotecznym po roku 1864 na 20 odrębnych jednostek hipotecznych.

Serwituty jednej wsi obciążają 30 *mg.* miejscowości Krzaki. Wieś wywołuje przymusową likwidację. Właściciel między innymi i miejscowości Krzaki przypozywa do sprawy właścicieli pozostałych 19 majątków, z których kilka rozparcelowano na setki gospodarstw. Wszyscy ci właściciele zobowiązani są brać udział w sprawie za pośrednictwem swych pełnomocników, mogących więc decydować w sprawie, dotyczącej cudzej własności. Nawet załatwienie przymusowej likwidacji serwitutu jednej osady trwa 2—4 lata.

d) We wsiach drobno-szlachecko włościańskich dobrowolne akty zrzeczenia się praw serwitutowych przez włościan nie są zatwierdzane, gdy nawet obciążeni serwitutem są małorolnymi, zaś posiadający prawo serwitutowe—pełnorolnymi.

Urzędy ziemskie tracą dzięki ustawie nieprodukcyjnie czas na rozstrzyganie wiecznych skarg i sporów.

Przy opracowywaniu nowej ustawy należałoby wychodzić z podobnych, jak i przy scaleniu, założeń, a mianowicie, że powiatowy urząd ziemski opracowuje z urzędu projekt przymusowej likwidacji serwitutów.

Konieczność skodyfikowania przepisów.

W dziedzinie prac agrarnych mamy już trzecią ustawę scaleniową; równolegle obok ustawy polskiej o likwidacji serwitutów obowiązuje do dziś Ustawa Organizacji Ziemskiej włościan,—przepisy materialne do polskiej ustawy na niej się właściwie opierają; podział wspólnot gromadzkich, podział wspólnot kilku wsi, zamiana gruntów według jej przepisów odbywa się do dnia dzisiejszego. Mamy już kilka ustaw o reformie rolnej.

Ustawy, rozporządzenia, okólniki, pisma okólne, instrukcje, zmieniające się z dnia na dzień, w większości przypadków już nieobowiązujące, tworzą istny labirynt, w którym trudno jest zorjentować się wtajemniczonym, a niemożliwie zwykłym śmiertelnikom, których to ustawodawstwo dotyczy. Brak skodyfikowania przepisów w tej dziedzinie utrudnia pracę samych urzędów ziemskich.

Kodyfikacja taka byłaby podjętą do zastanowienia się, jakie należy wprowadzić ulepszenia i jaki balast odrzucić.

Ustawy nie przewidują zakazu podziału wspólnot gromadzkich w nieskomasowanych wsiach. Ustawa scaleniowa wprowadza tryb podziału wspólnot gromadzkich, odmienny od trybu, wskazanego w rosyjskiej ustawie organizacji ziemskiej włościan, lecz już nowe rozporządzenie do ustawy scaleniowej pozostawia stary tryb postępowania, przepisany przez rosyjską ustawę organizacji ziemskiej włościan przy podziale wspólnot, będących własnością kilku wsi, co z punktu widzenia samej ustawy scaleniowej pożądanem nie jest, choćby ze względu na odmienny tryb klasyfikacji przy podziale tych wspólnot, która według rosyjskiej ustawy winna się odbywać według Instrukcji z dnia 23.V 1841 r. o urządzeniu i oczynszowaniu włościan w majątkach, „najmłodszej roz-

darowanych“. Nadmienić trzeba, że rosyjska ustawa organizacji ziemskiej włościan w wielu artykułach sprzeciwia się literze i duchowi naszej Konstytucji, która zniosła stanowość; przestrzeganie tej ustawy na ziemiach, zaludnionych częściowo przez drobną szlachtę, uniemożliwia upełnorolnienie gospodarstw.

Dotychczas nie ustalono wielkości gospodarstwa samowystarczalnego, co obchodzi zarówno ustawę o reformie rolnej, jak i ustawę scaleniową; przy scalaniu bowiem w myśl ustawy i rozporządzenia ma się dążyć do tego, aby kolonje drobne dostawały się do rąk jednego właściciela, pozostałych zaś współwłaścicieli należałoby spłacać. Niewiadomo, czy dotychczas w tym względzie miarodajne są postanowienia rosyjskiej ustawy organizacji włościan, która zabraniała dzielić grunty włościańskie na działki mniejsze od 6 morgów.

Niema dotychczas ujednostajnionych przepisów o klasyfikacji gruntu przy różnego rodzaju pracach agrarnych; brak w ustawie wyraźnych wskazówek, czy grunty wsi, znajdujące się w środku gruntów dworskich i otoczone niemi ze wszystkich stron, należy traktować jako szachownicę, czy enklawę, i czy zainteresowani mogą wówczas żądać włączenia gruntów dworskich do scalenia, czy też winni dążyć do zamiany gruntów na podstawie odpowiednich przepisów; różnorodne są terminy odwołań od orzeczeń komisji ziemskich; podczas gdy ustawa o zakresie działalności Ministerstwa Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich przewiduje ogólny termin dla odwołań 30 dni, ustawy serwitutowa i scaleniowa dają termin 14-dniowy dla odwołań od orzeczeń o projekcie; brak sankcyj ustawowych w razie uchybienia postanowienia o terminach prekluzyjnych; zasady przy doręczaniu wezwań, zawiadomień i orzeczeń są niejednolite; niejednolity jest system wyznaczania zastępców nieobecnych, niewłasnowolnych i t.p.; ustawy są niepowiązane w przypadku jednoczesnego scalenia, likwidacji serwitutów i zamiany gruntów; brak jednolitych przepisów o pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego, jeżeli chodzi o przebudowę i meljorację, a wreszcie każda ustawa przedłożona jest szczegółami, których miejsce w rozporządzeniu wykonawczem głównie z tego względu, że niewłaściwy szczegół w ustawie jest zaporą nie do pokonania na długi okres czasu, podczas gdy z rozporządzenia łatwo go usunąć,—wszystko to razem wzięte wskazuje na konieczność celowej kodyfikacji ustawodawstwa agrarnego.

Parcelacja.

Zagadnienie reformy rolnej ujmowane bywa zwykle pod kątem widzenia programów agrarno-socjalnych najprzeróżniejszych odcieni. Kierunek rozwiązania zagadnienia zależy od tylu tak odmiennych w każdym kraju warunków, że nie należy się dziwić, jeśli to samo zagadnienie znajduje coraz to inne formy rozwiązania.

Na czoło sprawy wysuwa się kwestja takiego ujęcia reformy rolnej, by sprawa zaopatrzenia ludności w artykuły rolnicze nie ucierpiała w związku z wy-

konaniem reformy nawet na krótkotrwały okres czasu.

Nasza ustawa o reformie rolnej, wysuwając sprawę upelnorolnienia karłowatych gospodarstw i zapotrzenia bezrolnych w warsztaty rolne, nie rokuje nadziei, ażeby rzeczywistość zmierzać mogła w tym kierunku.

Obecna działalność parcelacyjna jest kontynuowaniem przedwojennego przekształcania warsztatów większych w mniejsze z tą chyba różnicą, że teoretycznie zabezpieczono losy służby folwarcznej oraz że obecna parcelacja zmniejsza wpływy do kas skarbowych, a to z tytułu kurczenia się większej własności, co powoduje zmniejszenie podatku postępowego.

Nowotworzone gospodarstwa po parcelacji części czy całego obiektu opłacają znacznie mniejszy podatek, niż wpłacany poprzednio z tego samego obiektu.

Ponieważ ziemia przechodzi z rąk większej własności do rąk tych drobnych rolników, którzy stoją materialnie najsilniej, taka reforma rolna jest korzystną tylko dla nabywcy i sprzedawcy, zaś godzi w interesy państwa (gdyż zmniejsza wpływy podatkowe), bezrolnych oraz małorolnych (gdyż zapas ziemi zastraszająco szybko się kurczy, a te warstwy, nie posiadając środków na kupno ziemi, mogą jej wogóle nie otrzymać, i ogółu obywateli (gdyż nowonabywcy ziemi nie dają gwarancji, że powiększą produkcję rolną, zwykle zaś gospodarują gorzej od właścicieli większych majątków),—przeto skoro taki proces rozdrobnienia ma trwać nadal, to niech przynajmniej będzie łączony z dziedziną regulacyj rolnych, chociażby częściowo. Wówczas tylko będzie mieć u nas rację bytu łączenie pojęć reformy rolnej z parcelacją. Dzisiejsza bowiem parcelacja ze świadomą przebudową ustroju rolnoego ma bardzo niewiele wspólnego.

Punkt końcowy artykułu 16 ustawy o scalaniu gruntów winien być w tym celu najbezwzględniej przestrzegany.

Projekt zmian w ustawie scaleniowej.

Art. 7 uzupełnia się: przez „usunięcie t. zw. enklaw, gdyteż to w interesie uczestników scalenia“.

Art. 15 uzupełnia się przez:

d) z urzędu: „gdy grunty drobnych właścicieli wymagają scalenia“;

e) „na wniosek mierniczego, złożony do P. U. Z. wraz z umową o pomiarze gruntów danej jednostki administracyjnej, wykonywanych dla celów przyszłego scalenia“.

Art. 16 zmienia się na: „wnioski (art. 15) o wdrożeniu postępowania należy złożyć do P. U. Z., P. Z. U. po szczegółowym zbadaniu ich zatwierdza je łącznie z obszarem scalenia, który ze względów gospodarczych i topograficznych“ i t. d. (bez zmian).

Art. 17 zmienia się na:

„Orzeczenie P. U. Z., zaskarżalne w przeciągu 10 dni, zatwierdza lub odrzuca O. U. Z. Prawo odwoływania się od tego orzeczenia zainteresowanym nie przysługuje“.

W art. 18 i 19 zmienia się wyrazy:

„okręgowej komisji ziemskiej“ na „okręgowego urzędu ziemskiego“.

Art. 21—Końcowy ustęp części 1-ej zmienia się na: „powiatowy urząd ziemski wyznacza ich z urzędu“, analogicznie zmienia się ustęp 2 tego artykułu.

Art. 22 — punkt g skreśla się wobec poprawki do art. 7. Punkt e uzupełnić przez dodanie słów: „w charakterze zarządu spółki wodnej.“

Art. 23—Wyrazy w końcu: „może wyznaczyć im z urzędu“ zastąpić przez: „winien wyznaczyć im z urzędu w ciągu 30 dni“.

Art. 24 — Wyrazy „okręgowa komisja ziemska“ zamieniają się przez „okręgowy urząd ziemski“.

Art. 29 — Dodać w końcu:

„powtórnie wykonana klasyfikacja nie podlega zaskarżeniu.“

Art. 30 — Punkty b, c i d winny być zmienione w ten sposób, ażeby odnośne czynności przekazane zostały do wykonania mierniczemu.

Punkty a i e łączą się, tworząc tekst:

„Powiatowy urząd ziemski stwierdza, czy wszystkie czynności mierniczego zostały wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami, bada skargi, złożone przez uczestników scalenia na czynności mierniczego i sporządza o powyższem odpowiedni protokół.“

Art. 32 — Skreśla się ustęp końcowy, zaczynający się od słów: „mierniczy wykonywa wszystkie czynności“ i t. d.

Art. 34 uzupełnia się przez zdanie:

„O ile $\frac{3}{5}$ uczestników scalenia nie wyrazi w protokole, zaopatrzonym w podpisy, że uważa za konieczne odroczyć do czasu uprawomocnienia się odnośnego orzeczenia O. K. Z. wejście w użytkowanie nowych działów, wówczas po zatwierdzeniu (art. 35) projektu przez O. K. Z. — powiatowy urząd ziemski wprowadzi uczestników scalenia w posiadanie nowych działów do czasu wydania decyzji przez G. K. Z.“

Art. 37 uzupełnia się przez zdanie:

„O ile w ciągu 3 miesięcy O. K. Z. lub G. K. Z. nie „wyda ujemnej o projekcie scalenia decyzji, uważa się ten projekt za zatwierdzony przez G. K. Z.“

Art. 39 skreśla się.

Art. 40 uzupełnić przez zdanie:

„W przypadku, gdy jeden wierzyciel obciążał część działków, jego prawa przechodzą na całe nowoutworzone gospodarstwo; gdy istnieje kilku wierzycieli, prawa ich przechodzą również na całe gospodarstwo z wpisaniem ich do hipoteki za kolejnymi numerami; kolejność wpisu odpowiadać winna chronologicznemu porządkowi zaciąganych pożyczek, przy czem pierwszeństwo wpisu należy do długów i zobowiązań hipotecznych“.

Art. N. — Ustawa winna być uzupełniona przez zdanie: „Przy 1) zamianie gruntów, 2) podziale wspólnot, 3) likwidacji serwitutów, wykonywanych łącznie ze scaleniem gruntów, oddzielnych ostatecznych dowodów pomiarowych dla tych prac sporządzać nie należy“.

Prof. Edward Warchałowski.

Baza triangulacyjna m. st. Warszawy.

II. Pomiar bazy. (Zakończenie).

Pomiar bazy triangulacji składa się z trzech kolejnych etapów: 1) przygotowanie linii do pomiaru, 2) właściwy pomiar i 3) obliczenie wyników.

Przygotowanie linii rozpada się znowu na dwie części: prowizoryczne i ostateczne. Prowizoryczne przygotowanie polega na przemierzeniu bazy taśmą, zaszkiecowaniu sytuacji i tych przeszkód, jakie mogą się trafić przy wykonywaniu ścisłego pomiaru. Do takich przeszkód zaliczamy: przejścia przez drogi, rowy, krzaki i t. p. W ten sposób otrzymamy wszystkie dane, umożliwiające przygotowanie pomocniczych urządzeń w celu pokonania przeszkód miejscowych. Oczywiście przeszkody te są drobnymi, ponieważ baza obrona jest wogóle na terenie równym i dogodnym do bezpośrednich ścisłych pomiarów.

Jak wspomniano wyżej, przy pomiarze bazy triangulacji m. Warszawy używane były czopki na palach. Z tego więc względu ostateczne przygotowanie linii do pomiaru polegało na ściśnięciu wytyczeniu linii pomiędzy centrami bazowymi i ustawieniu na niej co 24 m pała o przekroju kwadratowym 8×8 cm, na którym to palu następnie były wbijane czopki ściśle w linii bazy. Wytyczenie linii było uskutecznione zapomocą 6" teodolitu firmy Zeiss'a w ten sposób, że ustalono punkty pośrednie w odległości mniej więcej 300 m jeden od drugiego, przyczem każdy punkt był kontrolowany przez ustawienie w nim instrumentu i celowanie na końcowe punkty bazy. Te pośrednie punkty służyły następnie stanowiskami instrumentu przy szczegółowym wytyczeniu miejsc pali.

Odległości 24 metrowe od pala do pala odmierzano zapomocą linki stalowej, na której były oznaczone blaszkami punkty w odległości 24 m. Linka została uprzednio skontrolowana i porównana z drutem inwarowym.

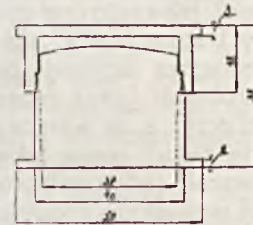
Pale były właściwie wkopywane, a nie wbijane. Taki sposób postępowania został obrany dlatego, że, po pierwsze, przy wbijaniu łatwo psują się główce pali, a po wtóre, pal wkopany mniej podlega wpływowi sił sprężystych ziemi i jest wskutek tego więcej stateczny. Procedura ustawiania pala przedstawiała się w taki sposób. Obserwator, znajdujący się przy instrumentcie, wskazywał kierunek linii, drugi obserwator z dwoma robotnikami odmierzał linką 24 metrowy odcinek od poprzedniego ustawionego już pala. Świdrem wywiercano otwór w ziemi na głębokość około 0,5 m; następnie wstawiano w ten otwór pal, przyczem, oczywiście, sprawdzano, czy pal ustawiono w linii i czy odległość od poprzedniego pala odpowiada 24 m. Po takim sprawdzeniu kilkoma uderzeniami drewnianego młota (baby) pal wbijano cokolwiek w ziemię, znowu sprawdzano położenie w linii bazy i nareszcie zasypywano i obijano ziemią.

Ustawianie pali na linii powinno się rozpoczynać najpóźniej na dwa dni przed pomiarem, aby

mieć przygotowany całkowicie przynajmniej jeden odcinek do właściwego pomiaru. Partja do przygotowania linii do pomiaru składa się winna z 1 naczelnika partji, 1 pomocnika, 5-6 robotników i 1 podwoj do rozwożenia pali. Taka partja może dziennie ustawić do 75 pali, co stanowi długość odcinka, który można zmierzyć aparatem drutowym w przeciągu jednego dnia w obydwie strony.

Na końcowych punktach bazy, które w przypadku omawianym są również punktami siatki I-go rzędu, założone zostały specjalne centry takiej postaci:

Na głębokości około 1,5 m. osadzono na podstawie cementowej betonowy kamień postaci sześciangu $20 \times 20 \times 20$ cm. W tym sześciangu, w specjalnie na ten cel przeznaczonym otworze, zalano ołowiem czop stalowy średnicy ok. 2 cm. którego główka zaokrąglona została poniklowana i na niej



Rys. 10

nacięto dwie prostopadłe do siebie kreski oraz napis: „Triangulacja m. st. Warszawy 1925” (rys. 10). Czop ten zabezpieczony jest przykrywką. Po zakończeniu pomiaru bazy centry zostały założone cegłą i zasypane ziemią, przyczem ustawiono jeszcze t. zw. centr zewnętrzny w postaci betonowego kamienia kształtu ściętego ostrosłupa wagi ok. 150 kg. Krzyż, wyłobiony na tym kamieniu, ściśle był centrowany nad dolnym, zasadniczym znakiem. Centr zewnętrzny nie wystaje ponad powierzchnię ziemi, lecz, odwrotnie, znajduje się na głębokości ok. 25 cm, a to w tym celu, aby nie uległ zniszczeniu przez ludzi złej woli.

Do wytyczenia linii należy również wbijanie w główce pali czopków, o których była wyżej mowa; ta operacja przygotowawcza wykonywa się tuż przed samym pomiarem.

Przy wytyczeniu posługujemy się teodolitem 6"—10". Przy wbijaniu czopków jeszcze raz kontrolujemy odległości od pala do pala, a właściwie od czopka do czopka. Do wykonywania tej pracy wystarcza 2 techników (jeden przy instrumentcie i jeden z czopkami) oraz 2 robotników (z linką do odmierzenia). Czopków ustawiamy tylko tyle, ile potrzeba na jeden dzień pomiaru; po ukończeniu po-

miaru czopki zdejmujemy, aby następnego dnia ustawić je na nowym odcinku. Pale pozostają do całkowitego ukończenia pomiaru.

Wspomniano wyżej, że w przeciągu jednego dnia można zmierzyć przeciętnie 1,5 km. Wobec tego baza musi być podzielona na odcinki takiej mniej więcej długości, a punkty pośrednie muszą być odpowiednio stabilizowane, aby mieć gwarancję nienaruszalności tych punktów przynajmniej na okres pomiaru całkowitego.

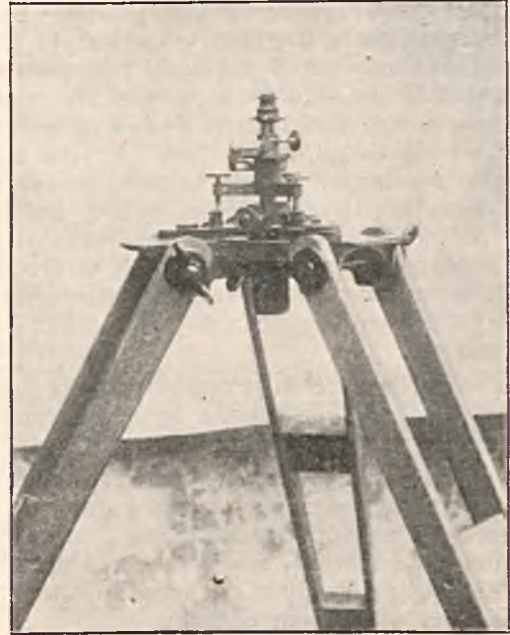
Przy pomiarze bazy triangulacji Warszawy stabilizacja punktów pośrednich była wykonana w następujący sposób. Ostatni pale dziennego odcinka był wkopany na 1,2 m i ścięty tuż przy ziemi. W głowicę takiego pala wbito szpilkę z małą główką. Nad palem ustawiono specjalny instrument, t. zw. pionownik, o którym będzie mowa niżej. Na cały czas trwania pomiarów na dwóch sąsiednich odcinkach pozostawiono stróża, który nikogo nie dopuszczał do zabezpieczonego punktu. Taki sposób stabilizacji okazał się w zupełności wystarczającym: nie zauważono najmniejszego odchylenia na żadnym z punktów pośrednich.

Dla przekroczenia rowów, które przecinały linię bazy, urządzono mostki najprostszej konstrukcji; pale, które wypadły na dnie rowu, względnie strumyka, były znacznie dłuższe i odpowiednio umocowane; przy przekroczeniu nasypu pale po obydwu stronach tegoż również były o tyle wysokie, aby drut zawieszony nie dotknął terenu.

Rozpoczynając pomiar bazy, rozwijamy druty i zawieszamy je na przeciąg mniej więcej pół godziny na dwóch tyczkach, zaopatrzonych w odpowiednie haczyki. Druty, które w stanie nieużywalności są zwykle pokryte wazeliną, przecieramy do sucha. W tym samym czasie nad centrum bazowym ustawia się pionownik, przedstawiający instrument następującej postaci. Na zwykłym statywie instrumentalnym umocowana jest spodarka o trzech śrubach nastawniczych, posiadająca dwie prostopadłe do siebie ustawione libelki, za pomocą których możemy spodarkę ustawić poziomo. Spodarka ma w środku tulejkę pionową, w którą wstawia się lunetka, dopasowana ściśle do tulejki. Przesuwając spodarkę wraz z lunetką na głowę cy statywu, możemy nastawić lunetkę tak, aby krzyż nitki wypadł nad określonym punktem terenu. Wówczas spodarkę można umocować na statywie śrubą zaciskową, lunetkę usunąć, a na jej miejsce wstawić cylindryczny czopek, zakończony ostrym stożkiem. Wierzchołek stożka ściśle odpowiada osi celowej lunety. Na rys. 11 mamy pionownik, wykonany przez firmę Hildebranda. Ustawiając pionownik nad centrem, przeniósł w ten sposób krzyż centra nad poziom, odpowiadający poziomowi pali, i możemy przystąpić do pomiaru.

Na końcowym punkcie dziennego odcinka bazy (czasowym centrze) również ustawiamy drugi pionownik wtedy, gdy z pomiarem zbliżamy się ku końcowemu punktowi. Ten drugi pionownik pozostaje na miejscu na cały przeciąg pomiaru również i następnej sekcji bazy. W ten sposób kontrolujemy,

czy centr tymczasowy pośredni nie został naruszony, o ile, oczywiście, sam pionownik pozostawał nieruchomy, czego, jak wspominaliśmy, pilnuje specjalny stróż.



Rys. 11

Przystępując do samego pomiaru, ustawiamy statywę z blokami w ten sposób, aby płaszczyzny bloków były w linii bazy, a górny punkt bloku odpowiadał wysokości pala (przy centrze – pionownika). Następnie robotnicy, niosący drut, podają go obserwatorom, znajdującym się przy palach, którzy naczepiają drut i podają sygnał do jednoczesnego zawieszenia ciężarków. Obciążanie powinno odbywać się stopniowo, aby nie uszkodzić drutu przez nagłe wstrząsy. Drut kierujemy w ten sposób, że zero podziałek znajduje się z tyłu.

Przy takim położeniu drutów zawsze odczyty podziałki wstecz trzeba odejmować, a odczyty naprzód dodawać, t. j. stosować ten sam wzór, który mieliśmy wyżej:

$$- r + v.$$

Gdy drut jest zawieszony i obciążony, pomocnicy, ustawiający statywę z blokami, ostatecznie regulują swoje statywy według wskazówek obserwatorów.

Mając drut ostatecznie ustawiony w linii bazy i na odpowiedniej wysokości, obserwatorzy rozpoczynają odczyty. Obserwator wstecz podaje sygnał do odczytywania, wykrzykując głośno „jest”; obserwator wprzód powinien w tym momencie odczytać swoją podziałkę i odpowiedzieć: „jest”. Wówczas dopiero obserwator wstecz głośno podaje odczyt na podziałce, a po nim podaje odczyt obserwator wprzód. Odczyty zapisuje do dziennika pomiarowego naczelnik partji pomiarowej.

Odczytów obserwatorzy wykonywują po cztery na różnych miejscach podziałki, — przesuwając zwolna po każdym odczycie drut na nowe położenie. Naczelnik partji, zapisujący odczyty, odrazu oblicza wartości ($-r + v$). Jeżeli odczyty wykonano dobrze, to wszystkie różnice powinny być jednakowe w granicach błędów obserwacyj. Zwykle granicę tą ustalamy na 3 jednostki odczytowe, t. j. na 0,3 mm. O ile różnice dają większe niezgodności, wówczas naczelnik partji wydaje rozkaz: „jeszcze raz“, — i tak dotąd, dopóki nie otrzyma się wystarczającej zgodności. Kiedy odczyty zostały skończone, naczelnik partji podaje rozkaz: „zdjąć“, — ciężarki zdejmują i drut odcepiają. Robotnicy niosą drut naprzód na następny odcinek, a druga para robotników podaje obserwatorom następny drut. Obserwacje nowym drutem odbywają się tak samo, jak pierwszym.

Jedna partja obserwuje zwykle dwoma lub trzema drutami. Baza warszawska była mierzona dwoma drutami.

Po ukończeniu odczytów na wszystkich kolejno drutach, przechodzą na następny odcinek, przytem obserwator wprzód pozostaje na miejscu, stając się na nowym odcinku obserwatorem wstecz. Kolejność drutów na każdym odcinku powinna być ta sama, co i na pierwszym odcinku.

Aby nie zachodziło płałaniny i aby obserwacje mogły być zmechanizowane, należy się trzymać następującego porządku. Obserwatorzy znajdują się z prawej strony linii bazy, licząc w kierunku ruchu pomiaru, naczelnik partji znajduje się również z prawej strony pośrodku odcinka. Robotnicy z drutami stają z lewej strony, jedna para za drugą w kolejności drutów, posuwają się zaś naprzód z drutami po prawej stronie poza obserwatorami, ustawiając się na następnym odcinku z lewej strony w takiej samej kolejności, jak na poprzednim odcinku.

Temperaturę powietrza mierzy się co pięć pali; pierwszy odczyt temperatury wykonywa się przy rozpoczęciu odczytów u centra. Do odczytywania temperatury przeznaczają się oddzielną osobę.

Każdy odcinek dzienny bazy, z wyjątkiem ostatniego, kończącego się na drugim centrze bazy, zawiera całkowitą liczbę 24 metrowych drutów. Doszedłszy do końca odcinka (do czasowego centra z pionownikiem), odwracamy druty i pomiar tegoż odcinka powtarzamy w odwrotnym kierunku. Obserwatorzy przy drodze powrotnej zmieniają swe miejsca. W ten sposób cały pomiar będzie wykonany symetrycznie, wskutek czego znacznie osłabionym będzie wpływ błędów regularnych i osobowych.

Dziennik pomiaru bazy drutami ma postać następującą:

Dziennik pomiaru bazy.

Baza Warszawska. Sekcja I

od centra Służewiec do pała № 50. Dn. 24.VIII 1925 r.

Obserwatorzy: inż. Kluźniak = K.

inż. Szymański = S.

Naczelnik partji: inż. Bem.

W P R O S T					Z P O W R O T E M				
№ drutów	N. N. pali		$-r + v$	Czas Temp.	№ drutów	N. N. pali		$-r + v$	Czas Temper.
	r.	v.				r.	v.		
670	Slu- zew K.	1 S.		9 ^h 20 ^m + 21 ^o .7	670	1 K.	Slu- zew S.		17 ^h 9 ^m + 22 ^o .7
	98	427	+329			180	514	+334	
	171	500	329			138	471	333	
	204	533	329			101	435	334	
	261	609	328		58	392	334		
			+328.75					+333.75	
678	61	396	+335		678	319	660	+341	
	116	449	333			273	613	340	
	238	573	335			209	549	340	
	345	682	334			158	498	340	
			+334.25					+340.25	
670	1 S.	2 K.			670	2 S.	1 K.		
	338	470	+132			140	293	+153	
	422	553	131			172	324	152	
	532	662	130			300	453	153	
	648	779	131		401	554	153		
			+131.00					+152.75	
678	243	381	+138		678	413	573	+160	
	400	537	137			380	540	160	
	550	687	137			335	496	161	
	638	775	137			271	431	160	
			+137.25					+160.25	
670	2 K.	3 S.			670	3 K.	2 S.		
	281	484	+203			283	445	+162	
	304	507	203			220	382	162	
	401	604	203			178	341	163	
	509	713	204		142	305	163		
			+203.25					+162.50	
678	219	429	+210		678	251	420	+169	
	200	410	210			191	360	169	
	144	354	210			106	275	169	
	85	294	209			51	220	169	
			+209.75					+169.00	
670	3 S.	4 K.			670	4 S.	3 K.		
	143	562	+419			275	694	+419	
	235	653	418			308	727	419	
	326	744	418			341	760	419	
	233	652	419		280	650	420		
			+418.50					+419.25	
678	225	649	+424		678	380	804	+424	
	274	699	425			177	602	425	
	366	790	424			240	663	423	
	297	721	424			157	580	423	
			+424.25					+423.75	

670	4 K.	5 S		9 ^h 32 ^m +20 ^o .3	670	5 K.	4 S		16 ^h 57 ^m +23 ^o .1
	58	289	+231			224	458	+234	
	108	338	230			266	499	233	
	207	436	229			316	549	233	
	300	530	230			359	592	233	
		+230.00				+233.25			
678	175	412	+237	678	396	634	+238		
	202	440	238		302	542	240		
	303	540	237		211	481	240		
	31	267	236		201	440	239		
			+237.00						+239.25

Gdy partja pomiarowa z drutami przejdzie 5 odcinków (pali), rozpoczyna pracę partja niwelacyjna, której zadaniem jest wyznaczenie różnicy poziomu sąsiednich pali w tym celu, aby później można było zmierzoną bazę zredukować na poziom.

Partja niwelacyjna składa się z 1 obserwatora i 3 robotników. Niwelowania dokonywać można za pomocą zwykłego niwelatora; przy bazie warszawskiej użyto niwelatora Zeiss'a typ III. Łaty do niwelacji bazy są to lekkie 1-metrowej długości trójgraniaste lub prostokątne listwy z podziałem $\frac{1}{2}$ -centymetrowym na dwóch stronach. Łaty te ustawia się ostrożnie na czopkach pali. Z jednego stanowiska można zaniwelować kilka pali. Przy niwelowaniu bazy warszawskiej z jednego stanowiska brano 3 odcinki czyli 4 pale kolejne, przytem odczyt na pał środkowy był zapisywany dwa razy, raz w rubryce „wprzód”, drugi raz w rubryce „wstecz”. W ten sposób przejrzystej przedstawia się obliczanie różnic poziomów sąsiednich pali.

Niwelowanie bazy warszawskiej wykonano dwa razy, tak samo, jak i pomiar drutami, a ponieważ łaty miały podział dwustronny, przeto otrzymaliśmy 4 rezultaty niwelacji.

Dziennik niwelacji bazy jest to zwykły dziennik niwelacyjny. Przytoczymy częśćkę obserwacji.

Dziennik niwelacji bazy sekcja I. dn. 24/VIII. 1925 r. obserwator inż. Subczyński.

W P R O S T					Z P O W R O T E M				
NN stan.	NN pali	Wstecz	Wprzód	Różnica poziom.	NN stan.	NN pali	Wstecz	Wprzód	Różnica poziom.
I	Siu- żew	0.176			xx	3	0.654		
	1	0.177	0.407	-0.230 _s		2	0.654		
	2	0.407	0.407			2	0.552	0.552	+0.103
	2	0.407	0.461	-0.054		1	0.552	0.551	+0.056
	2	0.461	0.461			1	0.495	0.495	+0.233
	3	0.461	0.566	-0.105		Sluz	0.495	0.263	
		0.566				0.263			
II	3	0.160			xix	6	0.929		
	4	0.160	0.264	-0.104		5	0.928	0.662	+0.266 _s
	4	0.264	0.264			5	0.662	0.662	
	4	0.264	0.356	-0.092		5	0.662	0.569	+0.093
	5	0.356	0.356			4	0.569	0.569	
	5	0.356	0.620	-0.264		4	0.569	0.465	+0.104
6		0.620		3		0.465			

W opisany wyżej sposób pomierzono 4 sekcje, na które podzielona została baza warszawska. Sekcja 4-ta, której końcowym punktem był centr pod wieżą „Okęcie”, zawierała w sobie pewną całkowitą liczbę 24-metrowych odcinków i odcinek około 12-metrowy, t. zw. resztę. Do pomiaru tej reszty został zastosowany 8-metrowy drut invarowy i 4-metrowa taśma w ten sam sposób, jak i normalne dru'ty, t. j. wbito pał w odległości 8 metrów od ostatniego normalnego odcinka, a na centrze ustawiono pionownik. Drut 8-metrowy i taśma 4-metrowa były zawieszony pod tem samym obciążeniem 10 kg. Dla kontroli reszta była zmierzona zwykłą taśmą. Taki pomiar kontrolny jest konieczny, aby nie przeoczyć na taśmie invarowej całych decymetrów. Trzeba tu podkreślić, że na pomiar reszty trzeba zwrócić szczególną uwagę, aby mieć pełną gwarancję, że nie zasła żadna omyłka.

Dla całkowitego zakończenia pomiaru bazowego trzeba jeszcze znaleźć wysokość centrów nad poziomem morza, aby zredukować bazę do poziomu morza.

W zakończeniu tej części opisu pomiaru bazy podamy osobowy i instrumentalny skład ekspedycji. Dane dotyczą bazy warszawskiej, jednakże będą to zarazem i ogólne wytyczne.

Skład personalny:

- 1 kierownik ekspedycji — prof. E. Warchałowski;
1 zast. kierownika — geodeta M. Miedźwiecki;
- partja do tyczenia bazy:
2 techników — inż. Pietrzykowski i student wydz. geodezyjnego,
6 robotników,
1 podwoda;
- partja do zabijania czopków:
2 techników — 2 studentów Politechniki,
2 robotników;
- partja pomiarowa:
1 naczelnik partji — inż. St. Bem,
2 obserwatorów — inż. St. Kluźniak, inż. T. Szymański,
2 pomocniczych techników do statywów — studenci,
4 robotników do noszenia drutów (przy 2-ch drutach),
2 robotników do ciężarków,
1 pomocniczy technik — student,
2 stróżów do pilnowania pionowników;
- partja niwelacyjna:
1 technik — inż. St. Subczyński,
3 robotników.

Ogólna liczba wynosi: 13 sił technicznych starszych i pomocniczych, 19 robotników i 1 podwoda.

Instrumenty:

- tyczenie bazy: 1 teodolit 6" — 10", 1 linka stalowa 24 — mtr., 2 świdy do ziemi, 2 baby (młoty drewniane), 2 taburety, piła poprzecz-

na, 2 siekiery, 2 łopaty, 2 – 3 tyczki białoczerwone, komplet pali;

b) wbijanie czopków: 1 teodolit 6"–10", linka pomocnicza 24-metrowa, komplet czopków;

c) pomiar bazy: komplet drutów (2–3) 24 metr., 1 drut 8-mtr., 1 taśma 4-metr., 2 ciężarki 10-kg-owe, 2 statywy z blokami, 4 tyczki z haczykami do wieszania drutów (na 2 druty), 1 termometr C, 2 pionowniki, dziennik pomiarowy;

d) niwelacja: 1 niwelator, 2 małe łaty, parasol, dziennik niwelacyjny.

Obliczenie bazy rozpoczyna się od wyprowadzenia w dzienniku pomiarowym średniej z 4 wielkości $(-r+v)$. Średnie te z odpowiednim znakiem są w przytoczonym wyżej dzienniku wypisane pod kreską. Jednostka odczytowa na podziałkach równa się 0,1 mm, średnie bierzemy z dwoma dziesiętnymi znakami jednostki odczytowej, t. j. do tysięcznych części mm. Zaokrąglenia robimy dopiero w rezultatach sumarycznych.

Mając dla każdego odcinka średnie wielkości $(-r+v)$, przystępujemy do obliczenia sum na każdą poszczególną sekcję bazy. Obliczenie to wykonujemy w schemacie następującym.

Sekcja I: centr Służewiec — pal 50.

№№ odcin- ków	Średnie różnice odczytów $(-r+v)$				Temperatura	
	Drut № 670		Drut № 678		wprost	z powrotem
	wprost	z powrotem	wprost	z powrotem		
	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>		
Służ.—1	+ 32.875	+ 33.375	+ 33.425	+ 34.025	+ 21 ^o .7	+ 22 ^o .7
1—2	" 13.100	" 15.275	" 13.725	" 16.025		
2—3	" 20.325	" 16.250	" 20.975	" 16.900		
3—4	" 41.850	" 41.925	" 42.425	" 42.470		
4—5	" 23.000	" 23.325	" 23.700	" 23.925	+ 20.3	+ 23.1
49—50	+ 47.250	+ 47.300	+ 47.775	+ 47.875	+ 24.5	+ 24.9
Suma	+1376.110	+ 1372.435	+ 1404.300	+ 1401.485	+ 266.1 + 22 ^o .2	+ 286.0 + 23 ^o .8

Znając długości drutów przy temperaturze $+15^{\circ}$, możemy obecnie znaleźć długość prowizoryczną każdej sekcji bazy. Było wyżej wskazane, że długości drutów na podstawie komparacji ustalono na:

$$\begin{aligned} \text{№ 670} &= 24 \text{ m.} + 837 \mu \\ \text{№ 678} &= 24 \text{ m.} + 300 \mu \\ \text{№ 578} &= 8 \text{ m.} + 376 \mu \\ \text{taśma} &= 4 \text{ m.} + 209 \mu \end{aligned}$$

Z temi danymi obliczamy poprawki długości poszczególnych sekcji w takiej tabelce:

Sekcja liczba drutów	Poprawki na drut			
	670	678	578	taśma
	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>
I 50	+ 41.85	+ 15.00	—	—
II 60	" 50.22	" 18.00	—	—
III 61	" 51.06	" 18.30	—	—
IV 45	" 37.66	" 13.50	—	—
Reszta 1 1	—	—	+ 0.38	+ 0.21

W ten sposób niepoprawiona na temperaturę i nachylenie do poziomu długość poszczególnych sekcji bazy będzie:

Sekcja	Drut № 670		Drut № 678	
	wprost	z powrotem	wprost	z powrotem
	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>	<i>mm</i>
I 1200 ^m	+ 41.85	+ 41.85	+ 15.00	+ 15.00
	" 1376.11	" 1372.44	" 1404.30	" 1401.48
	+ 1417.96	+ 1414.29	+ 1419.30	+ 1416.48
II 111	+ 50.22	+ 50.22	+ 18.00	+ 18.00
	" 1171.62	" 1172.34	" 1205.82	" 1206.88
	+ 1221.84	+ 1222.56	+ 1223.82	+ 1224.88
III 1464 ^m	+ 51.06	+ 51.06	+ 18.30	+ 18.30
	" 838.94	" 837.39	" 875.02	" 872.76
	+ 890.00	+ 888.45	+ 893.32	+ 891.06
IV 1030 ^m	+ 37.66	+ 37.66	+ 13.50	+ 13.50
	" 73.55	" 71.72	" 99.04	" 96.36
Res z ta 12 ^m	+ 111.21	+ 109.38	+ 112.54	+ 109.86
	+ 0.38	} średnia wartość		
	" 0.21			
	— 5.82			
	— 75.45			
	— 80.68			

Powyższe wyniki muszą być poprawione, po pierwsze, wskutek wpływu temperatury, ponieważ wzięliśmy do obliczeń długość drutów dla $t = 15^{\circ}$, a po wtóre, wskutek nachylenia poszczególnych odcinków do poziomu.

Poprawki na temperaturę wprowadzamy w danym przypadku odrazu na całe sekcje, ponieważ zmiany temperatury były niewielkie, a współczynnik rozszerzalności naszych drutów nikły. Bierzymy tedy średnią temperaturę dla całej sekcji, a następnie, posiłkując się równaniem drutów

$$l = l_0 - 24^{\mu} (61 - 0.65 t) \cdot 10^{-3}$$

obliczamy sobie pomocniczą tabelkę poprawek na temperaturę w granicach temperatur pomiaru.

Tabela poprawek ma następujący wygląd:

Tabela poprawek na temperaturę.

Temperatura t	Poprawka do $t=0$ na 24 m	Poprawka do $t=15^{\circ}$ na 24 m
	μ	μ
14 ^o	- 17.44	+ 1.01
15 ^o	- 18.45	0.00
21	- 23.86	- 5.41
22	- 24.66	- 6.21
23	- 25.42	- 6.97
24	- 26.15	- 7.70
25	- 26.85	- 8.40

Posiłkując się tą tabelką, z łatwością znajdziemy poprawki na całe sekcje bazy.

Obliczenie wykonamy w takim schemacie:

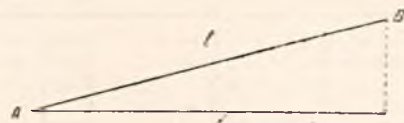
Seksja	Liczba odcink.	wprost			z powrotem		
		t	na 24 m	na sekcję	t	na 24 m	na sekcję
I	50	22 ^o .2	μ - 6.36	mm - 0.32	23 ^o .8	μ - 7.55	mm - 0.38
II	60	24.2	- 7.84	- 0.47	24.5	- 8.05	- 0.48
III	61	23.6	- 7.41	- 0.45	21.7	- 5.97	- 0.36
IV	46	14.6	+ 0.40	- 0.02	14.0	+ 1.01	- 0.05

Dodając otrzymane tu poprawki do poprzednich wyników, otrzymamy takie rezultaty niezredukowanej do poziomu bazy:

I sekcja	II sekcja	III sekcja	IV sekcja	Reszta
1200 ^m +	1440 ^m +	1464 ^m +	1080 ^m +	12 ^m +
mm	mm	mm	mm	mm
1417.64	1221.37	839.55	111.23	- 80.68
1413.91	1222.08	888.09	109.43	
1418.98	1223.35	892.87	112.56	
1416.10	1224.40	890.70	109.91	
m	m	m	m	m
1201.4167	1441.2228	1464.8903	1080.1108	11.9193

Obecnie pozostaje zredukować otrzymane wyniki do poziomu. Ta redukcja polega na następu-

jących zasadach. Przypuśćmy, że mamy dwa sąsiednie czopki A i B (rys. 12), których różnica po-



Rys. 12

ziomów niech będzie h . Nachylona do poziomu odległość $AB = l$ zmierzona jest bezpośrednio. Wówczas pozioma odległość lo będzie

$$lo = \sqrt{l^2 - h^2} = l \left(1 - \frac{h^2}{l^2} \right)^{1/2}$$

Rozwijając dwumian i ograniczając się pierwszymi wyrazami, ze względu na to, że h jest bardzo małe w porównaniu do l , otrzymamy ostatecznie:

$$lo - l = - \frac{h^2}{2l}$$

Dla obliczenia poprawki redukcyjnej wystarczy wszędzie za l wziąć 24 m, (z wyjątkiem „reszty“) i wskutek tego poprawka dla całej sekcji będzie

$$\Sigma (lo - l) = - \frac{\Sigma h^2}{2l}$$

Obliczane według powyższego wzoru poprawki redukcyjne mają wartości, podane niżej:

I sekcja	- 96.7 mm
II „	- 19.2
III „	- 24.5
IV „	- 25.5
reszta	- 9.4

Wprowadzając te poprawki i sumując następnie wszystkie sekcje, otrzymamy następujące zredukowane do poziomu ostateczne wyniki:

I sekcja	1201.3200 m
II „	1441.2036
III „	1464.8658
IV „	1080.0853
Reszta	11.9099

Razem 5199.3846

Redukcji do poziomu morza nie wprowadzamy, jako zbyt technicznej dla pomiarów miasta.

Błąd średni tego wyniku może być obliczony w dwojaki sposób. Znajdujemy odchylenia od średnich dla każdej sekcji oddzielnie, a więc błędy średnie poszczególnych sekcji, a następnie obliczamy błąd całej bazy, jako sumy poszczególnych sekcji. Można zastosować i inny sposób, a mianowicie biorąc sumę obserwacji wszystkich sekcji wprost dla każdego drutu oddzielnie, oraz sumę obserwacji z powrotem. Biorąc następnie odchylenia tych wielkości od średniej, możemy znaleźć błąd średni całej bazy. Metoda pierwsza będzie więcej prawidłowa, ponieważ brane tu będą w rachubę obserwacje jednego tylko dnia i przytem wykonywane bez przerw. Posiłkując się podanymi wyżej niezredukowanymi długościami poszczególnych sekcji, otrzymujemy następujące odchylenia od średnich w mm:

I		II		III		IV	
v	vv	v	vv	v	vv	v	vv
- 1.1	1.21	+ 1.4	1.96	+ 0.7	0.49	- 0.4	0.16
+ 2.7	7.29	+ 0.7	0.49	+ 1.2	1.44	+ 1.4	1.96
- 2.4	5.76	- 0.6	0.36	- 2.6	6.76	- 1.8	3.24
+ 0.7	0.49	- 1.6	2.56	- 0.4	0.16	+ 0.9	0.81
14.75		5.37		8.85		6.17	

Stąd wynika, że błąd średni poszczególnych sekcji, jako średniej z 4 rezultatów, będzie

$$m_1 = \pm \sqrt{\frac{14.75}{12}} = \pm 1.1 \text{ mm}$$

$$m_2 = \pm \sqrt{\frac{5.37}{12}} = \pm 0.7$$

$$m_3 = \pm \sqrt{\frac{8.85}{12}} = \pm 0.8$$

$$m_4 = \pm \sqrt{\frac{6.17}{12}} = \pm 0.7$$

A zatem błąd średni długości bazy będzie

$$m = \pm \sqrt{m_1^2 + m_2^2 + m_3^2 + m_4^2} = \pm \sqrt{2.93} = \pm 1.7 \text{ mm}$$

Ostateczny wynik dla bazy mamy taki:

$$5199.385 \text{ m} \pm 1.7 \text{ mm.}$$

Jak widać z tego wyniku, błąd względny pomiaru bazy wynosi $\frac{1}{3000000}$ część długości, t. j. pomiar należy do pomiarów pierwszorzędnych.

WIADOMOSCI RÓŻNE.

Z CZASOPISM.

Pryzmatyczny niwelator prof. Orłowa*).

Oceniając krytycznie przebieg niwelacji ze środka, wykonywanej używaniem powszechnie niwelatorami, zauważyć musimy szereg braków, wynikających przede wszystkim z wadliwej konstrukcji niwelatorów, a odbijających się ujemnie na wyniku samej niwelacji.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy niewygodne umieszczenie libelli. Libella umieszczona jest równolegle do lunety, wskutek czego bańka libelli jest źle widoczna dla przeprowadzającego niwelację, patrzącego przy celowaniu w lunetę.

Dla usunięcia tego braku uzbierano libelle w zwierciadła, bądź też w pryzmaty, lecz podobne pomocnicze konstrukcje okazują się zazwyczaj niepraktyczne i nie usuwają całkowicie wymienionego braku.

Drugą wadą używanych obecnie niwelatorów jest konieczność przy niwelacji ze środka obrotu górnej części niwelatora o 180° przy odczytywaniu łąty „wstecz” i „wprzód”, przyczem i sam niwelujący musi zmieniać miejsce, obchodząc naokoło instrument, co wskutek drżenia gruntu, szczególnie przy gruntach słabych, powoduje przesunięcie bańki libelli.

Szczególnie ujemnie odbija się na wynikach takie przechodzenie niwelującego przy gruntach błotnistych lub piaszczystych, gdzie najmniejszy niebaczny

ruch powoduje znaczne zejście bańki libelli ze środka. Oczywiście częściowo można zapobiec temu, zabijając przy słabych gruntach pod nogi statywu specjalne kołki, lub używając do niwelacji dwóch techników, z których jeden robi odczyty „wstecz”, drugi— „wprzód”, jednakże sposób powyższy powoduje ogromny wzrost kosztów prowadzenia niwelacji.

Dla większej dokładności i pewności odczytów, szczególnie przy niwelatorach głuchych, robimy podwójne odczyty, zmieniając dla drugiego odczytu przez powtórne ustawienie niwelatora jego wysokość.

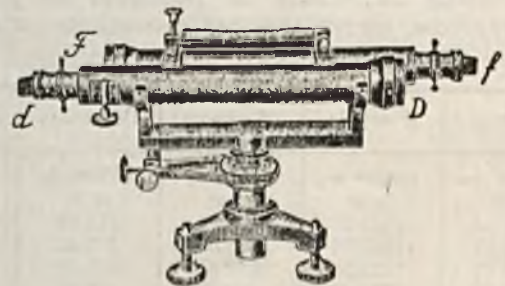
Powoduje to oczywiście ogromną stratę czasu.

Zmiana wysokości instrumentu nie jest coprawda konieczną, jednakże—pożądaną, szczególnie przy niwelacji z jednym niwelatorem i tylko w jednym kierunku.

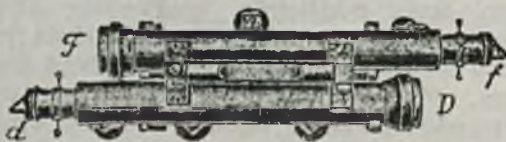
Nowy typ niwelatora prof. Orłowa usuwa wszystkie wymienione powyżej braki używanych obecnie niwelatorów:

1) niwelujący obserwuje bańkę libelli nie wzdłuż libelli, a z boku;

2) dla odczytów „wstecz” i „wprzód” niwelujący nie obraca lunety i nie zmienia miejsca obserwacji;



Rys. 2.



Rys. 1.

3) przy powtórnych odczytach dla kontroli wysokości instrumentu zmieniamy, nie ruszając nóg statywu.

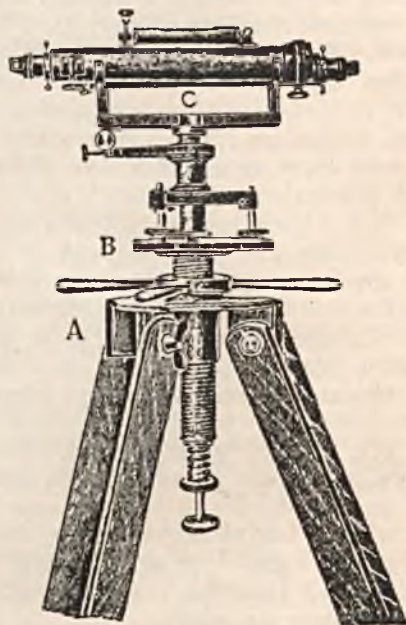
*) „Курс геодезии” prof. Orłowa—1924 rok.

Na rys. 1. pokazano niwelator prof. Orłowa model № 1, w widoku z góry, na rys. 2 — widok boczny bez statywu, a na rys. 3—ze statywem.

Jak widać z rys. 1, opisywany niwelator składa się z dwóch lunet Dd i Ff , zwróconych swemi obiektywami D i F w dwóch przeciwnych kierunkach.

Obie lunety przymocowane są na stałe do wspólnej podstawy w ten sposób, żeby ich osie celowe znajdowały się w jednej płaszczyźnie, prostopadłej do pionowej osi instrumentu.

Na lunetach na górze przymocowana jest libella; powiększenie lunet — 20, wartość jednej podziałki libelli—20'.



Rys. 3.

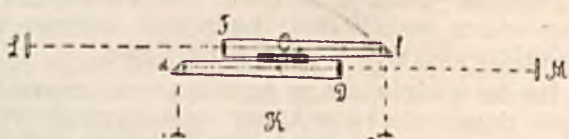
Przy okularach obu lunet przymocowane są po jednym prostokątne przyzmaty d i f .

Rys. 4 przedstawia w planie ogólne rozmieszczenie lunet, łąt i niwelującego.

Niwelujący staje w punkcie K , łątę tylną ustawia w punkcie L , a przednią — w punkcie M .

Jeżeli instrument stoi na linii LM , to jednym naprowadzeniem lunety Ff na tylną łątę niwelujący naprowadza drugą lunetę Dd na przednią łątę, co daje przy robocie znane dogodności, których niema w niwelatorach starych typów.

Przy naprowadzeniu lunety na łątę niwelujący stoi w punkcie K , patrzy w przyzmaty d i f i widzi odbicie łąt nie w linii LM , a z boku, bacząc równocześnie z boku podczas całej roboty na libellę C .



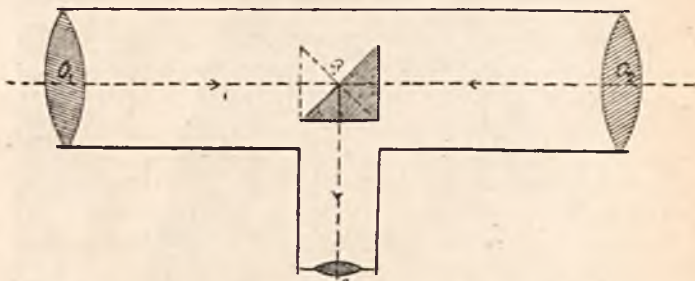
Rys. 4.

Przebieg promieni świetlnych od łąt pokazano na rys. 4 liniami punktowanymi ze strzałkami.

Jak widać z rys. 3, górna część statywu składa się z dwóch części: nieruchomej A i ruchomej B , która razem z niwelatorem C może się podnosić i opuszczać o kilkanaście centymetrów, co daje możliwość zmiany wysokości instrumentu bez poruszania nóg statywu.

Jako wady opisanego niwelatora musimy wymienić: 1) wzrost kosztów konstrukcji instrumentu ze względu na dwie lunety i 2) konieczność ciągłego pochylania się niwelującego to do jednego, to do drugiego przyzmatu, umieszczonych przy okularach.

Wady te zostały usunięte w niwelatorze model № 2.



Rys. 5.

Rys. 5 przedstawia schematyczny przekrój przyzmatycznego niwelatora prof. Orłowa z jedną lunetą, jednym przyzmatem P , jednym okularzem O_3 i dwoma obiektywami O_1 i O_2 .

Pryzmat obraca się na pionowej osi w punkcie P , co pozwala robić odczyty „wstecz“ i „wprzód“ przez jeden okular, obracając przyzmat wewnątrz lunety.

Inż. Stanisław Jachimowski.

Asyryjski kamień graniczny.

W zeszyte lipcowym czasopisma *Journal des Géomètres-Experts français* znajdujemy, tłumaczenie napisu na kamieniu tak zw. Michaux, — gdyż Michaux właśnie dostarczył go do Francji.

Jest to jeden z pierwszych dostarczonych do Europy zabytków z dziedziny asyriologii. Napis posłużył punktem wyjścia dla studjów nad pismem klinowatym. Dla mierniczych może być on specjalnie ciekawy jako tytuł własności z epoki, odległej od naszych dni o kilka tysięcy lat.

Oto tekst dosłowny: 20 morgów plantacji wielkiej Ammat, terytorjum miasta Kar-Nébo¹⁾, wzdłuż kanału Mē-Kaldan²⁾, w Bêt-Habban. Jest to pole muligis³⁾, 3 us, o większej długości na wschodzie od strony miasta Hudada⁴⁾ (prowincji miasta Hudada).

¹⁾ Kar-Nébo — położenie tego miasta nie jest dokładnie znane.

²⁾ Mē-Kaldan był wielkim kanałem lub rzeką, płynącą z krainy Kossejskiej.

³⁾ Muligi jest nazwą nieokreślonej rośliny.

⁴⁾ Miasta Hudada należy szukać w okolicy kraju Kossejskiego.

3 *us*, długość mniejsza, na zachodzie od strony domu Tunamissah. 1 *us* 50 *gar*, szerokość większa na północy, od strony domu Habban.

Sir-Usur, syn Habban, dał tę posiadłość córce swej Dursarkê-nait, narzeczonej Tâb-asâp-Marduk, syna J. kapłana, – na zawsze (dosłownie: po dni, które upłyną), i Tôb-asâp-Marduk, syn Inaêsaggilzêru, kapłana, ażeby nie było powodów dla sporów, przysiągł na imię wielkich bogów na tej tablicy i na imię boga Sir.



Jeżeli kiedykolwiek w dniu, które nastąpią, znajdzie się pomiędzy braćmi, albo dziećmi, wogóle rodziną – mężczyznami lub kobietami, albo niewolnikami lub służebnymi, należącymi do domu Habban, czy to będzie wysoka osoba, czy urzędnik wysoko postawiony, ktoby nie był ten, co targnie się na tę posiadłość, albo wyrwie ten kamień; kto odbierze siłą tę posiadłość czy poto, by ofiarować ją bogom, czy żeby oddać ją wrogowi, czy poto, by uczynić z niej swoją własną posiadłość; ten, kto ośmieli się zmienić jej granice lub znak graniczny, kto posunie się do niszczenia jej i spustoszenia, mówiąc: „To pole muligis nie zostało nadane“, i kto, chcąc przeklinać w sposób niewłaściwy akt, dotyczący tej posiadłości, (zawoła): „Bezmyślny, głupi,

ślepy, zły, niewolniczy, wrogi“, i kto pośle nieświadomionego, polecając mu zabrać tę tablicę, kto ją wrzuci do wody, zatrze ją prochem, kto ją rozbije, rzucając kamieniami, kto, wrzucając ją do ognia, zniszczy, kto pozwoli sobie napisać co innego, albo umieścić ją w takim miejscu, gdzie jej nie można dostrzec; – niech Anu, Bêl, Ea i Nus-Ku, niech wielcy bogowie spojierają z gniewem na takiego człowieka: niech odbiorą mu siłę...

Niech bóg Merodac, wielki Władca, ześle na niego chorobę nieuleczalną (dosłownie: której węzeł nie zdoła rozwiązać). Niech bóg Samas, potężny sędzia niebios i ziemi, sądzi go według swego sądu...

Niech Sin, promieniejący światłem, którego siedzibą są promienne niebios, otoczy go płomieniem, jak płaszczem. Podobny do dzikiego osła niech ma za schronisko ogrodzenie miejskie. Niech bogini Istar, władczyni niebios i ziemi, codzien w obecności boga i króla, ściąga na niego nieszczęście.

Niech bóg Adar, syn Êsara, syn Bêla, wyrwie jego kamień graniczny.

Niech bogini Gula, wielka władczyni, małżonka hoga Samas, ześle na niego ślepotę nieuleczalną, niech straci on krew czerwoną i krew białą.

Niech Ramman, pierwszy w niebiosach i na ziemi, syn walecznego Anu, zatopi jego posiadłość, niech zniszczy jego zboża, niech wyrosną w nich w obfitości chwasty, niech stopy jego zdepcą korzenie i trawy.

Niech bóg Nusku, wyższy poseł, ześle na niego głód i tortury, niech nic z tego, czego pragnie, nie ziści się.

Niech wielcy bogowie, wreszcie, wszyscy ci, których imię jest wspomiane w tej tablicy, rzucają na niego przekleństwo straszne, nierozwiązalne i zniszczą jego potomstwo na wieki.

Wystawa miernicza w Hamburgu.

Zeszyt czerwcowy czasopisma *Zeitschrift für Vermessungswesen* podaje szczegóły z wystawy mierniczej w Hamburgu, zorganizowanej w sierpniu r. ub. przez hamburski państwowy urząd pomiarowy. Wystawa trwała 20 dni.

Autor artykułu mierniczy A. Nüsse zaznacza, iż pewna przesadna skromność przyczyniła się do tego, że zawód mierniczy przez dłuższy czas pozostawał na uboczu: mierniczkowie występowali zazwyczaj prawie wyłącznie w czasopismach fachowych i tylko w drodze wyjątku w dziennikach lub przeglądach ogólnie technicznych. To też szersza publiczność nie była wcale obeznana z pracami mierniczymi, z ich techniką i metodami. P. Nüsse już trzy lata temu dążył do spopularyzowania czynności zawodowych drogą filmową. Autor zaznacza, że byłoby wielce pożądanym, by zespół stowarzyszeń mierniczych podjął ten pomysł na nowo.

Na tę właśnie drogę popularyzacji miernictwa wstąpili organizatorzy wystawy hamburskiej. Miała ona na celu pobudzenie zainteresowania miernictwem w szerszych kołach społeczeństwa. Wystawa zorganizowana była przeto dostępne, co przyczyni-

o się w znacznej mierze do jej powodzenia. Technika sporządzenia map została obficie zilustrowana na wystawie. Zwiedzający dzięki umiejętnemu kierownictwu oprowadzających zapoznali się w głównych zarysach z zasadami triangulacji, z techniką zdjęć wysokościowych, fotogrammetrią, aerofotogrammetrią, a także bogatą i urozmaiconą kolekcją przyrządów mierniczych, od najstarszych do najnowszych wynalazków włącznie. Uwzględniono również technikę drukarską map oraz literaturę fachową.

„Aerofoto“

*Wiadomości Geograficzne**) w notatce, poświęconej przedsiębiorstwu „Aerofoto“ we Lwowie, podają między innymi co następuje:

„Podstawą założenia Towarzystwa jest pragnienie życiowego wyzyskania dorobku fotogrammetrii, głównie samolotowej. W tym celu Towarzystwo kształci obserwatorów, szkoli inżynierów, przyczyniając się tą drogą do rozwoju lotnictwa cywilnego, natomiast z drugiej strony wystarczy przeglądnąć czasopisma techniczne lub miernicze, by się przekonać o fatalnym stanie map katastralnych w całej Małopolsce. Obecnie, gdy chodzi o uzgodnienie stanu faktycznego na gruncie ze stanem katastralnym i hipotecznym, mierniczy przysięgli, wykonawszy dobry i wierny pomiar, musi go dla tych celów w ten sposób popsuć, by ten odpowiadał stanowi katastralnemu i hipotecznemu bez względu na stan faktyczny na gruncie. Jest to jeden główny powód procesów gruntowych. Trzeba również podkreślić zupełny brak map katastralnych w byłym zaborze rosyjskim. W takich warunkach sprawiedliwy podatek gruntowy nie jest do pomyślenia. Założenie ksiąg gruntowych i doniosła sprawa reformy rolnej nie może ruszyć z miejsca, jeżeli nie oprze się na prawdziwym obrazie stanu własności t.j. na mapach.

Zwracamy uwagę na palącą potrzebę map i planów dla celów inżynierskich jak: budowy kolei, regulacji rzek, osuszenia błot, regulacji miast; są to ogólnie znane sprawy bieżące.

Przeprowadzenie tych pomiarów zwykłą metodą jest kwestją kilkudziesięciu lat o olbrzymich kosztach.

Wobec stwierdzonych sukcesów fotografii lotniczej, t.j. metody aerofotogrammetrycznej nie wolno nam przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, nie powinno się przeprowadzać pomiarów mozołnych i drogich, skoro metoda fotogrammetryczna daje możność udoskonalenia, ułatwienia i przyspieszenia pracy.

Stosowanie takiej metody, która odpowiada dzisiejszemu stanowi wiedzy i jest o wiele ekonomiczniejsza i szybsza od metod dotychczasowych, jest obowiązkiem Państwa. Tej zasady trzymały się Niemcy. Rząd drogą znacznych subwencji prywatnych przedsiębiorstw wykonywał eksperymenty, udoskalał tę metodę do tego stopnia, że dziś istnieją tam towarzystwa, niepotrzebujące opieki rządowej jak Stereographik, Aerokartographisches Institut i około 10 innych towarzystw. — Rząd francuski popierał również wydatnie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Obecnie istnieją we Francji prywatne instytucje, wykonujące pomiary fotogrammetryczne, jak „Compagnie Aérienne Française, która do maja 1922 r. wykonała plany przeszło 150 miast, 200 wsi i 500 przemysłowych obiektów t. j. pomiar z około 600 000 ha „Entreprise de plans par la photographie aérienne“ wykonała plany miast i okolicy w podziale 1:1000 do 1:5000 z obszarów Roubaix, Tourcoing, Reims, Maubeuge i t. d. „Société Française de Stéréotopographie“ w Paryżu wykonuje wyłącznie pomiary terrofotogrammetryczne.

Wszystkie mocarstwa kontynentu stosują metodę aerofotogrammetryczną, łożą kolosalne wydatki na dalsze eksperymenty, gdyż są przekonane, że fotografia lotnicza przedstawia nie tylko piękny obrazek perspektywny z lotu ptaka, ale wprowadza dotychczasową geodezję na zupełnie nowe tory, skracając czas pomiarów kilkunastokrotnie, zmniejszając znacznie koszty, a podnosząc ścisłość w najdrobniejszych szczegółach. Rządy

tych państw wydatnie popierają takie towarzystwa tak subwencjami, jak i poparciem technicznym.

Przy zastosowaniu fotografii lotniczych mogłaby się wyłonić niesłuszna obawa, że na skutek znacznego zmniejszenia kosztów i szybkości wykonania pomiarów, byt mierniczych przysięgłych zostałby zachwiany. Tu więc wyjaśniamy, że pomiary aerofotogrammetryczne opierają się na bazie geodezyjnej, t. j. pomiarach triangulacyjnych, a zastępują wykonanie pracy nieinżynierskiej, żmudnej, t.j. pomiarów szczegółów na większych tylko obszarach, gdyż do pomiarów małych przestrzeni stosowanie metody aerofotogrammetrycznej w obecnym stanie techniki lotniczej jest jeszcze nieekonomiczne“.

KRONIKA ZAWODOWA.

Komisje egzaminacyjne na mierniczych przysięgłych

Na podstawie § 5 rozporządzenia z dnia 26 lutego 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 203) Minister Robót Publicznych zamianował (rozporządzeniem z dn. 3 lipca 1926 r. L. XIV — 636) na okres trzech lat, od dnia 1 sierpnia 1926 r. począwszy, skład komisji egzaminacyjnej na mierniczych przysięgłych w Warszawie i we Lwowie, a mianowicie:

a) W skład komisji egzaminacyjnej w Warszawie wchodzi —

Inż. Antoni Ponikowski, prorektor Politechniki w Warszawie, przewodniczący komisji,

Inż. Tadeusz Niedzielski, naczelnik Wydziału Min. Rob. Publ., zastępca przewodniczącego komisji,

Inż. Mikołaj Maksyś, radca Min. Rob. Publ.,

członek komisji i sekretarz tejże komisji,

Antoni Fabjan, dyrektor Państwowej Szkoły Mierniczej w Warszawie, członek komisji,

Inż. Emil Kapliński, naczelnik Wydziału Min. Ref. Roln., członek komisji.

Marjan Jankowski, mierniczy przysięgły w Warszawie, członek komisji,

b) W skład komisji egzaminacyjnej we Lwowie wchodzi.

D-r inż. Kasper Weigel, profesor Politechniki we Lwowie, przewodniczący komisji,

Inż. Stefan Skóra, starszy geometra izby skarbowej we Lwowie, zastępca przewodniczącego,

Inż. Edward Hibricht, radca budownictwa we Lwowie, członek komisji i sekretarz tejże komisji,

Inż. Władysław Wojtan, profesor Politechniki we Lwowie, członek komisji,

Michał Mikulski, kierownik wydziału technicznego okręgowego urzędu ziemskiego we Lwowie, członek komisji,

Inż. Ignacy Kinel, mierniczy przysięgły we Lwowie, członek komisji.

Egzaminy na mierniczych przysięgłych.

Egzaminy na mierniczych przysięgłych w myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 26 lutego 1926 r. § 6 i 7 (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 203) odbędą się w październiku r. b. Podania o dopuszczenie do egzaminu na mierniczego przysięgłego wnosić należy do właściwej Komisji egzaminacyjnej.

Ministerstwo Robót Publicznych rozporządzeniem z dnia 16 sierpnia 1926 r. L. XIV — 733 prze-

*) Zeszyt I i II, rok IV (styczeń — luty 1926 r.)

dłużyło wyjątkowo w tym roku termin jesienny wnoszenia podań do 15 września r. b., przyczem dla uniknięcia zwłoki podania należy kierować bezpośrednio do Komisji egzaminacyjnej na ręce sekretarza. Siedziba sekretarjatu komisji egzaminacyjnej w Warszawie znajduje się w lokalu wydziału miernictwa Ministerstwa Robót Publicznych, ul. Foksal 11. Wykaz ustaw, rozporządzeń, instrukcyj, wymaganych przy egzaminie, został wydany z upoważnienia Ministerstwa Robót Publicznych przez Związek Mierniczych Polskich w Warszawie i jest do nabycia w Administracji *Przeglądu Mierniczego*, w Związku Mierniczych Polskich w Warszawie oraz w Sekretarjacie Komisji w cenie 1 zł. z doliczeniem kosztów przesyłki listowej.

Międzynarodowy kongres mierniczy.

Z Ministerstwa Robót Publicznych otrzymaliśmy niżej podany komunikat:

Międzynarodowy Związek Mierniczych zwołuje do Paryża w dniach od 15 do 18 października b. r. Międzynarodowy Kongres Mierniczy. Program oficjalny przewiduje oprócz plenarnych posiedzeń, na których omawiane będą sprawy zawodowe i naukowe, dotyczące miernictwa, także odczyty w Szkole Sztuk i Rzemiosł w Paryżu, w Międzynarodowym Instytucie Miar i Wag w Sèvres, w Szkole Robót Publicznych w Arcueil, wreszcie zwiedzanie międzynarodowej wystawy prac mierniczych i topograficznych oraz narzędzi geodezyjno-mierniczych. Kongres podzieli się na cztery komisje, które omawiać będą najaktualniejsze zagadnienia, interesujące zawod mierniczy. Na posiedzeniach komisji rozpatrywane będą następujące cztery główne zagadnienia:

- 1) ujednostajnienie technicznych programów zgromadzeń zawodowych,
- 2) udoskonalenie metod pomiarowych i instrumentów mierniczych,
- 3) mierniczy a nieruchomości,
- 4) dążenia prawne i naukowe w organizacjach zawodowych.

Ponadto przewidziane jest zwiedzanie Paryża.

Karta uczestnictwa, której cena wynosi 125 fr., daje prawo uczestniczenia we wszystkich posiedzeniach, konferencjach oraz zwiedzania wyżej wymienionych zakładów, jak również udziału w bankiecie. W sprawach Kongresu należy komunikować się z p. M. Butault, generalnym sekretarzem, 9, rue de Rosny, à Neuilly-sur-Marne, Seine-et-Oise.

Komitet organizacyjny Kongresu zwraca się za pośrednictwem Ministerstwa do zainteresowanych w Kongresie stowarzyszeń w Polsce z prośbą o życzliwe poparcie Kongresu i zaprasza do współdziałania.

Formalistyka płatnicza O. U. Z.

Nie we wszystkich okręgowych urzędach ziemskich jest jednakowy system regulowania rachunków za wykonane prace miernicze. Wyplata należności dokonywana jest z wielkiem opóźnieniem. Przekazanie mierniczemu należności pocztą trwa około miesiąca, a często i więcej. Celem uniknięcia tej długotrwałej formalistyki w przekazywaniu

należności mierniczy zazwyczaj osobiście udaje się do właściwego okręgu i tylko dzięki bezpośredniej interwencji we wszystkich wydziałach, a nawet przy pomocy woźnych, otrzymuje takowe w ciągu kilku dni. W O. U. Z. w Warszawie trzeba czekać 2-3 dni, a w Lublinie 3-4 dni, w Białymstoku 2-3 dni i t. p. Jedyne okręgowy urząd ziemski w Grodnie załatwia te sprawy należycie: w tym dniu, w którym składa się rachunek do urzędu ziemskiego, otrzymuje się zwykle z kasy skarbowej pieniądze. Sekret Grodna polega na uproszczeniu formalistyki: rachunek składa się do rachuby, która po sprawdzeniu posyła do naczelnika wydziału technicznego dla akceptacji, co trwa 15-20 minut, poczem rachunek wraca do rachuby, załatwiającej dalsze formalności. W ten sposób wszelkie formalności z asygnatą w O. U. Z. w Grodnie załatwiane są w terminie od godz. 9 do 11 tegoż dnia. Nie traci się tutaj nadzwyczaj drogiego czasu na wyczekiwanie, jak to w innych okręgowych urzędach ziemskich. Oczekiwanie kilkudniowe na wypłatę należności powoduje ogromne koszty, co nieraz stanowi 10-20% otrzymywanej kwoty. Dochodzą koszty przejazdu i zmarnowany czas. Tego urzędy ziemskie nie biorą pod uwagę. Najwyższy już czas, by Ministerstwo Reform Rolnych, wzorując się na O. U. Z. w Grodnie, zarządziło, ażeby wypłata należności mierniczym na miejscu była dokonywana w terminie jednego dnia.

A. S.

Ministerstwo Reform Rolnych o urzędzie ziemskim w Białymstoku.

Na podstawie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prawnych (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186 z 1919 r.) Ministerstwo Reform Rolnych prosi o zamieszczenie w terminie i w sposób powyższym artykułem wskazany następującego sprostowania.

W Nr. 5/22 z maja b. r. czasopisma miesięcznego *Przegląd Mierniczy* na str. 20 w dziale „Kronika Zawodowa” został umieszczony artykuł informacyjny pod tytułem „Jeszcze o Urzędzie Ziemskim w Białymstoku”, w którym to artykule, a mianowicie w części treści, dotyczącej stanu prac komasacyjnych na terenie okręgowego urzędu ziemskiego w Białymstoku i oceny postępowania obecnego prezesa tegoż okręgowego urzędu ziemskiego w stosunku do pewnych kategorii mierniczych—podano informacje w sposób, niezgodny z rzeczywistością.

Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśnia, co następuje:

- 1) Do czasu mianowania p. Kiedrzyńskiego prezesem okręgowego urzędu ziemskiego w Białymstoku t. j. do dnia 7 listop. 1924 r., prace urzędów ziemskich na terenie miejscowego okręgowego urzędu ziemskiego ześrodkowały się głównie wokół akcji scalenia gruntów. Na dzień 1/1 1925 r. pozostało do przeprowadzenia w 570 miejscowościach zakończenie rozpoczętych już na gruncie prac scaleniowych na obszarze około 250 tys. ha, nie licząc ogólnej ilości 1690 zgłoszeń o wdrożenie odnośnego postępowania.

Wobec tak znacznej ilości prac scaleniowych, wymagających kontynuowania, względnie w wielu wypadkach nawet wznowienia, Ministerstwo Reform Rolnych wydało okręgowemu urzędowi ziemskiemu w Białymstoku zarządzenie, aby w r. 1925 przedewszystkiem kończono prace w tych miejscowościach, w których prace techniczne zostały z różnych przyczyn przerwane przez mierniczych, prowadzących je na mocy umów prywatnych, a rozpoczęcie nowych, pomimo znacznego ich napływu, ograniczono do wypadków najpilniejszych.

Na skutek powyższego zarządzenia Ministerstwa Reform Rolnych, okręgowy urząd ziemski w Białymstoku z urzędu przejął w 90 miejscowościach przerwane prace techniczno-scaleniowe (na ogólną ilość 570 przerwano prace w przeszło 100 miejscowościach) i dalsze ich prowadzenie powierzył mierniczym na podstawie zawartych z nimi umów, a rozpoczęcie nowych ograniczył do 21 miejscowości.

Z powyższego wynika, iż prace komasacyjne na terenie okręgowego urzędu ziemskiego w Białymstoku nie zostały przerwane, ani też tempo tych prac nie uległo osłabieniu, a zachowano jedynie właściwy stopień ich rozwoju.

2) W wypadkach, gdy przejmowanie przerwanych prac scaleniowych napotykało trudności z winy mierniczych, okręgowy urząd ziemski w Białymstoku, dążąc w tych wypadkach do bezwzględnego zakończenia wymienionych prac, stosował względem takich mierniczych środki dozwolone, polegające na odmowie rejestrowania zgłaszanych przez nich prac lub też podawaniu do wiadomości okręgowych urzędów ziemskich ich nazwisk dla ostrzeżenia przed powierzaniem rzeczonym mierniczym nowych robót do czasu wykończenia podjętych przez nich prac.

STOWARZYSZENIA MIERNICZE.

Z Komitetu Wykonawczego IV Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Mierniczych

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego dnia 16 sierpnia r. b.

Obecni: inż. C. Grodzki, inż. S. Kluźniak i W. Krzyszkowski.

Przyjęto do wiadomości pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wprowadzenia zmian do Statutu Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Mierniczych. Postanowiono proponowane przez Ministerstwo poprawki przyjąć, uzupełnić Statut w myśl wskazówek tegoż Ministerstwa oraz wnieść opłatę rejestracyjną.

W związku z ogłoszonym konkursem na napisanie rozprawy: „Wykonanie prac agrarnych w Polsce i środki naprawy“ przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza Komitetu o nadesłanych pracach. Postanowiono zaprosić do Komisji Konkursowej, mającej rozpatrzyć nadesłane prace oraz wyróżnić najlepszą, pp. dyr. A. Fabjana, miern. przys. M. Jankowskiego, miern. przys. J. Królikow-

skiego, inż. W. Nowaka, prof. inż. J. Piotrowskiego, miern. przys. J. Starzyńskiego oraz z ramienia Komitetu Wykonawczego inż. C. Grodzkiego.

Posiedzenie dnia 7 września r. b.

Obecni: inż. C. Grodzki, inż. S. Kluźniak i W. Krzyszkowski.

Zaakceptowano przedstawione przez sekretarza Komitetu poprawki do Statutu Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Mierniczych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Komitetu i członka Komisji Konkursowej inż. C. Grodzkiego o pracach w Komisji Konkursowej oraz pismo członka teje Komisji p. inż. W. Nowaka do Komitetu Wykonawczego. Postanowiono w razie jednomyślnej opinii pozostałych członków Komisji Konkursowej, wyróżniających nadesłane prace, uważać konkurs za rozwiązany, w razie zaś rozbieżności zdań — zaprosić do Komisji Konkursowej p. prof. inż. E. Warchałowskiego.

W myśl powyższego po załatwieniu formalności rozpieczętowano koperty z opinią członków Komisji Konkursowej. Stwierdzono, że opinie są zgodne i wyróżniają dwie prace. Po rozpieczętowaniu kopert z nazwiskami ustalono, że autorami prac wyróżnionych są — inż. S. Kluźniak i W. Krzyszkowski. Postanowiono, że każdej z wyróżnionych prac przysługuje 350 zł. nagrody. Uchwalono wyróżnione prace przekazać na własność Redakcji *Przeglądu Mierniczego* pod warunkiem umieszczenia ich w tem czasopiśmie oraz wydania tych prac z przedmową przewodniczącego Komitetu nakładem *Przeglądu Mierniczego* w formie książkowej.

Ze Związku Mierniczych Przysięgłych.

Zarząd Związku przystąpił do wydania „dziennika zamówień i wydanych dokumentów“ według wzoru Ministerstwa Robót Publicznych, a także legitymacyj dla praktykantów. Dziennik będzie wysyłany kolegom pocztą pod wskazanym adresem po otrzymaniu wpłaty w kwocie zł. 15.

Jednocześnie Zarząd wszedł w kontakt z innymi organizacjami w celu wydelegowania przedstawicieli na Międzynarodowy Kongres Mierniczy w Paryżu, wyznaczony na dzień 15 października b. r.

Komunikat Związku Mierniczych Polskich w Warszawie.

I. Warszawski urząd wojewódzki w piśmie z dnia 3 września r. b. Nr. 44299/26 podaje obwieszczenie (ukaże się we wrześniowym *Dzienniku Urzędu Woj. Warszawskiego*) o rejestracji mierniczych przysięgłych, upoważnionych przez Ministerstwo Ref. Roln. oraz praktykantów na mierniczych przysięgłych.

II. Dykcja kolei państwowych w Warszawie ogłasza konkurs na pomiar 550 km. linii kolei wąskotorowych, znajdujących się w obrębie dykcji. Termin składania ofert upływa 24 września r. b.

Szczegółowe informacje w Sekretarjacie Związku. Czackiego 3/5. Telefon 280-94.

RÓŻNE.

Projekt noweli do ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera.

Przyp. Red.: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało ostatecznie projekt noweli do ust. w przedmiocie tytułu inżyniera, przeciwko któremu zaprotestowały niektóre stowarzyszenia techniczne, a między innymi Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Związek Polskich Inżynierów Kolejowych, przedkładając Ministerstwu memoriały;

Niżej podajemy projekt oraz uzasadnienie do tego projektu w brzmieniu rządowym.

Projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia Ustawy z dnia 21 września 1922 roku w przedmiocie tytułu inżyniera (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 823).

Art. 1 Art. 7 Ustawy z dn. 21 września 1922 r. w przedmiocie tytułu inżyniera (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 823) otrzymuje brzmienie następujące:

„Rady Wydziałów technicznych w szkołach akademickich mogą wyjątkowo nadawać tytuł inżyniera osobom, które ukończyły jedną ze szkół zawodowych technicznych typu wyższego, do których warunkiem przyjęcia jest ukończenie co najmniej sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej i w których nauka trwa co najmniej trzy lata, lub typu średniego, do których warunkiem przyjęcia jest ukończenie co najmniej trzech klas Szkoły średniej ogólnokształcącej i w których nauka trwa co najmniej cztery lata, a przytem:

1) odznaczyły się działalnością w zawodzie technicznym;

2) wykażą się praktyką techniczną, która, po otrzymaniu ostatecznego stopnia zawodowego w szkole zawodowej technicznego typu wyższego, winna wynosić co najmniej 5 lat i w szkole zawodowej technicznej typu średniego — co najmniej 10 lat;

3) wykażą się w odnośnej szkole akademickiej dowodami ukończenia szkoły zawodowej typu wyższego lub średniego, przedstawiają sprawozdanie za prac, dokonywanych w czasie praktyki zawodowej, oraz wykażą na egzaminie, nawiązującym do złożonego sprawozdania, że poziom ich wiedzy dorównywa temu, jaki jest wymagany od absolwentów wydziałów technicznych szkół akademickich.

Art. 2. Wykonanie tej Ustawy poleca się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

UZASADNIENIE

do projektu Ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia Ustawy z dnia 21 IX 1922 r. w przedmiocie tytułu inżyniera (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 823).

Projekt Ustawy powyższej polega:

1) Na usunięciu do § 7 p. 1 słowa „wybitną”. Przymiotnik „wybitną”, dodany do słów „działalnością w zawodzie technicznym”, stwarza nawet dla bardzo zdolnych jednostek nieprzewidywalną zaporę do otrzymania tytułu inżyniera, albowiem dla uznania działalności za wybitną trzeba byłoby upatrywać w działalności aspiranta cech wyjątkowych, co w życiu zdarza się bardzo rzadko. Takl stan rzeczy wpływał denerwująco na aspirantów do tytułu inżyniera, a następnie wywołał ferment w środowisku wychowawców średnich zakładów technicznych typu wyższego i zasadniczego, co miało swój wyraz w strajkach szkolnych.

Konieczność usunięcia przymiotnika „wybitną” stała się wobec wymagań życia — niezbędna.

2) Na uzupełnieniu punktu 2 § 7 przymiotnikiem „techniczną” do słów praktyką, albowiem tylko techniczna praktyka,

a nie administracyjna albo hanclowa, może uprawniać do ubiegania się o tytuł inżyniera.

Po za tem czas wymaganej praktyki, która jest decydującym czynnikiem przy nadawaniu tytułu inżyniera absolwentom szkół technicznych, musi być rozmaity dla absolwentów szkół technicznych typu wyższego i typu zasadniczego. Przy określaniu czasu trwania praktyki należy brać pod uwagę czas trwania studjów u absolwentów Politechniki, aby nie stworzyć dla tych ostatnich krzywdzących warunków, utrudniających im walkę o byt.

Dla ukończenia Politechniki należy poświęcić: w szkole średniej 8 lat, w Politechnice 5 lat (normalnie w 4 lata nikt politechniki nie kończy), — razem 13 lat.

Dla ukończenia szkoły technicznej typu wyższego (np. szkoły Wawelberga i Rotwandy) poświęca się: w szkole średniej 6 lat, w szkole zawodowej — 3 1/2 lat; jeżeli do tego dołączyć 5 lat praktyki zarobkowej po ukończeniu szkoły, to czas poświęcony studjom i praktyce dla omawianej kategorii absolwentów, będzie stanowił 14 1/2 lat, czyli 1 1/2 roku dłuższy niż dla absolwentów Politechniki.

Taką różnicę czasu należy uważać za sprawiedliwą i uzasadnioną, ponieważ studja w Politechnice wymagają większego wysiłku umysłowego, a po za tem pozbawiają słuchaczy możliwości normalnej pracy zarobkowej, wówczas gdy absolwent szkoły zawodowej podczas 5-letniej praktyki zawodowej utrwała swój byt materialny.

Dla absolwentów szkół technicznych typu zasadniczego, o znacznie niższym rozwoju intelektualnym, ilość 1 t praktyki zwiększa się do 10, aby przez dłuższe zetknięcie się z życiem i praktyką techniczną zdobyć wyrobienie życiowe i wiedzę techniczną, dorównywującą wiedzy poprzednich dwóch kategorii aspirantów do tytułu inżyniera.

Absolwent średniej szkoły technicznej typu zasadniczego poświęca: w szkole średniej lub powszechnej — 3 lata, w szkole zawodowej — 4 lata, na obowiązkową praktykę pozaszkolną — 1 rok. Na praktykę zarobkową — 10 lat, czyli w szkole — 8 lat, a razem 18 lat, co stanowi przeciąg czasu o 5 lat dłuższy, niż dla absolwentów Politechniki.

Studja szkolne dla tej kategorii wychowalców trwają 8 lat, co stanowi okres czasu o 5 lat mniejszy, niż dla absolwentów Politechnik.

Takie rozwiązanie sprawy umożliwia absolwentom szkół technicznych każdego poziomu i typu osiągnięcie tytułu inżyniera, o ile oczywiście na to zasługują, a zasłużenie to zabezpiecza p. 1 i 3 art. 7 Ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera: Odznaczenie się działalnością w zawodzie technicznym oraz wykazanie na egzaminie, nawiązującym do złożonego sprawozdania z praktyki, że poziom wiedzy dorównywa temu, jaki wymagany jest od absolwentów akademickich szkół technicznych.

Dla osób, posiadających uzdolnienie do studjów wyższych naukowych i kończących politechnikę, przeciąg czasu dla uzyskania stopnia inżyniera jest najkrótszy, dla osób mniej uzdolnionych, w zależności od stopnia uzdolnienia, omawiany czas jest dłuższy, jednak praca zarobkowa, włączona do omawianego okresu czasu, stwarza dla tej kategorii aspirantów przywilej prędszego zdobycia stanowiska w zawodzie, co stanowi kompensatę za dłuższy przeciąg czasu, niezbędny dla uzyskania uprawnień do ubiegania się o tytuł inżyniera.

Zjazd meljoracyjny.

W dniach 25, 26 i 27 września r. b. odbędzie się w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 1/3 1-szy ogólnopolski zjazd meljoracyjny.

KOMPLETY „PRZEGLĄDU MIERNICZEGO“

dla nowych prenumeratorów są do nabycia w Administracji po znacznie niższej cenie: rocznik 1924, 1925 i numery za I-sze półrocze 1926 r., razem 23 numery.—Cena z przesyłką 23 złotych. Prenumerata kwartalna — 6 zł.

Ulgi dla prenumeratorów:

bezpłatne umieszczanie ogłoszeń prenumeratorów do wysokości wniesionej prenumeraty za rok bieżący;

bezinteresowne udzielanie informacji o pracach poszukiwanych i zaoferowanych (referat pośrednictwa pracy);

ZNACZNE OBNIŻENIE CEN WŁASNYCH WYDAWNICTW.

Administracja posiada na składzie

WYSYŁA POCZTĄ:

(Przy zamówieniach mniejszych — do 5 zł., przesyłamy tylko po uprzednim otrzymaniu należności, stosownie do niżej podanego cennika).

Wydawnictwa własne dla nie prenumeratorów o 20% drożej.

Przepisy o scalaniu gruntów. Część I.—uzupełniona ustawa o scalaniu gruntów łącznie z rozporządzeniem do niej. Część II—zbiór wzorów, dokumentów i pism, sporządzanych w postępowaniu scaleniowym (Cz. II—treść Dz. Urz. M.R.R. № 14). Cena z przesyłką części I i II łącznie . . .	6 zł. 50 gr.	Ustawa o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. r. 1926) — z przesyłką	1 zł.
Ustawa o mierniczych przysięgłych (broszura)	1 zł.	Wzory umów na wykonanie prac scaleniowych (odb. Roneo)	30 gr.
Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych do ustawy o mierniczych przysięgłych (o egzaminach na mierniczych przysięgłych), broszura	1 zł.	Wykazy dla protokołów granicznych.	
Rozp. Min. Rob. Publ. w porozumieniu z Min. Ref. Rol. z d. 28 czerwca 1926 r. o wykonaniu ustawy o miern. przys. (o wykonywaniu zawodu) z przesyłką	2 zł.	Wykazy dla sprawozd. kwartal. z postępu robót miern., związanych z przebudową ustroju rolnego.	
Spis ustaw, rozporządzeń oraz instrukcyj technicznych, znajomość których wymagana jest przy egzaminie na mierniczego przysięgłego, z przesyłką	1 zł. 30 gr.	Rejestry przed i po scaleniu	
Zbiór ustaw, rozporządzeń i instrukcyj mierniczych (w streszczeniu), obowiązujących na obszarach b. Galicji	20 zł.	Rejestry pomiarowe.	
Wzory scaleniowe (nowe wydanie)		Blankiety dla obliczenia współrzędnych.	
a) № 31—deklaracja na przeniesienie zabudowań	7 gr.	„ „ „ powierzchni ze współrzędnych.	
b) № 37—kwestjonariusz szczegółowy	7 gr.	Wykazy obliczenia pow. z domiarów	
c) № 39—wykaz stanu (tytułów) posiadania	10 gr.	„ zestawienia i wyrównania powierzchni	
d) № 57—wezwanie przy utrwalaniu granic działów scalonych	7 gr.	„ obliczenia powierzchni planimetrem i graficznie.	
Wezwania o treści ogólnej do wszelkiego rodzaju prac agrarnych	7 gr.	Wykazy obliczenia współrzędnych punktów węzłowych.	
Miernictwo, zeszyty 6—9 „Pierwszej Polskiej Encyklopedji Nauk Technicznych“ prof. d-r. inż. S. Bryła, cena zeszytu	3 zł.	Wykazy obliczenia azymutów punktów węzłowych.	
Tablice do obliczenia współrzędnych w układzie prostokątnym. Dominik Jakubiszyn, z przesyłką	2 zł.	Cena powyższych blankietów z przesyłką:	
Niwelacja geometryczna prof. E. Warchałowskiego—bez przesyłki	10 zł.	każde 10 egzemplarzy	1 „
		Szkicowniki połowe	7 gr.
		Normy opłat za prace i czynności miernicze	2 „
		Blankiety „wezwań“, stosowane przy odgraniczeniu gruntów, nowe wyd., 20 egz.	1 „
		Spis rzeczy w „Przeglądzie Mierniczym“ za rok 1924 i 1925	30 gr.
		Rocznik I-1924 r. „Przeglądu Mierniczego“	8 zł.
		Rocznik II—1925 r. „Przeglądu Mierniczego“	15 „
		Protokół I posiedzenia Państwowej Rady Mierniczej	2 „
		Technika pomiarowa w pracach rolnych inż. S. Kluźniak	5 „

papier do kreszeń z siatką kwadratów rozm. 70 × 100 cm.

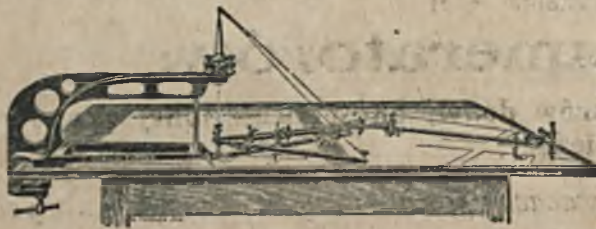
Dla prenumeratorów	„Schoeilershammer“	zł. 9
	„Subak“ (wiedeński)	zł. 7
	„Subak“ podklejany	zł. 12

G. CORADI

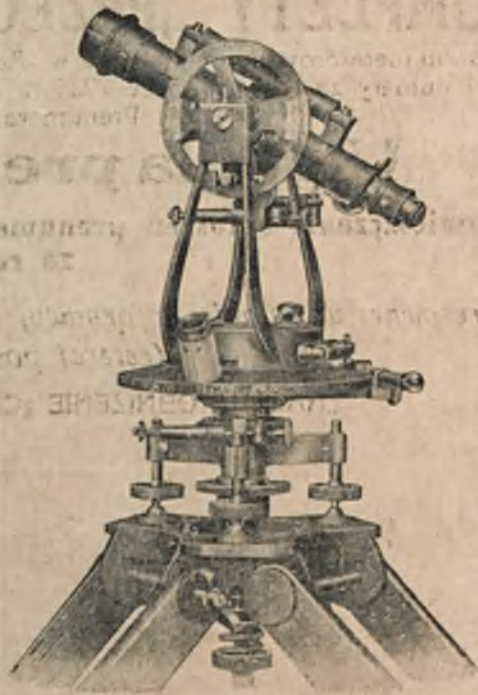
Zurich, Weinbergstrasse 49

założona w r. 1880.

Pantografy, współrzędnoGRAfy, planimetry itp.
Katalogi na żądanie gratis.



firma **G. GERLACH**
posiada na składzie
wszelkie narzędzia
miernicze oraz wyko-
nuje zamówienia.

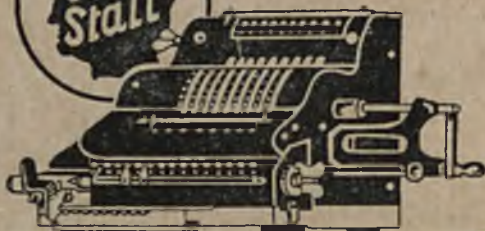


Przyrządy
uniwersalne
Teodolity
Tachymetry
Bisole
Niwelatory
—
Fierwszorzędne
pod względem
konstrukcji
i wykonania

ŻĄDAJCIE NASZYCH KATALOGÓW

E. W. BREITHAUPT & SOHN-CASSEL

FABRYKA GEODEZYJNYCH INSTRUMENTÓW,
ZAŁOŻONA W 1762 ROKU.



OSZCZĘDZA CZAS, OSZCZĘDZA PIENIĄDZE

BRUNSVIGA

NAJLEPSZA MASZYNA DO RACHOWANIA

TOW. **BLOCK-BRUN** SP. AKC.

Warszawa—Hotel Bristol.

Oddziały w większych miastach Polski

TACHEOMETRES SANGUET

Dyrektora Zakładów Sanguet Ph. JARRE, Inżyniera
topografa, dawnego ucznia szkoły politechnicznej.

31, RUE MONGE, 31 — PARIS (V°)

Patenty J. L. SANGUET.

NASZE

TACHEOMETRY SAMOREDUKCYJNE

zyskały wszechświatową sławę,

ponieważ



przedstawiają niezbitę korzyści w
porównaniu do wszystkich innych
tachymetrów, są regulowane i wy-
próbowane przez rzeczywistych
geometrów-topografów.

Powodzenie naszych tachymetrów
samoredukcyjnych spowodowało
liczne naśladownictwo.

Należy żądać na każdym aparacie
nazwisko wynalazcy J. L. SANGUET.

Objaśnienie franco na żądanie z powołaniem się na czasopismo

BIBLIOGRAFJA TACHEOMETRYCZNA

prace Ph. JARRE Dyrek-
tora Zakładów SANGUET.

Wskazówki praktyczne, dotyczące tacheo- metrów Sanguet	frs.	9.50
Triangulacje katastralne i uzupełniające	"	24.—
Tachymetry precyzyjne	broszurowy	30.—
(wykład teoretyczny i praktyczny) w oprawie	"	35.—